

# przeegląd

uniwersytecki

Pismo  
Uniwersytetu  
Szczecińskiego  
ISSN 1427-4736



# 7-9

(320-322) 2019

lipiec • sierpień • wrzesień





# I przegląd

uniwersytecki



Temat numeru:  
**posthumanizm**



Elżbieta Beata Nowak

redaktorka naczelna  
„Przegląd Uniwersytecki”

Nasza społeczność akademicka, jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego 2019/2020, podjęła trud wprowadzania w życie reformy określanej mianem „Konstytucji dla Nauki”. Najważniejsze aspekty procesu jej wdrażania były jednym z głównych tematów przemówienia inauguracyjnego JM prof. dr. hab. Edwarda Włodarczyka. Po raz ostatni w bieżącym numerze „Przeglądu Uniwersyteckiego” stosujemy afiliacje odnoszące się do starej struktury organizacyjnej. Nowa struktura uczelni służyć będzie, między innymi, podniesieniu jakości badań naukowych, nad czym czuwać będą nowo powołani dyrektorzy instytutów.

Warto jednak spojrzeć w przyszłość życia akademickiego również w kontekście tendencji posthumanistycznych, coraz silniej obecnych we współczesnej refleksji naukowej. Służą temu rozważania zaprezentowane w kilku tekstach niniejszego numeru czasopisma – omówiono w nich niektóre przejawy rzeczywistości „nie-ludzkiego zwrotu” (*nonhuman turn*), który opisuje i interpretuje posthumanistyka. Na uwagę zasługuje tekst traktujący o transhumanizmie,

uznawanym przez niektórych za ideę niebezpieczną, bo proponującą wizję wyzwolonego z ograniczeń postczłowieka, modyfikowanego za pomocą neurotechnologicznych czy biotechnologicznych narzędzi.

Warto również poddać rewizji codzienne postawy nas samych – osób żyjących w epoce antropocenu. Szczególne znaczenie ma w tym względzie nawoływanie dr hab. Agnieszki Szlauer-Łukaszewskiej, prof. US, do zwiększenia aktywności środowiska naukowego w obronie naszych lokalnych zasobów naturalnych czy apel Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich w sprawie kryzysu klimatycznego i środowiskowego.

Pozwolę sobie wspomnieć o małej rocznicy – dziesięć lat temu objęłam redakcję „Przeglądu Uniwersyteckiego”. Dziękuję Autorkom i Autorom oraz moim współpracownikom, także z Biura Promocji i Informacji US, za wyteżoną i owocną pracę przy tworzeniu czterdziestu numerów naszego kwartalnika. ♦

#### PRZEGLĄD UNIwersYTECKI

– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

#### Redaktorka naczelna:

Elżbieta Beata Nowak

#### Foto:

Filip Kacalski i inni

#### Projekt graficzny:

Gosia Herba ([www.gosiaherba.pl](http://www.gosiaherba.pl))

#### Grafika na okładce:

Kaja Cykalewicz

#### Skład:

RARAKU

#### Korekta tekstu:

Michał Gierke

#### Druk:

ZAPOL Sobczyk sp. j.

#### Wydawca – Biuro Promocji i Informacji US:

Mateusz Herezo, Filip Kacalski (fotograf),  
Karolina Plotnicka-Błach (p.o. rzeczniczki prasowej),  
Artur Szwedo, Krzysztof Trzcinski (dyrektor)

#### Adres redakcji:

Biuro Promocji i Informacji US  
al. Papieża Jana Pawła II 22a  
70-453 Szczecin, pokój 12  
tel. 91 444 13 10  
e-mail: [elzbieta.nowak@usz.edu.pl](mailto:elzbieta.nowak@usz.edu.pl)

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej; zastrzega sobie prawo do ich redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadesłanych materiałów.

Numer zamknięto 3 października 2019 roku.

Nakład: 1300 egz.

[www.facebook.com/PrzeglądUniwersytecki](http://www.facebook.com/PrzeglądUniwersytecki)

[www.przegląd.usz.edu.pl](http://www.przegląd.usz.edu.pl)

Numer – bieżący i archiwalne dostępne są w wersji elektronicznej na stronie [www.przegląd.usz.edu.pl](http://www.przegląd.usz.edu.pl)

**TEMAT NUMERU**

**Piotr Krupiński**  
„Epitafium dla Łajki” 4

**Bogdan Balicki**  
Postczłowiek w świecie postpisma 8

**Mikołaj Kotuła**  
Dookoła transhumanizmu 11

**Oskar Szwabowski**  
Maxa Stirnera walka z Człowiekiem 15

**Inga Iwasiów**  
Człowieka uratuje posthumanizm 17

**INAUGURACJA ROKU  
AKADEMICKIEGO**

**Edward Włodarczyk**  
Inauguracja roku akademickiego  
2019/20 na US 20

**Andrzej Draguła**  
Tatuaż, tęcza i rozpad świata 24

List Prezydenta RP Andrzeja Dudy 29

Lista odznaczonych 31

Zmarli 32

**NOWA STRUKTURA US** 33

**NAGRODY I WYRÓŻNIENIA** 35

**WYDARZENIA**

**Beata Sadowska**  
Ogólnopolski Zjazd Katedr  
Rachunkowości 40

**Maciej Kowalewski**  
XVII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny 42

**Małgorzata Puc**  
XIX Festiwal Nauki na US  
– nauka od kuchni 44

**KONFERENCJE**

**Kalina Kukiełko-Rogozińska**  
O etyce i znaczeniu mediów 45

**Adrianna Seniów, Nina Pielacińska**  
Polacy w Argentynie 47

**Jörg Hackmann, Pierre-Frédéric Weber**  
„Baltic Sea History Project” 49

**PROJEKTY**

**Agnieszka Matuszewska, Lech Czerniak**  
Rondel w Objezierzu  
– trzeci sezon badań 51

**Izabella Rząd**  
Naukowi goście z Mongolii 53

Doktorantki US w Harvard Business  
School w Bostonie 54

Projekt #donthejt 55

**Alicja Remiszewska**  
Projekt „W biznesie Ci do twarzy” 56

**OPINIE**

**Agnieszka Szlauer-Łukaszewska**  
Co złego jest w wycince lasu  
– fakty biologiczne 58

**PREZENTACJE**

**Monika Karcz-Napieraj**  
Interdyscyplinarne Koło Naukowe  
„FILOROM” 62

**Paweł Migdalski**  
10 lat „Terra Incognita” 64

**Paweł Jaworski**  
Urbanistyka eksperymentalna 68

**Daniel Wacinkiewicz**  
Prototypowanie a polityka przestrzenna  
na obszarze Starego Miasta 70

**Jacek Rudewicz**  
„Przepraszam, którądy na rynek?” 73

**Sławomir Iwasiów**  
70 lat ZCDN-u 80

**Michał Gierke**  
CVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa  
Filologicznego 81

**SPORT**

Srebro dla US w tenisie ziemnym 83

Medale w boksie  
dla reprezentantów US 83

**Magdalena Szarmach**  
Nowości Wydawnictwa  
Naukowego US 84

# „Epitafium dla Łajki”

## Z notatnika posthumanisty

Zanim został wykonany „mały krok dla człowieka (ale wielki krok dla ludzkości)”, wiele „kroków” w przestrzeni kosmicznej musiały wykonać zwierzęta inne niż ludzie. „They had no choice”<sup>1</sup>. O tych w większości anonimowych zwierzęcych astronautach nie sposób nie pomyśleć w roku jubileuszowym, w równe półwiecze od zakończonej spektakularnym sukcesem misji Apollo 11.



dr hab. Piotr Krupiński,  
prof. US

Institut Polonistyki,  
Kulturoznawstwa  
i Dziennikarstwa  
Wydział Filologiczny US

Do refleksji na temat losu zwierząt wyeksponowanych przez człowieka w kosmos, gdzie najczęściej szybko umierały na skutek przegrzania czy silnego stresu spowodowanego nadmiernym hałasem, wibracjami, przyspieszeniem, sprowokować mogła zakończona niedawno znakomita wystawa *Zoestetyka. Zwierzęta w sztuce*. Z satysfakcją warto odnotować, że odbyła się ona w Muzeum Narodowym w Szczecinie, w ulokowanym przy ulicy Staromłyńskiej gmachu Muzeum Sztuki Współczesnej. Spośród składających się na ów projekt kilkudziesięciu prac współczesnych artystów moją uwagę przykuła wideoinstalacja Agaty Zbylut, zatytułowana po prostu – *Łajka* (praca z roku 2011). Dzieło to stanowi swego rodzaju prolog do psiej historii bez happy endu – innymi słowy, słynnej suczce przyglądamy się, zanim ta bezpowrotnie sięgnęła gwiazd. By być precyzyjnym, póki co sięga ich... wzrokiem. Dzieje się tak, ponie-

waż autorka usytuowała naturalnej wielkości figurę psa, ubranego w astronautyczny kombinezon, na tle mapy nocnego nieba. Siedzący piesek, z rozczulająco przechyloną głową, w najwyższym skupieniu wpatruje się w podziurawioną światłami gwiazd czelusć nocy. Być może wypatruje tam Syriusza, zwanego też Kanikulą, Psią Gwiazdą?

Niewątpliwie tym, co cechuje prezentowaną przeze mnie wideoinstalację, jest – by tak rzec – uniknięcie pokusy dosłowności, ryzyka, którego nie ustrzegł się inny polski artysta, Artur Malewski, również poświęcający jedno ze swoich dzieł Łajce (obie prace kontrapunktowo zestawia na swoim blogu Dorota Łagodźka<sup>2</sup>). Wyeksponowany w dziele Malewskiego naturalistyczny konkret, fizyczność zwierzęcego ciała spopielonego na ołtarzu – służących człowiekowi – nauki i postępu, ustępuje intrygującej u Zbylut, wielowarstwowej metaforze.

Agata Zbylut, Łajka,  
 obiekt: technika mieszana (masa papierowa, sierść, materiał), animacja DVD, 2011  
 Praca z kolekcji Muzeum Narodowego w Szczecinie

Fot. Agata Zbylut



Z pozoru więc mielibyśmy do czynienia z gestem regresywnym w stosunku do dynamiki dyskursu późnej nowoczesności, jakim jest posthumanizm, z charakteryzującą go – jeszcze jeden „post” – postantropocentryczną potencją<sup>3</sup>. W ramach owego nurtu akcentuje się przede wszystkim takie artystyczne i literackie ujęcia, w których zwierzę jako pulsująca życiem istota biologiczna, jako istota z krwi, sierści i kości, pokonuje drogę od reifikacji do upodmiotowienia<sup>4</sup>, tym samym uwalniając się niejako od całkowitego podporządkowania temu, co ludzkie. Jak się wydaje, Agacie Zbylut zależało na zakwestionowaniu tego binarnego układu, na udowodnieniu, że również pewne szczególne formy usymbolicznienia zwierząt, wpisania ich w tradycyjne kulturowe uniwersum (z odniesieniami do Kanta – „niebo gwiazdziste...”, Caspara Davida Friedricha i wielu innych), z powodzeniem mogą przyczynić się do zredefi-

niowania wciąż dominujących w naszej kulturze relacji pomiędzy ludźmi a zwierzętami. Innymi zwierzętami.

#### „SPRAWA NUMER DZIESIĘĆ”

Myśląc o niepożądanych (przemilczanych) skutkach podboju kosmosu, o nieuchronnych ofiarach, które w toku owej ekspansji zostały poniesione, musielibyśmy jednak cofnąć się do okresu, zanim którakolwiek z rakiet wyniosła na orbitę sztucznego satelitę Ziemi. Jak to możliwe? Pewną podpowiedź mogłaby przynieść lektura jednej z najgłośniejszych polskich książek reportażowych – *Co u pana słychać?*<sup>5</sup> Krzysztofa Kąkolewskiego. Jak pamiętamy, punktem wyjścia ostatniego z ogniw tego wyjątkowego tomu – „Sprawy numer dziesięć” – była następująca intuicja reportażyisty: „Od dawna intrygowały mnie pogłoski, ostrożnie wypowiedane poglądy, że część doświadczeń dokonywanych na więźniach obozów koncentracyjnych

w tajemnicy wykorzystano w późniejszych czasach i oparto na nich szereg osiągnięć medycyny”<sup>6</sup>. Dalsza część reportażu, a właściwie toczącego się po obu stronach oceanu śledztwa dziennikarskiego, będzie poświęcona weryfikacji tych niedających się zignorować przypuszczeń. W centrum owej narracji znajdzie się postać profesora Hubertusa Strugholda, niemieckiego naukowca, po zakończeniu II wojny światowej sprowadzonego do USA, który ze względu na niekwestionowany wkład w rozwój amerykańskiej astronautyki (w tym program Apollo) zasłynął jako „ojciec medycyny kosmicznej”.

Rzecz jasna, nie ma tu miejsca ani potrzeby, aby szczegółowo referować dokumenty i świadectwa, do których w toku pracy nad reportażem udało się dotrzeć Kąkolewskiemu, a które z bolesną nawiązką potwierdzały splot współczesnej medycyny, a zwłaszcza jej astronautycznej odmiany, z tym, co podczas wojny działo się

w rozsianych po całej Europie niemieckich obozach koncentracyjnych. Kwestiom tym poświęcona jest niemała literatura naukowa, by przywołać tylko fundamentalną rozprawę Ernsta Kleego: *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*<sup>7</sup>.

Mimo że rzeczywiście wiemy coraz więcej na temat zbrodni hitlerowskich „lekarzy w mundurach”, reportaż Kąkolewskiego wywiera na odbiorcy kolosalne wrażenie. Jego „akcja” w dużej mierze przenosi się do KL Dachau, gdzie podczas wojny swoje „badania” prowadził zespół Siegfrieda Ruffa, najbliższego współpracownika profesora Strugholda, oraz współautora wielu ich naukowych publikacji, ogłaszanych również długo po zakończeniu wojennego horrendum. Naukowcy powoływali się w nich m.in. na wyniki eksperymentów, które przeprowadzono w Dachau na więźniach (czyż trzeba dodawać, że działo się to wbrew woli skazańców?), umieszczanych w sprowadzonej z berlińskiego Zakładu Badań Lotniczych specjalnej komorze ciśnień, zamontowanej na przyczepie samochodowej. Jej fotografie oraz reprodukcje szkiców technicznych sporządzonych przez więźniów zamieszczono w książce Kąkolewskiego. Dzięki tak skonstruowanej kabinie można było symulować warunki charakterystyczne dla wysokości 8, 10, 15, 18 i 21 kilometrów nad powierzchnią Ziemi. Jeśli uwzględnimy te parametry, przestanie zaskakiwać tytuł filmu dokumentalnego w reżyserii Ignacego Szczepańskiego – filmu, który zapewne nie powstałby bez uważnej lektury książki polskiego reportażysty: *Pierwszy kosmonauta* (1996). Po tym, co wydarzyło się w KL Dachau, rzeczywiście można zawyrokujeć, że pierwszym człowiekiem, który w ramach pozorowanego lotu przekroczył granicę kosmosu (niemal

dwie dekady przed podróżą Gagarina!), był żydowski więzień hitlerowskiego obozu. Nie znamy jego imienia ani nazwiska, wiemy tylko, że przed wojną trudnił się kupiectwem i urodził się w 1908 roku.

Wyniki (pseudo)medycznych eksperymentów prowadzonych w Dachau pod okiem wytrawnych akademików zsumowano w szczegółowym raporcie, który w lipcu 1942 roku trafił na biurko Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Dodajmy, że raport ten nigdy by nie powstał, gdyby nie trudne do wyobrażenia cierpienia „pierwszych kosmonautów”, dwustu więźniów, w czasie wojny eufemistycznie nazywanych „osobami doświadczalnymi”. W wyniku referowanych tu doświadczeń około osiemdziesięciu uwięzionych na skutek doznania różnego rodzaju obrażeń straciło życie. Na tym nie koniec jednak: „Zabijano także tych, którzy przeżyli, by przekonać się, jakie zmiany w organizmie wywołał eksperyment. »Podczas jednej z sekcji stwierdzono, że serce jeszcze biło»<sup>8</sup>.

Oto obraz, który z pewnością zastępuje wszelki komentarz. Gdyby jednak mimo wszystko spróbować dopowiedzieć kilka słów, moglibyśmy przywołać fragment utworu Wisławy Szymborskiej: „Domyślam się ceny, choć cena z gwiazd zdarta” (*Urodziny*). Musiało minąć doprawdy wiele lat, zanim poznaliśmy pełny moralny rachunek za naszą – ludzką – podróż do gwiazd. Mieściłyby się w nim cierpienia i śmierć licznych zwierząt (nie tylko Łajki), jego częścią byłyby również męki więźniów i więźniarek, traktowanych niekiedy okrutniej od swoich zwierzęcych krewnych, którym człowiek zgottał laboratoryjny los (dopowiedzmy, że stacjonujący w Dachau medycy po pewnym czasie zrezygnowali z eksper-

mentów na zwierzętach, bo te nie mogły pojąć, co się z nimi dzieje, i oderwane od warunków, do jakich były przyzwyczajone, szybko kończyły swój żywot)<sup>9</sup>. Tym samym uwięzieni za drutami Dachau i innych kacetów dołączyliby do niekończącego się szeregu ofiar, do skazanych na śmierć, galerników, więźniów, sierot, umysłowo chorych, którzy na przestrzeni dziejów „służyli za materiał doświadczalny w eksperymentach tworzących współczesne nauki medyczne”<sup>10</sup>.

Osobny rozdział tej rozległej księgi, jak widzieliśmy, należałoby poświęcić medycynie kosmicznej. Bo choć w czasie II wojny światowej loty poza próg ziemskiej atmosfery wciąż musiały wydawać się abstrakcją, prowadzone wówczas eksperymenty miały właśnie służyć zmianie tego stanu. Inaczej mówiąc, ich celem było znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak daleko (jak wysoko) – parafrazując Jeana Cocteau – można posunąć się za daleko. Niestety dylemat ten, jak mogliśmy się przekonać, miał charakter czysto pragmatyczny i nijak nie łączył się z kwestiami etyki.

## POSTSCRIPTUM

Łajka jest jednym ze zwierzęcych bohaterów wydanej niedawno obszernej rozprawy Anity Jarzyny *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*<sup>11</sup>. Łódzka literaturoznawczyni w tej imponującej nie tylko rozmiarami książce analizuje problem wykorzystywania pozaludzkich gatunków we wszelkiego rodzaju misjach kosmicznych, podejmowanych przede wszystkim przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Kluczowa dla podjętych przez autorkę badań jest próba odwrócenia perspektywy oraz zrekonstruowania/sformułowania



takiego języka, którego nie dałoby się pojąć o jakiegokolwiek uprzywilejowanie ludzkiej optyki, również w odniesieniu do historii lotów w kosmos. Tradycyjnej, a więc antroponormatywnej wizji historii Jarzyna stara się przeciwstawić – powołując się na francuskiego historyka Érica Barataya<sup>12</sup> – „inną wersję historii”, „zwierzęcą [w odróżnieniu od ludzkiej – dop. PK] historię zwierząt”.

Tego rodzaju epistemologiczny eksperyment nie byłby jednak możliwy, gdyby nie poeci i poetki, gdyby nie poezja. To właśnie we współczesnym języku poetyckim Łódzka autorka odnajduje liczne ślady nowej formy współobecności międzygatunkowej, koegzystencji, w ramach której wciąż uczymy się dzielić świat z innymi istnieniami: zwierzętami, roślinami, a nawet rzeczami. W ramach owej „lekcji” twórcy (jak widzieliśmy, dotyczy to nie tylko twórców słowa) permanentnie mierzą się z kłopotliwym dziedzictwem antropocentryzmu, z wyłaniającą się spoza tego nurtu hierarchiczną wizją, skutecznie utrudniającą, jeśli nie uniemożliwiającą zmierzenie się z problematyką Innego. Jak przekonuje Jarzyna, ale i inni literaturoznawcy inspirujący się szeroko pojmowaną perspektywą *animal studies* (np. Anna Filipowicz, Anna Barcz, Justyna Tymieniecka-Suchanek), to właśnie poetom przypadła w głównej mierze rola nieustannego uświadamiania nam, że „nie istnieją granice wysiłku, jaki możemy i powinniśmy wkładać we wchodzenie w położenie innych”<sup>13</sup>. Parafrazując jedną z przywołanych przed momentem badaczek, śmiało zatem można rzec: „poetyckie drogi od zawsze wiodły do posthumanizmu (postantropocentryzmu)”.

Wróćmy na koniec do postaci, której jesteś winni epitaforium<sup>14</sup>. Do Łajki.

Doskonały przykład wiersza, który nosi w sobie potencjał, by trwale zdemistyfikować obraz lotów w kosmos, a zwłaszcza zreinterpretować rolę, jaką w trakcie owych podróży mimowolnie przyszło odegrać zwierzętom, autorka prezentowanej przeze mnie monografii odnalazła we wczesnej twórczości Zbigniewa Herberta. Co niezwykle istotne, analizowany przez nią utwór – *Naprzód pies* – po raz pierwszy został opublikowany 1 grudnia 1957 roku, a więc zaledwie w niecały miesiąc po tym, gdy Łajkę wysłano na orbitę okołoziemską, a następnie poinformowano o jej śmierci<sup>15</sup>. Pozwólmy sobie w ramach puenty w całości przytoczyć ten przejmujący utwór:

Więc naprzód pójdzie dobry pies  
a potem świnia albo osioł  
wśród czarnych traw wydepczą ścieżkę  
a po niej przemknie pierwszy człowiek  
który żelazną ręką zdusi  
na szklanym czole krople strachu  
więc naprzód pies poczciwy kundel  
który nas nigdy nie opuścił  
latarnie ziemskie śniąc i kości  
w swej wirującej budzie uśnie  
zakipi – wyschnie ciepła krew

a my za psem za drugim psem  
który prowadzi nas na smyczy  
my z białą laską astronautów  
niezgrabnie potrącamy gwiazdy  
nic nie widzimy nie słyszymy  
bijemy pięścią w ciemny eter  
na wszystkich falach jak skomlenie

wszystko co można w podróż wziąć  
poprzez ciemnego świata zgorzel  
imię człowieka zapach jabłka  
orzeszek dźwięku ćwierć koloru

to trzeba wziąć ażeby wrócić  
odnaleźć drogę jak najprędzej  
kiedy prowadzi ślepy pies  
na ziemię szczeka jak na księżyc ♦

<sup>1</sup> Jest to fragment inskrypcji, jaka widnieje na londyńskim pomniku poświęconym pamięci zwierząt, które służyły i zginęły w trakcie kampanii wojennych. Podobnie jak Łajka, „nie miały wyboru”.

<sup>2</sup> D. Łagodźka, *Łajka*, „Nie-żła sztuka”, <http://niezla-sztuka.blogspot.com/2014/11/ajka.html> (dostęp: 16.09.2019).

<sup>3</sup> Zob. P. Zawojcki, *Posthumanizm, czyli humanizm naszych czasów*, „Kultura i Historia” 2017, nr 32.

<sup>4</sup> Zob. np. *Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodźka, Warszawa 2015.

<sup>5</sup> K. Kąkolewski, *Co u pana słychać?*, Warszawa 1981, wyd. IV poszerzone.

<sup>6</sup> Tamże, s. 207.

<sup>7</sup> E. Klee, *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, tłum. E. Kalinowska-Styczeń, Kraków 2014; por. J. Mikulski, *Medycyna hitlerowska w służbie III Rzeszy*, Warszawa 1981; S. Sterkowicz, *Zbrodnicze eksperymenty medyczne w obozach koncentracyjnych Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1981.

<sup>8</sup> K. Kąkolewski, *Co u pana słychać?*, s. 214.

<sup>9</sup> Więcej na ten temat: L. Ferry, *Nowy ład ekologiczny: drzewo, zwierzę i człowiek*, tłum. H. Miś, A. Miś, Warszawa 1995 (tu rozdz.: „Ekologia nazistowska: ustawy z listopada 1933, lipca 1934 i czerwca 1935 roku”), Zob. też D. Heintz, *Tierschutz im Dritten Reich: im neuen Reich darf es keine Tierquälerei mehr geben*, Müllheim 2008.

<sup>10</sup> G. Chamayou, *Podłe ciała*, tłum. J. Bodzińska, K. Thiel-Jańczuk, Gdańsk 2013, s. 5.

<sup>11</sup> A. Jarzyna, *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*, Łódź 2019.

<sup>12</sup> É. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, tłum. P. Tarasiewicz, Gdańsk 2014.

<sup>13</sup> J.M. Coetzee, *Żywy zwierzę*, tłum. A. Dobrzańska-Gadowska, Warszawa 2004, s. 49.

<sup>14</sup> Dodam, że jako tytuł tego szkicu posłużyła mi formuła tytułowa powstałego w 1958 roku wiersza Adama Włodka (*Epitaforium dla Łajki*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, Kraków 1973, s. 76).

<sup>15</sup> Z. Herbert, *Naprzód pies*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, Kraków 2008, s. 276.

# Postczłowiek w świecie postpisma

Z przepełnionych erudycyjnymi wycieczkami zbioru esejów Jacka Dukaja *Po piśmie* wyłania się wizja wzbierającej na naszych oczach rewolucji w dziedzinie komunikacji medialnej. Transfer przeżyć – tak autor definiuje podstawową funkcję zapośredniczonego technologicznie kontaktu – miałyby zmierzać w kierunku wyeliminowania pisma i druku na rzecz form bardziej wydajnych, szybszych i pojemnych. Jest to wizja zarazem utopijna, gdy myślimy o kablach i implantach w naszej głowie miast wizyty w księgarni, ale i pociągająca, a nawet pożywna poznawczo, bo pokazująca drogę ewolucji pewnego odłamu antropologii – antropologii postczłowieka.



dr Bogdan Balicki

Institut Polonistyki,  
Kulturoznawstwa  
i Dziennikarstwa  
Wydział Filologiczny US

## PISARZ POSTŚWIATÓW

Jacek Dukaj to żywa legenda polskiej fantastyki, autor licznych i nagradzanych często powieści, w tym takich, które przekraczając granicę niszy twórców science fiction i fantasy, weszły do głównego nurtu literatury. Do tych ostatnich należy choćby *Lód*, wyróżniony nagrodą im. Kościelskich. Na podstawie innego dzieła, tym razem opowiadania, reżyser Tomasz Bagiński stworzył animację nominowaną do nagrody Amerykańskiej Akademii Filmowej – słowem, niebałnany twórca i naprawdę niezłe pióro. Jego ostatnia powieść, *Starość Aksolotla*, to wizja świata po kataklizmie, który zmusił ludzi do przeniesienia ich świadomości do cyfrowej przestrzeni wirtualnej.

*Po piśmie* to zbiór jego esejów, które składają się na wielowymiarową odpowiedź na pytanie: co się dzieje z galaktyką Gutenberga oraz co się może z nią za chwilę stać? Żeby możliwie wyczerpująco sprostać zadaniu, Dukaj, hipererudyta, płynie tokiem narracji od najbardziej współczesnych analiz ludzkiej cielesności, mechaniki doznań, teorii świadomości i eksperymentów z jej rozszerzaniem do współczes-

nych teorii komunikowania i do własnej wizji tego, czym w istocie pismo jest i co się z nim stanie. Zahacza o historię, ewolucję, świat *technofreaków* – widzi rewolucję i wieszczy jej wzmożenie, uważa bowiem, że zmiana technologiczna, w obliczu której stajemy (powszechność ekranów, implanty, sztuczna inteligencja itd.), zmieni nas, bo człowiek od dawna jest częścią technologii, którą tworzy.

Odrzuca jednocześnie, samemu będąc pisarzem, uduchowione koncepcje dzieła i twórczości, tj. takie, jak choćby Waltera Benjamina, który wskazywał, że dzieło zrodzone z prawdziwego artyzmu zawiera w sobie aurę, której nie można skopiować. Prawdziwie obcować można jedynie z oryginałem, tak uważał Benjamin. Nic podobnego, mówi Dukaj: wrażenie obcowania z oryginałem jest również kopiowalne. Papierowa książka nie zawiera w sobie niczego magicznego, a najlepsze przedstawienie teatralne można przenieść dzięki nowym technologiom na ekran lub do przestrzeni VR (*virtual reality*). Idąc tym tropem, ci z nas, którzy lubią zapach książki, świeżo wydanej lub starej, szelest i ciężar prasowanego pa-

pieru towarzyszący lekturze, są w tej wizji zabytkiem nawet nie dwudziesto-, lecz dziewiętnastowiecznej epoki.

### **EWOLUCJA, ALE CZEGO?**

Książka Dukaja naprawdę fascynuje rozmachem oraz bezkresem wyobraźni autora i serdecznie ją wszystkim fascynatom czytania i nowych technologii polecam. Tu postaram się jedynie odnieść do jej sedna – takiego, które, jak miemam, słusznie lokalizuję. Kluczem do rozumowania autora jest pojęcie transferu przeżyć. Tym jednym pojęciem spina on ze sobą wszystkie działania, praktyki i instytucjonalizacje w szerokiej dziedzinie naszego życia, zwanej komunikacją. Nie pisze Dukaj o informacji, bo wie, że świat to nie wyłącznie mechaniczne dążenie do homeostazy w systemach informacyjnych; jest pisarzem, więc traktuje pierwotną potrzebę komunikowania, a także czytania, oglądania i słuchania wytworów kultury jako potrzebę transferowania doświadczeń, odczuć, zachwyty, strachu, poczucia piękna itd.

Nim przejdę do krytyki tego pojęcia, chcę zwrócić uwagę na jego oczywiste walory. Jest to przede wszystkim znakomite pojęcie z punktu widzenia języka opisu zróżnicowania zjawisk w dziedzinie mediów, nowych mediów czy już nowych nowych mediów. Pozwala ono syntetyzować w jeden model teoretyczny bardzo wiele praktyk, co samo w sobie jest niezwykle wydajne eksplanacyjne. Nagle wiemy, dlaczego tak ważne bywa dla nas chodzenie do kina, czytanie lub zanurzanie się w mediach społecznościowych – potrzebujemy transferu przeżyć, potrzebujemy go od zawsze, bo zawsze wspólnie doświadczaliśmy rzeczywistości: stadnie, plemiennie czy szerzej – społecznie; roz-

maite i odmienne praktyki związane jedną potrzebą – transferem przeżywania.

### **POSZUKIWANIE IDEALNEGO KANAŁU**

Idąc tym tropem, Dukaj widzi ewolucję technologii komunikacyjnych jako dążenie do osiągnięcia bezstratnego kanału przesyłu doświadczeń. Gdy od kultury oralnej przeszliśmy do kultury pisma, za sprawą tylko dwóch wynalazków technicznych (zapis i druk) zyskaliśmy niezwykle narzędzie do organizowania rzeczywistości psychicznej i społecznej. Co więcej, pismo ukształtowało także nasze myślenie o świecie, porządku aksjologicznym i logicznym; ten rozwój postępuje: stare nawyki mogą nas trzymać przy starych technologiach, lecz dążenie do zlania się ze światem przedstawionym jest silniejsze i wkrótce nowe technologie wyprą stare. To jeszcze, pisze Dukaj, nie nastąpiło, wciąż czytamy książki papierowe, ale już wspieramy się czytnikami i tabletami. Wciąż chodzimy do kina, ale mamy też listę filmów, które obejrzymy na komputerze. Za chwilę, być może, wszystko będzie w cyfrowej chmurze, bezkresnej bibliotece doznań, z której będziemy czerpać emocje jak powietrze, nie kłopotząc się już żadnymi ograniczeniami technologicznymi.

To nie koniec – Dukaj wieszczy koniec twórczości. Narodziny sztucznej inteligencji, która w zastraszającym tempie przerasta wizje futurystów (przywołuje m.in. przykład programu AlphaGo, który w 2016 roku pokonał światowego mistrza gry w go), mogą oznaczać koniec ery genialnych twórców, bo wkrótce zastąpią ich superszybkie i jeszcze genialniejsze algorytmy, dla których stworzenie *Czarodziejskiej góry* Tomasza Manna będzie jedynie rozgrzewką. Jego wizja nie jest

wyssana z palca; nie od dziś wiadomo, że niektóre portale informacyjne i czasopiśma wykorzystują już od jakiegoś czasu programy do pisania notatek prasowych. Są one tak dobre, że tylko specjalista ma szansę odróżnić notatkę, która wyszła spod „ręki” robota od notatki pisanej ręką dziennikarza.

Świat transferu doznań zmienia się na naszych oczach, gdy zmiana się dokonana, zmienimy się także my. Co więcej, nie doświadczymy szoku kulturowego, bo się przyzwyczajamy – już jesteśmy w procesie. Maszyny i sztuczna inteligencja są już przecież wszędzie – w telefonach, samochodach, opaskach sportowych, obsłudze kamer na ulicy, urządzeniach regulujących ruch powietrza itd. Maszyny uczą się nas, my zaczynamy uczyć się od maszyn. Komputer wsparty sztuczną inteligencją może dostarczyć rozwiązania, nad którymi nasze biologiczne mózgi głowiły się bezskutecznie. To już się dzieje. Dlaczego maszyny nie miałyby tworzyć literatury?

### **NIEUCHRONNOŚĆ CZY UTOPIA?**

Daleki jestem od tego, by z sentymentu za szelestem papieru i stukotem teatralnych foteli odrzucić wizję Dukaja jako obcą, nieludzką, zbyt rewolucyjną czy wręcz niepokojącą. Ma ona jednak kilka wad, które pozwalają wątpić w jej trafność.

Jak napisałem wyżej, pojęcie transferu przeżyć ma liczne zalety teoretyczne, jest jednak moim zdaniem obciążone podstawowym błędem – błędem doboru metafory. Opis tego, jak nasz mózg funkcjonuje, jest już dziś tak gęsty, że potrzebujemy metafor, by zdrowy rozsądek mógł sobie z nim radzić: pojęcie transferu wydaje się metaforą nietrafną. Otóż, zgodnie z moją wiedzą, ludzkie mózgi nie mają możli-

wości wymiany informacji, lecz jedynie koordynacji indywidualnych procesów poznawczych, na których opiera się komunikacja. Lepszą metaforą będzie taniec, zresztą polecam wszystkim teoretykom komunikacji eksperyment. Spróbujcie nauczyć się tańca, najlepiej tanga, bo to taniec improwizacji. Kiedy staniecie przed partnerem lub partnerką i spróbujecie skoordynować wasze ruchy, szybko okaże się, że będzie to możliwe dopiero po wielogodzinnym treningu obcowania tak z własnym ciałem, jak z ciałem partnera lub partnerki. Nie da się instrukcji nauki tanga opowiedzieć, można je wyłącznie wyćwiczyć, każdy z osobna – z komunikacją jest identycznie.

Owszem, biegli w mowie i w piśmie, czytani, przećwiczeni itd. mamy ciągle poczucie rozumienia w locie (jak nie mamy, to zwalamy winę na szumy). Ale prawda jest taka, że najprostsza nawet codzienna komunikacja – a może ona zwłaszcza – wsparta jest przez setki niewidzialnych działań, praktyk i instytucji, które razem ukrywają przed nami karkołomność aktu rozumienia się nawzajem, tworząc przy tym fikcję doskonałego porozumienia. I na tym nie koniec.

Do metafory tańca pasuje także ewolucyjna hipoteza o rodowodzie komunikacji werbalnej, która miała się zrodzić nie z potrzeby wymiany informacji, lecz z potrzeby tworzenia narzędzi do radzenia sobie ze złożonością relacji w grupie. To język werbalny umożliwił miał powstanie tych większych grup, a większa grupa to większe możliwości przetrwania i rozwoju (pisałem o tym w moim poprzednim tekście dla „Przeglądu Uniwersyteckiego”, nie są to z resztą rzeczy nieznanne).

Teraz najważniejsze – bardzo wiele wskazuje na związki kompetencji komu-

nikacyjnych z moralnością. To, jak rozmawiamy, jak konstruujemy w dyskursach nas samych i innych, ma wpływ na to, jak się do nich odnosimy w sferze moralnej. Język naturalny jest powiązany z odczuwaniem empatii, za sprawą teorii umysłu, czyli zdolności do odgadywania tego, co myśli nasz partner w komunikacji. Język i jego formy użycia (w tym lektura tekstu literackiego) ćwiczą tę zdolność. Eliminacja pisma i mowy na rzecz wydajniejszego, na przykład ikonicznego, transferu przeżyć może oznaczać osłabienie ważnych kompetencji społecznych. To po prostu może nie działać.

### ŚWIAT SZTUKI NIE JEST PŁASKI

Drugi zarzut do „myślunku” Dukaja (on sam tak nazywa model rozumowania) to brak uwzględnienia dorobku socjologii sztuki, w tym socjologii literatury. Dukaj niby rozumuje poprawnie: skoro sztuka to transfer przeżyć, lepszy transfer wyprze gorszy, książka i inne stare formy mediów wymrą. Tylko że nie wymierają – owszem, czytelnictwo spadło, ale nie do zera. Czytelniki wciąż nie wyparły papieru – widać to gołym okiem, choćby w pociągu. Brak zasięgu telefonii komórkowej powoduje, że ludzie wyciągają skądś zaczerniony papier. Ba, wciąż nie widać, aby na wieczorach autorskich pisarz składał elektroniczną dedykację na e-booku. Biblioteki nie pękają w szwach od czytelników, ale wciąż stoją i mają się nieźle. Debiutujący pisarze wydają książki papierowe, a tzw. literatura nowomedierna (np. hipertekstowa) to mała nisza w polu kultury, która się nie rozwija. Przykładów kontrrewolucji medialnej jest więcej.

Jej źródłem jest struktura pola literackiego, tak sprawnie opisana choćby przez Pierre’a Bourdieu. Pole literackie to nie

tylko książki, ale także aktorzy ułożeni w hierarchie, zależności i sieci wzajemnych odniesień. Pole, z masą czytelników i nieliczną elitą twórców, zachowuje swoją strukturę dzięki semantycznym napięciom, między tandetą a arcydziełem, laikiem a fachowcem, artystą a dostawcą usług itd. Żeby się tych dystynkcji zachować, pole strzeże swych wartości, zachowuje tradycje, wiąże nas emocjonalnie z praktykami, do których może należeć wieczór autorski i wertowanie papierowej książki. Jeśli jesteśmy zanurzeni w strukturze pola, możemy nie zdawać sobie sprawy, jak bardzo na nas działa – a działa i nie jest tworem abstrakcyjnym. Jeśli wyzbędziemy się praktyk właściwych dla pola, tych czasem śmiesznych, a czasem rozczulających rytuałów, jak wachanie książek czy szuranie krzesłami w teatrze, pole sztuki zacznie się zmieniać i tracić swoją autonomię. Wraz z nim stracimy sztukę.

### PRZYSZŁOŚCI NIE MA

Dukaj może mieć rację. Technologia może nas zmienić i zmusić do przepisania człowieczeństwa na postczłowieczeństwo. Niezależnie od tego, czy ma rację, czy jej nie ma, jego wizja sama w sobie jest frapująca. Czytając go, zastanawiałem się, czy obcuje z wyobraźnią człowieka wyzbytego emocji, chłodno budującego domy ze szkła, czy może jest on symptomem naszej upartej potrzeby ciągłego spoglądania poza horyzont? Czytałem jego książkę w formie elektronicznej, jak również wersję wydrukowaną na papierze. Ta druga była przyjemniejsza w dotyku. Tego się trzymam. ♦

# Dookoła transhumanizmu

## Krótką historia myśli, jej specyfika i drogi realizacji

### RYS HISTORYCZNY I KONCEPCYJNY

Transhumanizm jako myśl filozoficzna wywodzi się w pewnej mierze z oświeceniowego humanizmu. Zmiana paradygmatu metodologicznego nauki oraz czas wielkich odkryć spowodował, że wysunięto na piedestał rozum i racjonalność, a gatunek ludzki, jako rozumny, umiejscowiono w roli gospodarza planety. W XIX wieku doszło jednak do przełomu ideologicznego, kiedy poddano w wątpliwość człowieka i człowieczeństwo jako wartość stałą. Szczególny wpływ na tę tendencję miała filozofia Friedricha Nietzschego. Filozof ten w swoich pracach poddaje krytyce ówczesny antropocentryczny sposób myślenia i całą cywilizację zachodu. Podważa autorytet judeochrześcijańskiego dorobku intelektualnego i moralnego, w którym człowiek zajmował szczególne położenie w świecie. W traktacie *Tako rzecze Zaratustra* czytamy: „Najtroskliwsi pytają dziś: »Jak zachować człowieka?« Zaratustra wszakże pyta, jako pierwszy i jedyne: »Jak przezwyciężyć człowieka?«. Filozof kształtuje myśl transgresji człowieczeństwa, czyli wykroczenia poza dotychczas obowiązującą tradycję życia, opartą na ustanowieniu nowych wartości w miejscu starych, poddających się dekadencji. W na pozór pesymistycznej i fatalistycznej narracji Nietzschego odnajdujemy próbę przerwania impasu spowodowanego zmierzchem cywilizacji zachodu. Wpływ jego myśli jest da-

lekosiężny i głęboki, choć postrzegany często jedynie przez pryzmat okrucieństw XX wieku, których przyczyn upatruje się częściowo w koncepcjach myśliciela. Nietzsche położył jednak część podwalin ideologicznych pod transhumanizm.

Wpływ na rozwój tej idei miał również żyjący w XX wieku Nikołaj Fiodorow, którego filozofia traktowała o nieśmiertelności i wskrzeszaniu ludzi, lecz to niemiecki myśliciel miał istotniejszy wpływ na formę transhumanizmu, którą przedstawię w dalszej części artykułu.

### WIECZNY PROGRES

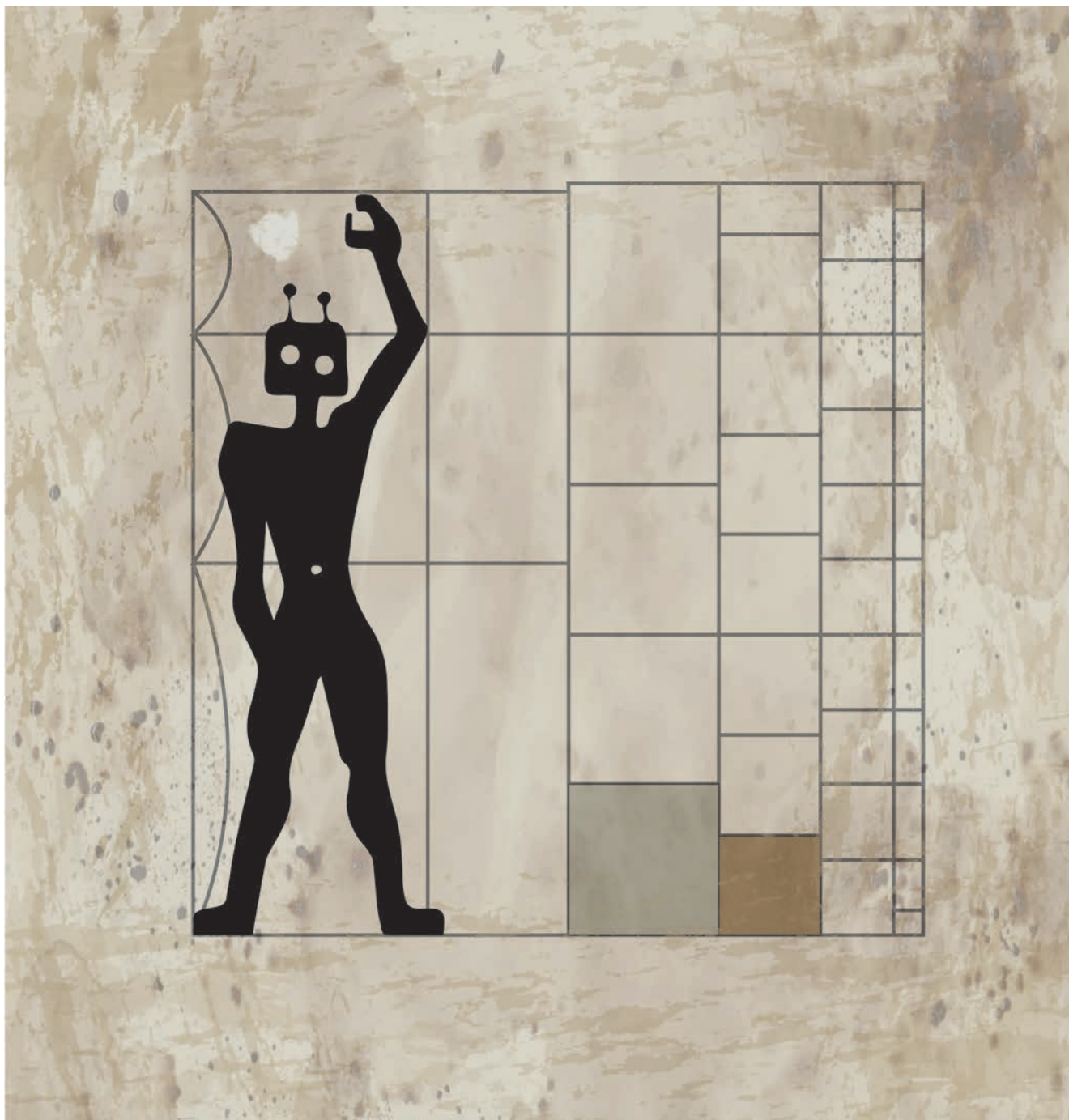
Humanizm, który był źródłem transhumanistycznego szacunku dla nauki i rozumu, umiłowania wiedzy i nacisku na postęp, opierał się na kondycji ludzkiej zastanej, czyli był poglądem dotyczącym teraźniejszości – skupiał się na szczęściu, godności i rozwoju człowieka w środowisku społecznym i naturalnym. Kładł również nacisk na jego szczególną pozycję w przyrodzie. Są to uwagi konieczne do uzmysłowienia, że transhumanizm jest odmienny w swojej istocie, Nick Bostrom definiuje go bowiem jako „sposób myślenia o przyszłości”, wskazując wyraźnie na perspektywiczny charakter nurtu, który wiąże się ściśle z rozwojem nauki i techniki. Pisze o możliwości i potrzebie ulepszenia kondycji ludzkiej, o wyeliminowaniu przy pomocy



Mikołaj Kotuła

absolwent kognitywistyki  
komunikacji  
Wydział Humanistyczny US

Rys. Kaja Cykalewicz



technologii procesu starzenia się, o opracowaniu i wdrożeniu udoskonaleń intelektualnych, psychicznych i fizycznych.

Transhumanizm jest więc ruchem intelektualnym postulującym nieustanną transgresję ograniczeń fizycznych i kognitywnych nie tylko kondycji ludzkiej, ale i trans-ludzkiej. Awangardą tego pochodu

ku lepszej rzeczywistości stają się „zmiana” i „proces” rozumiane jako cel. Michał Klitchowski w książce *Narodziny cyborgizacji* zauważa, że specyfika tego nurtu prezentuje koncepcje osoby zdolnej do „wiecznego progresu”, mającego być nieustannym dążeniem do zwiększania ekstropii (uporządkowania).

Z obecnej perspektywy wyróżnia się etap finalny transhumanizmu. Posthumanizm jest pojęciem odnoszącym się do przyszłego stanu cywilizacji, do którego doprowadzi ewolucja trans-człowieka. Hipotetyczny postczłowiek to istota, której „podstawowe zdolności tak radykalnie przekraczają możliwości obecnych

ludzi, że nie są już jednoznacznie uznawane za ludzkie według naszych obecnych standardów". Postczłowieczeństwo jest więc fazą, po której nie następują już dalsze. Jednakże warto zaznaczyć, że postczłowiek oczywiście nie będzie określać się mianem „postczłowieka”, a będzie mógł ukuć terminy trans- i post-, odnoszące się do etapów rozwoju jego własnego gatunku.

Rozwój takich dyscyplin naukowych jak neurobiologia, robotyka kognitywna, informatyka, sztuczna inteligencja, genetyka i nanotechnologia potęguje potrzeby i tworzy możliwości realizacji postulatów głoszonych przez transhumanistów. Pojawienie się takich technologii jak sieci neuronowe, neuroprotezy, implanty neuronalne czy narzędzia do edycji genów pozwala na wyjście ze sfery czysto hipotetycznych rozważań. Zasadniczo, według niektórych propagatorów nurtu, człowiek przejściowy (*trans-human*) już pojawił się na ścieżce ewolucyjnej. Warto więc poświęcić chwilę charakterystyce ścieżek, którymi można podążać, realizując pryncypia tego poglądu.

### **DROGI REALIZACJI TRANSHUMANIZMU**

Obecnie jesteśmy organizmami biologicznymi, których forma to wypadkowa miliardów lat mutacji i niezliczonej liczby transformacji gatunkowych. Podstawową jednostką strukturalną naszych ciał jest komórka, która będąc mocno niedoskonałym budulcem organizmu, cechuje się niezwykłym stopniem skomplikowania, co powoduje, że jest podatna na liczne błędy, awarie i deregulacje funkcjonowania. Stąd też każdy organizm biologiczny narażony jest na ogromną liczbę schorzeń i wad, będących konsekwencjami mutacji, ataków

wirusów czy bakterii. Biologiczny charakter ciała sprawia, że nie jest nam obojętne środowisko, w którym żyjemy, ani pożywienie, jakie przyswajamy. Przedstawiona specyfika organizmu biologicznego jest źródłem wielkiego cierpienia, przeciwko któremu od tysięcy lat buntujemy się, walcząc o lepsze życie.

Rozwój genetyki i inżynierii genetycznej zapoczątkowany dopiero w II połowie XX wieku w sposób przełomowy wspiera nas w tym buncie, ponieważ pozwala identyfikować przyczyny naszych największych problemów fizjologicznych (oraz filozoficznych) i w sposób logicznie oczywisty próbować na nie wpływać. Szczególnym przypadkiem inżynierii genetycznej jest edycja genów, która korzystając ze specjalnych kompleksów białek i enzymów, pozwala na precyzyjne cięcia DNA w wyznaczonych miejscach i implementację pożądanego genów. Celem przyświecającym temu nurtowi badań jest eliminacja chorób genetycznych i zwiększanie odporności organizmu.

Niemniej, gwałtowny rozwój edycji genów niesie ze sobą możliwość nie tylko terapeutycznego zastosowania technologii, ale również ulepszenia człowieka na każdej z możliwych płaszczyzn uwarunkowanych genetycznie – inteligencji, siły fizycznej, odporności, pamięci, zmysłów, regeneracji ciała, długości życia. Idąc dalej – pojawia się możliwość kształtowania fenotypu, czyli cech zewnętrznych organizmu, takich jak kształt kości, kolor i faktura skóry, kolor włosów i oczu, rozmiary ciała bądź rozszerzenie go o dodatkowe zmysły. Inżynieria genetyczna jest narzędziem, które to umożliwia. Stanowi więc jedną z głównych dróg rozwoju, o których wspomina transhumanizm.

### **CYBORGIZACJA**

Równie istotną perspektywą jest proces cyborgizacji, czyli rozszerzania bądź zastępowania biologicznych struktur lub właściwości komponentami pochodzenia technologicznego, które zintegrowane z ciałem na poziomie układu nerwowego stawałyby się zwyczajnie częścią organizmu. Szeroka dziedzina rozwoju implantów mózgowych czy neuroprotez pozwala na, bądź co bądź, mniej inwazyjne metody ulepszania kondycji ludzkiej niż edycja genów. Takie rozwiązania skutkowałyby nie tylko zwiększeniem możliwości fizycznych i intelektualnych jednostki ludzkiej, ale umożliwiłyby jej również interakcję z zewnętrznym światem technologii na poziomie znacznie głębszym niż to ma miejsce dotychczas. Umysł człowieka uległby znacznemu rozszerzeniu (w myśl koncepcji Andy'ego Clarka i Davida Chalmersa), czyniąc funkcjonalnym poznawczo możliwie największą liczbę obiektów techniki, np. satelity.

Narzędziem obfitującym w niezwykle możliwości realizacji transhumanistycznych statutów jest również nanotechnologia, a konkretnie nanorobotyka, która zasadniczo jeszcze nie istnieje, gdyż przedmiotem jej badań są hipotetyczne nanoroboty – znane dobrze z książek i filmów science fiction urządzenia tak małe, że niewidoczne gołym okiem, zbudowane z nanomateriałów, zdolne do samoreplikacji i zdalnego bądź zaprogramowanego sterowania materią w skali mikro czy też do tworzenia dowolnych związków chemicznych. Taka umiejętność czyni z nich swego rodzaju panaceum na problemy i trudności techniczne trapiące wspomnianą już edycję genów i cyborgizację.

Jednym z niezwykle zastosowań mogłoby być również wpuszczenie do

organizmu określonej liczby nanorobotów, które podróżując układem krwionośnym, stale kontrolowałyby stan ciała lub mogłyby dokonywać powolną metamorfozę struktury całego organizmu, wliczając w to nie tylko kości, skórę czy organy, ale i DNA.

### SZTUCZNA INTELIGENCJA

Ostatni omawiany sposób różni się istotnie od poprzednich, bowiem nie dotyczy ludzkości bezpośrednio, fizycznie. Nie ingeruje w nasze ciała i umysły, nie polega na metamorfozie ludzi w trans-, czy post-ludzi, ale na stworzeniu istoty, która na to miano by zasługiwała. Jest to sztuczna inteligencja (dalej: SI).

SI to szerokie pojęcie dotyczące wielu dziedzin nauki, tutaj jednak będę mówił o niej w znaczeniu autonomicznego bytu pochodzenia niebiologicznego, którego zakres umiejętności i zdolności umysłowych jest zbliżony, analogiczny lub większy od naszego obecnego. Mimo braku bezpośredniego związku pomiędzy ludzkością a nowym gatunkiem, transhumaniści są skłonni uznać taką istotę za postczłowieka, czyli innymi słowy nadać jej prawo do dziedzictwa ludzkości, choć zasadniczo warto byłoby ją najpierw zapytać, czy chce pełnić taką rolę.

Sztuczna inteligencja, która jest pozbawiona ograniczeń biologicznych mózgu, cechuje się m.in. znacznie większą wydajnością procesów obliczeniowych, szybszą i pełniejszą analizą informacji, doskonałą, fotograficzną pamięcią oraz niezwykle skuteczną zdolnością uczenia się oraz w zależności od poziomu rozwoju może dysponować cechami nowej jakości, jakich ludzkie mózgi w ogóle nie posiadają.

Transhumaniści i futurologi mówią często o SI zdolnej do stworzenia inteli-

gentniejszej od siebie SI. Taki proces, raz wprawiony w ruch, mógłby spowodować lawinowy i trudny do wyobrażenia rozwój naukowy i techniczny, ponieważ każda nowa generacja SI byłaby mądrzejsza od poprzedniej, przez co mogłaby jeszcze szybciej tworzyć inteligentniejsze od siebie istoty. Ten hipotetyczny proces nosi nazwę „osobliwości technologicznej”, którą ukuł w latach osiemdziesiątych XX wieku Vernor Vinge, a samą koncepcję spopularyzował i nieco zmodyfikował Ray Kurzweil.

Z transhumanistycznego punktu widzenia tego typu wydarzenie byłoby początkiem istot zupełnie nowej i niewyobrażalnej dla człowieka jakości, których ujęcie terminem „postczłowiek” mogłoby być niewystarczające, a nawet obraźliwe. Stanowiłoby jednak ostateczną realizację postulowanej transgresywności, a więc wpisuje się w omawiany nurt jako jego hipotetyczne opus magnum.

### EPILOG

Transhumanizm jest uznawany niekiedy za utopię lub czasami nawet za dystopię, której realizacja może przynieść tylko, lub w głównej mierze, zło. Bioetyk Julian Savulescu napisał w 2015 roku, że spoczywa na nas moralny imperatyw agresywnego rozwijania technologii edycji genów, ponieważ, jak argumentował, na każdym, kto się temu sprzeciwi i pragnie zakazu, spoczywa moralna odpowiedzialność za śmierć i cierpienie wszystkich tych ludzi, którym mogłaby ona pomóc, gdyby była rozwijana. Można użyć tego argumentu w formie matrycy i powiedzieć, że spoczywa na nas wszystkich moralny imperatyw dążenia do realizacji celów transhumanizmu, ponieważ sprzeciw wobec wdrażania jego rozwiązań wiąże się

w efekcie z biernym udziałem w cierpieniach wszystkich ludzi dotkniętych chorobami lub cierpiących z przyczyn kalectw, biedy i niesprawiedliwości społecznej, których można byłoby uniknąć, gdyby transhumanistyczne postulaty wprowadzono w życie.

Szybki rozwój nauki i techniki będzie stawiać nas przed trudnymi wyborami dotyczącymi nas, naszych bliskich i całego świata. Warto myśleć perspektywicznie. ♦

### Bibliografia

- Bostrom N., *The Transhumanist FAQ*, <https://nick-bostrom.com/views/transhumanist.pdf>.
- Bostrom N., *Human Genetic Enhancements: A Transhumanist Perspective*, „The Journal of Value Inquiry” 2003.
- Doudna J.A., Sternberg S.H., *Edycja Genów. Władza nad ewolucją*, Warszawa 2018.
- Klichowski M., *Narodziny cyborgizacji. Nowa eugenika, transhumanizm i zmierzch edukacji*, Poznań 2014.
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra*, tłum. W. Berent, Poznań 2006.
- Poczobut R., *Transhumanizm a kognitywistyka*, „Ethos” 2015.
- Savulescu J. i in., *The moral imperative to continue gene editing research on human embryos*, „Protein & Cell” 2015.
- Vinge, V., *The Coming Technological Singularity*, <https://edoras.sdsu.edu/~vinge/misc/singularity.html>



# Maxa Stirnera walka z Człowiekiem

Maxa Stirnera (1806–1856) można potraktować jako skrajnego indywidualistę, jako pseudo-filozofa i kiepskiego krytyka społecznego. Łatwo go wyśmiać, chociażby powtarzając myśli Marksa. Sam zresztą też za nim nie przepadałem. Większość zarzutów wobec anarchizmu dotyczy i dotyczyło jego perspektywy. Stirner był dla mnie raczej problemem, od którego należy się odciąć. Lektury postanarchistów sprawiły, że ponownie do niego wróciłem – i odkryłem możliwość innego sposobu odczytania.

Postanarchiści wykorzystali Stirnera do przemysłenia założeń anarchizmu czerpiącego od Bakunina i Kropotkina oraz połączenia klasycznej myśli z twórczością Foucaulta czy Deleuze'a. Postanarchistyczne nawiązanie do Stirnera ujawnia jego powiązanie z myślą posthumanistyczną. Nie jest on apologetą kapitalistycznej jednostki, ale obrońcą pojedynczości.

Najogólniej, Stirner występuje przeciwko wszelkiej abstrakcji, przeciw temu, co ogólne – pojęciom-upiorom, które podporządkowują konkretne jednostki, werbują w swoje struktury, aby służyły im, a nie sobie. Stirner dostrzega, że różne abstrakcyjne pojęcia są obce konkretnej jednostce. Bóg, Religia, Sprawiedliwość, moralność, Prawda, Państwo, Społeczeństwo, Ludzkość – nic nie zostaje ocalone przez nihilistyczną krytykę.

Człowiek jest jednym z takich upiornych pojęć. Humanizm zaś jest religią tego krwawego bóstwa.

## PRZECIWI HUMANIZMOWI

Głównym argumentem przeciwko humanizmowi, zwłaszcza w wydaniu Feuerbacha, jest to, że nie do-

prowadza on do likwidacji myślenia religijnego, ale go zawłaszcza. W miejsce Boga wprowadza Człowieka, co w konsekwencji prowadzi do analogicznej alienacji – jak w przypadku wcześniejszym. Istota człowieka staje się dla człowieka najwyższą istotą. Z perspektywy konkretnej jednostki zmianie uległa jedynie nazwa. Istota człowieka jako istota najwyższa jest czymś obcym, czymś, co nie jest mną.

Człowiek wyniesiony poza świat – jako istota i to istotna najwyższa – staje się nie tylko czymś obcym, ale również czymś, co dyscyplinuje, czyni z konkretnych istot sługi, pobożnych. Tych, którzy oddają cześć i wytwarzają odpowiednie rytuały.

Stirner dostrzega, że to, co święte, jest tak naprawdę Upiorne. Jest to właśnie wampiryczna praca abstrakcyjnych pojęć. „Królestwo istot, upiora i widm”, królestwo niewoli, ujawnia się w sercu samego humanizmu.

Konsekwencją takiego humanistycznego myślenia jest odmawianie wartości konkretnej jednostce ludzkiej. Jest ona godna szacunku i miłości z tego powodu, że odzwierciedla się w niej jakaś istota, dzięki



dr Oskar Szwabowski

Institut Pedagogiki  
Wydział Humanistyczny US

partycypacji w najwyższej istocie, a nie z faktu bycia Sobą, nie ze względu na siebie, ale na coś boskiego.

Uwielbienie dla tego, co ogólne, boskie, święte może wiązać się z pogardą dla tego, co konkretne, ziemskie, cielesne – dla konkretnych pojedynczości, jako nie-ludzkich. Stirner niejednokrotnie zarzuca, że miłośnicy Człowieka, Ludzkości kochają nie konkretne jednostki ludzkie, ale idee – mogą tym samym gardzić cielesnymi, materialnymi indywiduami.

Człowiek jest, krótko mówiąc, pojęciem redukcyjnym, które nie uwzględnia bogactwa jednostki. Dzieli ją na to, co ludzie, i na to, co nieludzkie – wyzwole nie umożliwia tylko tym cechom, które zostają przypisane do zbioru „Człowiek”. Wszystko inne musi zostać zdławione, chociaż też jest częścią jednostki – jest tym, co jest elementem człowieka.

Analizując humanistyczny liberalizm, Stirner zauważa, że „Człowiekowi towarzyszy zawsze nie-Człowiek”. Każda norma produkuje to, co nienormalne. Wśród liberałów nieludzkie przejawia się między innymi pod pojęciem „masy”. Czyli ci, którzy nie akceptują liberalnych norm, to ci, którym nie można dać głosu, dopóki się ich odpowiednio nie wyedukuje.

Struktura myślenia humanistycznego, które funkcjonuje w oparciu na opozycji Człowiek–Nie-Człowiek, dąży do unicestwienia jednostki. Projekt uczynienia z pojedynczości ludzkości, czyli dopasowania podmiotów tak, aby stanowiły przykład zbioru „Człowiek”, wymusza rezygnację z Ja. To, co jednostkowe, widzi siebie jako to, co „zwierzęce”, nie-ludzkie. Dopóki Człowiek zajmuje miejsce Boga, czar takich pojęć sprawia, że musimy sobą gardzić jako zwierzętami, nie jesteśmy tym, co godne miłości, ale bytami wciąż

niepełnymi, niedopasowanymi, wymagającymi pedagogicznej, politycznej i kapłańskiej interwencji.

### ANTYPEDAGOGIKA

Odnajdujemy u Stirnera pewnego ducha antypedagogiki, jak również odrzucenie idei rozwoju. Stirner podkreśla, że nie musi stawać się Człowiekiem, bo on już przecież nim jest. Nie musi się do niczego dopasowywać, zmieniać zgodnie z pojęciami-widmami, służyć pojęciom-wampirom. Jedyny Stirnera nie zostaje powołany do niczego – poza tym, żeby być sobą. Przechodzi on poszukiwać lepszego ja, które jest poza nim.

Pedagogiczna interwencja produkująca pogardę w jednostce dla jej obecnego stanu i domagająca się dopasowania do ideału, do istoty Człowieka, opiera swoje funkcjonowanie na opozycji ludzkie – nie-ludzkie. W najlepszym wypadku otrzymujemy pedagogikę piły łańcuchowej – jednostki są docinane i modelowane według abstrakcyjnego wzoru Człowieka. W najgorszym – obozy i bydło do tresury czy uboju.

Taka krytyka humanizmu jest raczej dość znana. W tym sensie można byłoby mówić raczej o antyhumanizmie, oporze wobec pewnej struktury myślenia, która nie dostrzega „twarzy” zapatrzona na święty ideał. I nie dostrzega swojej zbrodni, traktując ją jako zbawienie, misję cywilizacyjną, edukację.

Niemniej, Stirner odrzuca nie tylko abstrakcyjne idee ogólne, ale również jednostkę jako coś danego. Jego ja oparte jest na nicości. W pewnym sensie jednostka jest nicością – nie jako to, co nie istnieje, ale jako to, co określa się negatywnie i jest brakiem pozytywności. Nicość nie ma fundamentów i określonej jakości, co

uniemożliwia stworzenie zbioru określonej jakości, czegoś, co można przypisać jako cechę stanowiącą element zbioru, a tym samym oddzielić to, co ludzkie, od tego, co nieludzkie. Nicość nie jest jednak brakiem, otchłanią, która zasysa, ale przestrzenią wolności, w której można mówić „tak”, nieprzeobrażające się w „ta-ak ośła”.

Nicość wyzwała to, co pojedyncze i umożliwia spotkanie się z pojedynczościami. Wszelkie określenia jednostki są przypadkowe. Są stykiem, a nie istotą. Nie ogarniają jej, nie wyczerpują jej, nie definiują. Nicość nie ma istoty, treści, którą trzeba rozwijać, której się służy – to przestrzeń kreowania, eksperymentowania, trwania, bez ocen, bez celów – dla siebie i z innymi.

Nicość nie jest ani ludzka, ani nie ludzka – jest tym, co raczej zawiera te podziały. Nie interesuje się nimi. Tak jak to, co pojedyncze, nie jest pojęciem, ale czymś niewysłowionym, nieuchwytnym – nicością będącą wszystkim. Niewyobrazalny, Niepojęty – wyzwała się od humanistycznego opętania.

Pełny emocji atak na humanizm dotyczy więc z jednej strony religijnego charakteru pozornie „człowieczej” perspektywy. Z drugiej – wychodzi poza, proponując określoną wizję jednostki, którą łączy się z niektórymi refleksjami posthumanistów. Stirner wydaje się stanowić jedno z podziemnych źródeł posthumanizmu, rozumianego jako rewizja tego, co ludzkie, innego, bardziej konkretnego, cielesnego, afektywnego i niestałego podmiotu. Tak samo jak jawi się jako głęboko etyczny myśliciel, tego, co konkretne i z konieczności pozaludzkie. ♦

# Człowieka uratuje posthumanizm

## Wyznanie aktywizmu

Do lasu chadzałam od dziecka i zawsze uważałam ten sposób spędzania czasu za ściśle prywatny. Moja rodzina była związana z przedsiębiorstwem Lasy Państwowe, więc znałam i lubiłam wielu leśników. Uczestniczyłam w zabawie w podchody podczas letnich kolonii dla dzieci pracowników tej branży. Podczas wakacji, uczestnicząc w obozach Ochotniczych Hufców Pracy, sadziłam drzewka. Potem miałam przerwę – jeździłam do miast, odwiedzałam biblioteki, brakowało mi czasu na obcowanie z naturą. W ostatnich latach wróciłam do tego sposobu relaksowania się.

Może nie pamiętam szczegółów z przeszłości albo nie analizowałam, mając kilkanaście lat, takich zjawisk jak kłusownictwo czy chaotyczna gospodarka, ale obecnie zarówno puszcze, jak i podmiejskie lasy, niegdyś bezpieczne i przyjazne, wydają mi się terenem niepewnym, zagrożonym, a nawet zagrażającym. To ostatnie twierdzenie jest oczywiście hiperboliczne, oddaje jednak stan ducha.

W puszczach okalających Szczecin co rusz napotykam ślady wycięcia, stosy plastikowych śmieci i słyszę odgłosy polowania. Kiedy widzę grupy myśliwych wsiadających do terenowych aut, serce mi drży jak zrywającym się do lotu ptakom. Pretensjonalnie ujęte? Koleżanka, zapraszająca mnie na protest SOS Amazonia, na moją uwagę o braku kwalifikacji eksperckich odpowiedziała, że podejście humanistycz-

ne jest też cenne. Nie potrzeba posthumanizmu, by wiedzieć, że relacje człowieka ze środowiskiem uległy potężnemu zakłóceniu. Używam wobec tego zjawiska metafor i emocyjnych klisz, choć znam wyliczenia i fakty. Dewastujemy w Polsce przyrodę. Można rzec, że na naszą miarę, bo mając mniejsze zasoby, nieporównywalne z lasami tropikalnymi, jesteśmy w tym wyjątkowo skuteczni – właśnie na miarę naszego kawałka Ziemi.



prof. dr hab. Inga Iwasiów

Instytut Polonistyki,  
Kulturoznawstwa  
i Dziennikarstwa  
Wydział Filologiczny US

Prof. dr hab. Inga Iwasiów

Fot. Michał Paziewski

Z życia Szkoły Demokratycznej „Droga Wolna” w Szczecinie (16 września 2019):

Między sprawami i zabawami, dosłownie na chwilę spotykamy się nad szkolnym nieśmiertelnym bluszczem zamkniętym w słoiku. I tak sobie opowiadamy: że żyje, bo nie potrzebuje tlenu, że rośliny oczyszczają powietrze z dwutlenku węgla. I nagle słyszę, jak Jagoda z przejęcia szepcze: „Rośliny to bohaterowie ludzi”. No tak, samo sedno i wzruszenie – figura popkulturowego superbohatera odnaleziona w każdej drobnej roślince.

Źródło: <https://www.facebook.com/SzkolaDrogaWolna/photos/a.190251678035485/831013523959294/?type=3&theater>



## OBRONA ZIEMI

30 sierpnia 2019 roku brałam udział w proteście SOS Amazonia zorganizowanym w Szczecinie na placu Solidarności. Czytałam listy: jeden napisany przez Rinę Langelle z Brazylii, świadectwo ze środka płonących obszarów; drugi – od Inicjatywy Dzikie Karpaty. Globalne ma wymiar lokalny. Gdy płuca Ziemi zmieniają się w popiół, a rdzenna ludność traci ostatnie terytorium, w Polsce systematycznie prowadzony jest wyrąb i wybijane są zwierzęta pod hasłem „gospodarki leśnej”. Większości konsumentów dóbr wszelakich te kwestie wydają się abstrakcyjne, „podkręcane” przez historycznych ekologów. To się dzieje daleko, ponadto las – cóż, jest odwieczny, nie zniknie. A jednak znika. Za to chciwość, arogancja, hedonizm nie są zagrożone. Napędza je logika kapitalizmu, nastawiona na zysk i czyniąca z nas wymienialne trybiki w maszynariach kupna-sprzedazy. Jesteśmy jednak współodpowiedzialni za ten stan rzeczy, uznając panowanie nad światem przyrody za – oparadoksie – „naturalne”.

Nie jestem ekspertką, ale zabieram głos jako kobieta chodząca po lasach. Tych pobliskich – Puszczy Bukowej i Puszczy Wkrzańskiej – także rąbanych, opanowanych przez ludzi z bronią, rozjeżdżanych quadami, zaśmieczanych plastikiem. W lesie czuję spokój i niepokój. Spokój, bo to miejsce otwiera we mnie atawistyczną ciszę. Niepokój, bo na moich oczach jest kawałek po kawałku dewastowane. Czuję też bezsilność, gdyż wiem, że na miejskich placach niewiele da się zrobić – poza zademonstrowaniem własnej postawy. Choroba, którą roznosimy, toczy planetę od dawna i głęboko, weszła w fazę decydującą. Sądzę jednak, że jako profesorka uniwersytecka powinnam w tej sprawie zabierać głos, łącząc refleksję osobistą z badaniami, teorię z praktyką.

Posthumanistyczna perspektywa to bowiem nie tylko przesunięcie punktu widzenia z podmiotu ludzkiego, opuszczenie wygodnego stanowiska etnocentrycznego, ale też wskazówka etyczna. Praktykowanie posthumanizmu nie jest takie łatwe, jak wynikałoby z gładko układają-

cych się, krytycznych wobec dotychczasowego przywiązania do podmiotowości propozycji teoretycznych. Rzecz w tym, że doświadczenie, do którego tu nawiązuję – obcowanie z drzewami, trawą, niebem, powietrzem, zwierzętami – wywołuje szereg reminiscencji powiązanych z moim życiem i historią gatunku. Być może więc (post)humanizm jest rodzajem (re)humanizmu, wyjściem poza kulturowe ograniczenia. Nie chciałabym wywołać wrażenia, że nieświadomie ujawniam tęsknotę metafizyczną, gdyż w moim odczuciu to, do czego dążę, ma charakter zmysłowy, biologiczny i pozasystemowy.

Włączanie się w ruchy obrony Ziemi uważam za działalność konieczną, racjonalną i ważną także w perspektywie własnej pracy akademickiej. ♦

27 września 2019 r.

## APEL KONFERENCJI REKTORÓW AKADEMICKICH SZKÓŁ POLSKICH PODJĘCIE PILNYCH, SKUTECZNYCH DZIAŁAŃ W ODPOWIEDZI NA KRYZYS KLIMATYCZNY I ŚRODOWISKOWY

**B**iorąc pod uwagę globalny kryzys klimatyczny i środowiskowy, którego diagnozę znajdujemy w licznych raportach naukowych, analizach ONZ, raportach agencji Unii Europejskiej, a także stanowiskach różnych gremiów naukowych w naszym kraju i poza jego granicami, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich zwraca się do władz państwowych, samorządowych, wszystkich obywateli, a zwłaszcza członków wspólnoty akademickiej – studentów, doktorantów i pracowników uczelni w całym kraju – o podjęcie pilnych, zdecydowanych działań, będących odpowiedzią na największy kryzys, który zagraża naszej cywilizacji.

W XX wieku nastąpił spektakularny rozwój cywilizacyjny i wzrost dobrobytu wielu ludzi. Dokonał się on jednak kosztem znaczącego zaburzenia ekosystemów i doprowadził do stanu zagrożenia klimatycznego, stawiając pod znakiem zapytania dalszy los naszego gatunku, także w związku z postępującym przyrostem liczby ludności świata. Przekroczyliśmy już próg bezpieczeństwa w odniesieniu do niektórych z czynników środowiskowych kluczowych dla funkcjonowania naszej planety. Stoimy w obliczu niestabilności, a nawet możliwości załamania się światowej gospodarki i systemu finansowego.

Podjęmowane do tej pory działania zaradcze są niewystarczające i sytuacja będzie się pogarszać szybciej niż kiedykolwiek. Na dokonanie zmian nie jest jeszcze za późno, pod warunkiem, że zaczniemy działać natychmiast na każdym poziomie: od lokalnego po globalny. Zmiany muszą objąć wszystkie sfery naszego życia ekonomicznego, społecznego i politycznego, a także technologii. Jeśli nie zajdą i nie nastąpi konieczna zmiana, czekają nas katastrofalne konsekwencje ocieplenia klimatu, niebezpieczna utrata różnorodności biologicznej i w efekcie niezliczone ludzkie cierpienia. Patrząc na zamykające się okno czasowe dla możliwych jeszcze działań, musimy postawić sobie pytanie, czy zdążymy zareagować i zażegnać globalny kryzys klimatyczny. Musimy robić znacznie więcej niż do tej pory, aby zachować tę szansę. Opóźnianie działań jest zbyt kosztowne dla społeczeństwa i gospodarki; może mieć też dramatyczny wpływ na losy miliardów ludzkich istnień.

Uniwersytety mogą i powinny odgrywać znaczącą rolę w przewidywaniu skutków działalności człowieka, edukowaniu o nich i proponowaniu nowych rozwiązań służących kształtowaniu zrównoważonego rozwoju społeczeństw. Mamy moralny obowiązek ostrzegać ludzkość o groźnym egzystencjalnym zagrożeniu. Dzisiejszy globalny kryzys to problem, który dotyczy nas wszystkich. Do jego rozwiązania wzywamy przedstawicieli wszystkich dyscyplin naukowych, zarówno przyrodniczych, medycznych, ścisłych i technicznych, jak i humanistycznych i społecznych. Oczekujemy od członków środowiska naukowego i studentów aktywnego udziału we wdrażaniu koniecznych zmian w naszych uczelniach oraz aktywnego włączenia się w działania poza nimi. Pokażmy, że jesteśmy w stanie wypełniać nasze ważne zadanie zapisane w *Magna Charta Universitatum*: „Uniwersytety muszą przekazywać przedstawicielom przyszłych pokoleń taką wiedzę i umiejętności, które nauczą ich, a pośrednio także innych, poszanowania pełnej harmonii ich naturalnego środowiska i życia jako takiego”.

Przewodniczący KRASP  
prof. dr hab. inż. Jan Szmidt

# Inauguracja roku akademickiego 2019/2020 na Uniwersytecie Szczecińskim

Przemówienie JM prof. dr. hab. Edwarda Włodarczyka, wygłoszone 3 października 2019 roku podczas inauguracji roku akademickiego 2019/2020 w Auli Uniwersyteckiej na Wydziale Humanistycznym US.



prof. dr. hab.  
Edward Włodarczyk

rektor  
Uniwersytet Szczeciński

Wysoki Senacie, Szanowna Rado Uniwersytetu Szczecińskiego,  
Panie Ministrze,  
Panie Marszałku Województwa Zachodniopomorskiego,  
Panie Wojewodo,  
Panie Prezydencie Miasta Szczecina,  
Panie i Panowie Posłowie i Senatorowie,  
Ekscelencjo Księżę Biskupie,  
Wielce Szanowni Goście,  
Drodzy Studenci i Pracownicy Naszej Alma Mater,

Rozpoczynamy 35. rok akademicki na Uniwersytecie Szczecińskim, budując wraz z innymi uczelniami siłę naukowego Szczecina.

Zadajemy sobie jednocześnie pytania: czy ustawa o nauce i szkolnictwie wyższym, zwana Konstytucją dla Nauki, przyjęta przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w lipcu 2018 roku, poprawi sytuację polskiej nauki i polskiego szkolnictwa wyższego oraz jakie miejsce dla siebie może znaleźć w tej nowej sytuacji Uniwersytet Szczeciński? W dużej mierze zależy to od nas samych, bo zamysłem reformatorów była wszak zwiększona autonomia uczelni.

Cały miniony rok pracowaliśmy bardzo intensywnie nad wprowadzeniem postanowień ustawy w życie naszej uczelni. W efekcie tych prac Senat US w lutym wybrał nowy organ, dotychczas nieznan w polskim systemie nauki i szkolnictwa wyższego,

czyli Radę Uczelni. Od 1 kwietnia jej członkowie rozpoczęli działalność, opiniując między innymi projekt statutu, strategię i plan rzeczowo-finansowy US oraz zapoznając się z innymi aktami prawnymi regulującymi funkcjonowanie uczelni.

Nad nowymi uregulowaniami prawnymi i organizacyjnymi pracowało z oddaniem wiele osób. Chciałbym gorąco podziękować członkom mojej Rady Konsultacyjnej, członkom pięciu komisji problemowych, osobom, które indywidualnie zgłaszały propozycje zmian lub komentarze do przedstawianych rozwiązań, samorządowi studenckiemu i związkom zawodowym. Prowadząc dyskusje, a nawet tocząc ostre spory, nie zapominaliśmy, że celem nadrzędnym wspólnych poczynań jest dobro naszej Alma Mater. Efektem tych prac stały się: Statut US, Regulamin Organizacyjny Administracji, Strategia Rozwoju US, zasady prowadzenia polityki finansowej i płacowej (dodam tylko, że jednocześnie przeprowadziliśmy podwyżki płac dla pracowników US), Regulamin Kształcenia, Regulamin Pracy i Regulamin Szkoły Doktorskiej.

Przyjęty przez Senat 30 maja 2019 roku nowy statut odpowiada wyzwaniom, które stawia przed nami reforma szkolnictwa wyższego i nauki. Biorąc pod uwagę nowe zasady ewaluacji, w której odchodzi się od parametryzowania jednostek organizacyjnych uczelni na rzecz oceny dyscyplin naukowych, zmieniliśmy strukturę uniwersytetu. Główny ciężar prowadzenia badań naukowych został przeniesiony

JM prof. dr hab. Edward Włodarczyk  
wygłasza powitanie inauguracyjne.  
Pierwsi od lewej: prof. dr hab. Waldemar Gos,  
prorektor ds. finansów i rozwoju,  
i dr hab. Jacek Styszyński, prof. US, prorektor  
ds. kształcenia

Fot. Filip Kacalski



do instytutów odpowiadających dyscyplinom naukowym. Utworzonych zostało 18 instytutów, gdyż tyle dyscyplin możemy poddać ewaluacji. Wprawdzie uprawiamy naukę jeszcze w przynajmniej 2-3 innych dyscyplinach naukowych, ale nie spełniają one wymogów ilościowych, a po trosze także jakościowych, aby mogły zostać poddane ocenie. Mogą one osiągnąć samodzielność naukową w nowym okresie ewaluacji, tj. po 2020 roku.

W nowych instytutach dyrektorzy i rady naukowe odpowiadają za plany badawcze i efekty publikacyjne. Na rady tych instytutów przeniesione zostały także uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Warto zaznaczyć, że łącznie utrzymaliśmy 28 uprawnień do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego. Tylko dwa instytuty, funkcjonujące na nowym Wydziale Nauk Społecznych, nie mają uprawnień do doktoryzowania. Liczba uprawnień po 2020 roku będzie natomiast zależała od kategorii uzyskanych przez poszczególne dyscypliny w procesie ewaluacji.

W nowej strukturze organizacyjnej zmieniła się nie tylko liczba wydziałów, ale również ich funkcja – w myśl postanowień statutu ich pracownicy odpowiadać będą za dydaktykę i sprawną obsługę studentów.

Powołaliśmy Wydział Humanistyczny, w którym znalazły się kierunki studiów prowadzonych w dyscyplinach

naukowych przypisanych do tej dziedziny nauki, tj. literaturoznawstwo, językoznawstwo, historia i filozofia. Wydział Humanistyczny prowadzi więc aż 29 kierunków studiów. W dziedzinie nauk medycznych i nauk o kulturze fizycznej utrzymaliśmy Wydział Kultury Fizycznej i Zdrowia z trzema kierunkami studiów. W obszarze dziedziny teologia nadal będzie funkcjonował Wydział Teologiczny z dwoma kierunkami studiów. Dotychczasowe wydziały: Matematyczno-Fizyczny, Biologii oraz Nauk o Ziemi zostały połączone w Wydział Nauk Ścisłych i Przyrodniczych, prowadzący kształcenie na 13 kierunkach studiów. W dziedzinie nauk społecznych zdecydowaliśmy się powołać trzy wydziały: Ekonomii, Finansów i Zarządzania z 17 kierunkami studiów, Nauk Społecznych, który przejmuje 12 kierunków społecznych z dawnego Wydziału Humanistycznego – wreszcie nazwa będzie zgodna z treścią prowadzonych badań i kształcenia. W obszarze nauk społecznych będzie funkcjonował również Wydział Prawa i Administracji, na którym będą prowadzone dwa kierunki studiów. Tym samym nie będą już dublowane kierunki studiów, które dotychczas prowadzone były na dwóch niemal tożsamyh wydziałach.

W wyniku tych zmian na US mamy obecnie siedem wydziałów, na których oferujemy 78 kierunków studiów, dzięki

tytanicznej pracy polegającej na dostosowaniu programów studiów do nowych przepisów. Dziękuję wszystkim, którzy w tym procesie uczestniczyli. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ ministerstwo zwlekało z wydaniem niektórych rozporządzeń (np. w przypadku standardów kształcenia nauczycieli) lub zmieniając przepisy już wcześniej wydane.

Ponieważ pracownicy wyższych uczelni powinni reprezentować postawę analityczną i krytyczną, chciałbym podzielić się kilkoma uwagami o niektórych przepisach wykonawczych do ustawy – z uwagi na ograniczony czas wystąpienia tylko tymi, które dotyczą ewaluacji naukowej dyscyplin. Kryteria ewaluacji zostały wydane z dwuletnim opóźnieniem. Zatem w latach 2017-2018, mówiąc obrazowo, pracowaliśmy naukowo niejako po omacku. Jeszcze później ukazało się rozporządzenie dotyczące wydawnictw i klasyfikujące je w trzech grupach. Umieszczenie wszystkich wydawnictw uczelnianych w jednej grupie, w której znalazły się między innymi wydawnictwa naukowe renomowanych polskich uniwersytetów i uczelni technicznych, oraz przyznanie takiej samej liczby punktów za opublikowanie w nich monografii, nie jest, mówiąc delikatnie, rozwiązaniem optymalnym.

Jeszcze większe kontrowersje dotyczą czasopism naukowych. Najpierw ministerstwo ogłosiło dwuletni program wspar-



Immatrykulacja studentów

Fot. Filip Kacalski

cia czasopism głównie z obszaru nauk humanistycznych i społecznych, który miałby ułatwić im wejście do bazy Scopus, a potem kolejną klasyfikację. W tzw. poczekalni Scopusu znalazło się osiem czasopism z naszego uniwersytetu. Uzналиśmy to za umiarkowany sukces. Wydana w końcu lipca tego roku klasyfikacja czasopism naukowych budzi już nie tylko zdziwienie.

Nasze uniwersyteckie czasopisma, te, które znalazły się w programie wsparcia oraz cztery dodatkowe, ocenione zostały na 20 punktów. Jesteśmy z tego zadowoleni. Niektóre krajowe czasopisma znajdujące się na szczycie listy z 70 punktami wywołują jednak sprzeciw licznych środowisk. Arbitralne dowartościowywanie niektórych czasopism nie służy podnoszeniu prestiżu polskiej nauki.

Kryteria przyjęte w zakresie ewaluacji w naukach humanistycznych i społecznych również są niezrozumiałe i je dyskredytują. Dotyczy to przede wszystkim liczby monografii zgłaszanych na ocenę ewaluacyjną. Otóż w dorobku dyscypliny monografie mogą stanowić zaledwie 20% zgłoszonych do oceny publikacji, co prowadzi w niektórych przypadkach do sytuacji paradoksalnej. Zobrazuję to na naszym uczelnianym przykładzie. Jeżeli literalnie zastosujemy zapisy rozporządzenia o ewaluacji, to w dyscyplinie historia limit monografii został dla obecnego okresu ewaluacji, tj. dla lat 2017–2020, wy-

czepany już w latach 2017–2018. Czy nasi historycy uniwersyteccy pisząc i wydając kolejne książki w 2019 i 2020 roku, czyli do końca okresu ewaluacyjnego, nie będą zatem przyczyniali się do zwiększenia dorobku naukowego naszego środowiska?

### SZKOŁY DOKTORSKIE

Kolejnym efektem zmian w szkolnictwie wyższym jest powstanie szkół doktorskich. Powołaliśmy jedną taką szkołę, która obejmuje pięć dziedzin nauki i szesnaście dyscyplin naukowych. Taki tryb kształcenia doktorantów gwarantuje nie tylko stypendium, ale także stałą weryfikację postępów naukowych doktoranta i stopnia zaangażowania promotora.

W pierwszej rekrutacji chęć zdobycia stopnia doktora zgłosiło 106 osób. Najwięcej chętnych chciało przygotowywać dysertację z nauk prawnych (15). Stosunkowo dużym zainteresowaniem cieszyły się doktoraty interdyscyplinarne (14 osób). Następne w kolejności były: ekonomia i pedagogika. W wyniku postępowania rekrutacyjnego sześć osób przyjęto na nauki prawne, po cztery na ekonomię i historię. Łącznie wysokie kryteria kwalifikacyjne spełniło tylko 38 kandydatów, w tym troje obcokrajowców.

### AKTYWNOŚĆ NAUKOWA

Jednym z wyznaczników jakości uczelni jest aktywność naukowa pracowników

US i liczba awansów naukowych. W minionym roku tylko jedna osoba otrzymała tytuł profesorski, jednak następnych dziesięć wniosków jest procedowanych, a z tej grupy niektórzy czekają tylko na zaproszenie na uroczysty odbiór tytułu z rąk Prezydenta RP.

Uniwersytet Szczeciński wypromował 26 doktorów habilitowanych. W tej grupie znalazły się trzy osoby będące pracownikami innych uczelni. Jeszcze większy udział mają osoby spoza US w grupie promowanych u nas doktorów. Wśród 51 nadanych stopni doktora tylko 15 trafiło do pracowników naszej uczelni. Jesteśmy zatem uczelnią, która przygotowuje adeptów nauki dla innych ośrodków akademickich.

Pracownicy US uzyskiwali w minionym roku akademickim różne nagrody i wyróżnienia, spośród których wymienię tylko nagrodę organizacyjną MNiSW za organizację wspólnie z Pomorskim Uniwersytetem Medycznym cyklicznej konferencji „Dzień Mózgu” dla profesora Andrzeja Potemkowskiego oraz laureatów Nobli Zachodniopomorskich, które otrzymali: w dziedzinie nauk humanistycznych – dr hab. Radosław Ptaszyński, w dziedzinie nauk ekonomicznych – dr Jarosław Wątorski, zaś w naukach o ziemi – zespół kierowany przez dr Dominika Zawadzkiego.



Immatrykulacja doktorantów

Fot. Filip Kacalski



## UMIĘDZYNARODOWIENIE

W myśl nowej ustawy jednym z istotnych elementów oceny uczelni jest stopień jej umiędzynarodowienia. Warto zatem zwrócić uwagę na realizowane przez US granty międzynarodowe i finansowane ze środków zewnętrznych oraz na wymianę studentów i pracowników naukowych. W minionym roku akademickim na wymianę studentów i pracowników US dysponował kwotą 662 tys. euro i 350 tys. złotych. W nowym roku środki te wzrosły do 1,11 mln euro i 420 tys. złotych. A w ostatnich dniach w ramach programu „NAWA Welcome to Poland” otrzymaliśmy ponad 333 tys. zł na dalszy rozwój oferty edukacyjnej dla obcokrajowców.

Mobilność studentów i kadry dydaktycznej realizujemy głównie przez programy Erasmus+ oraz program PROM przeznaczony dla doktorantów. Niestety, równocześnie z ubożaniem odnotowujemy po raz kolejny małe zainteresowanie naszych studentów wyjazdami na uczelnie zagraniczne w ramach programu Erasmus+. Do krajów Unii Europejskiej wyjechało tylko 104 naszych studentów, w tym 36 na praktyki. Przyjechało do nas 208 studentów z UE i 24 spoza UE, w tym 23 z Chin. W ramach programu dla doktorantów na uczelnie zagraniczne wyjechało 12 osób.

Warto zastanowić się nad tak małym zainteresowaniem naszych studentów

wyjazdami na uczelnie zagraniczne. Czy przyczyna leży w braku ambicji naukowych studentów czy też po stronie kadry akademickiej, zwłaszcza koordynatorów ECTS i wykładowców, którzy nie zachęcają do wykorzystywania tej szansy na poszerzanie wiedzy?

Z możliwości wyjazdów w ramach różnych programów Erasmusa w sposób satysfakcjonujący korzysta natomiast kadra akademicka – w 2018 roku skorzystała ze stypendium 552 osoby, zaś w tym roku już 332.

Odnotowujemy również zmniejszającą się wciąż liczbę studentów. W wyniku rekrutacji na studia stacjonarne I stopnia i jednolite studia magisterskie przyjęliśmy ponad 2900 kandydatów, czyli o 500 osób mniej niż w ubiegłym roku akademickim. Na studia stacjonarne II stopnia zostało zrekrutowanych 630 osób (nabór ciągle trwa). Jeśli osoby te podejmą studia, to liczba chętnych do studiowania na II stopniu będzie wyższa niż w minionym roku. Nie zmniejszy się także liczba przyjętych na studia niestacjonarne (ok. 600 osób).

Z kierunków najbardziej popularnych najliczniej oblegana była tym razem psychologia (6 osób na jedno miejsce), a dalej – tradycyjnie już filologia angielska (5 osób na 1 miejsce) i skandynawistyka – studia norweskie (3 osoby na 1 miejsce).

Naszymi kandydatami na studia w prawie 90% są absolwenci szkół śred-

nich z Pomorza Zachodniego, co czyni nas uczelnią kształcąca głównie osoby z naszego regionu. Wszystkim nowo przyjętym studentom gratuluję uzyskania indeksu.

Mogę Państwa zapewnić, że wybraлиście dobrze. Nasz uniwersytet pomoże Wam spełnić marzenia o zdobyciu solidnej wiedzy i przygotuje Was do zbudowania satysfakcjonującej kariery zawodowej. Pamiętajmy jednak, że to nasze wspólne zadanie – Wasze i kadry akademickiej.

## PROJEKTY

Oferta edukacyjna naszego uniwersytetu to nie tylko nowe kierunki studiów. W roku akademickim 2018/2019 rozpoczęliśmy realizację wieloletniego projektu, wartego prawie 15 milionów złotych, pod nazwą „Uniwersytet 2.0 – strefa kariery”. Program ten pozwala nam między innymi na rozszerzenie oferty edukacyjnej poprzez wprowadzenie nowych elementów kształcenia dostosowanych do potrzeb społeczno-gospodarczych, w tym nowych kierunków studiów czy interdyscyplinarnych studiów zaawansowanych na II stopniu, dopuszczających możliwość jednoczesnego studiowania dwóch kierunków, realizację międzynarodowych studiów doktoranckich, wyjazdy studyjne krajowe i zagraniczne.

Nasz uniwersytet w minionym roku akademickim pozyskiwał i prowadził projekty pozwalające na realizację tzw.

trzeciej misji – docierania z ofertą edukacyjną do odbiorców spoza środowiska akademickiego. Realizowaliśmy dziesięć takich projektów, mając różnych partnerów, w tym miasto Szczecin, lub uzyskując zabezpieczenie finansowe z innych źródeł, w tym z NCBiR. Liderem wśród jednostek organizacyjnych na tym polu był WNEiZ (cztery projekty). Kolejnym sukcesem było uzyskanie w ramach Regionalnej Inicjatywy Doskonałości środków do realizacji projektu „Doskonalenie jakości badań naukowych w ramach nauk ekonomicznych ze szczególnym uwzględnieniem sektora usług” na sumę 10,6 miliona złotych.

ZNCN na dziewięć projektów badawczych otrzymaliśmy kwotę 4047 tys. zł. Warto zaznaczyć, że pięć grantów realizują młodzi początkujący naukowcy w programie „Miniatura”.

W moich poprzednich przemówieniach inauguracyjnych zwykle sporo uwagi poświęcałem inwestycjom lub modernizacji obiektów US. Teraz ograniczę się tylko to krótkiej informacji. Zakończyliśmy II etap modernizacji kampusu przy

al. Piastów. Oczekujemy od naszego ministerstwa podpisania umowy na ostatni, III etap modernizacji pozostałych w tym kampusie obiektów.

W minionym roku akademickim rozpoczęliśmy projekt inwestycyjny pod nazwą „Termomodernizacja kampusu Uniwersytetu Szczecińskiego przy ulicy Cukrowej i Krakowskiej” z dużym dofinansowaniem ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko za pośrednictwem Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Odnajdujemy także fakt, że z programu Euroregionu Pomerania Interreg uzyskaliśmy ponad 600 tys. euro na modernizację ośrodka w Kulicach.

W dwóch poprzednich latach w przemówieniu inauguracyjnym mówiłem o szansach rozwoju Szczecina jako ośrodka akademickiego, wskazując na potrzebę integracji szczecińskich uczelni. W maju brałem udział w uroczystych obchodach stulecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W czasie uroczystego posiedzenia Senatów UAM, Uniwersytetu

Przyrodniczego, Uniwersytetu Medycznego i Akademii Wychowania Fizycznego podjęto przez aklamację uchwałę o stworzeniu przez te uczelnie – dodam, wyrosłe z Uniwersytetu Poznańskiego – federacji. Stawiam w tym miejscu pytanie: czy w Szczecinie w przypadające w przyszłym roku kalendarzowym 75-lecie przynależności Szczecina do Polski nie powinniśmy, choćby z patriotycznego obowiązku, także wobec Pomorza Zachodniego, podjąć podobnej decyzji? Moja odpowiedź jest prosta: tak. Realizacja takiego postulatu nie zależy jednak tylko ode mnie czy też społeczności Uniwersytetu Szczecińskiego.

W nadchodzącym roku akademickim mamy szansę zbudować silne podstawy gwarantujące pomyślność naszej uczelni na przynajmniej przyszłe dziesięciolecie. Życzymy sobie, abyśmy tę możliwość wykorzystali.

Rok akademicki 2019/2020 uważam za otwarty.

*Quod felix, faustum fortunatumque sit.* ♦

# Tatuaż, tęcza i rozpad świata

Wykład inauguracyjny wygłoszony 3 października 2019 roku.



ks. dr hab. Andrzej Draguła,  
prof. US

Wydział Teologiczny US

W sobotę, dnia 18 miesiąca lipca 1573 roku, przed Świętym Trybunałem stawiał się Paulus Calarius Veronensis, pictor, znany także jako Paolo Veronese. Na pytanie o zawód odpowiedział: „Maluję i wykonuję obrazy”. To właśnie jedno z jego dzieł przywiodło go przed oblicze inkwizycji. Chodziło o sposób przedstawienia ostatniej wieczerzy na malowidle do refektarza weneckiego klasztoru Santi Giovanni e Paoblo (1573), która – według malarza – miała się odbyć w domu faryzeusza Szymona. Veronese umieścił na obrazie wiele nietypowych dla takiej

kompozycji elementów: psa, właściciela gospody, kucharza, sługę, któremu cieknie krew z nosa, halabardników ubranych na sposób niemiecki czy też błazna z papugą w dłoni. Czcigodnych członków Świętego Trybunału nurtowało pytanie, co oznaczają te – ich zdaniem – niczym nieuzasadnione – jakbyśmy dziś powiedzieli – elementy ikonograficzne.

Veronese nie wydawał się być zbyt przejęty powagą sytuacji. Jego odpowiedzi były rzeczowe, ale jednocześnie nie pozbawione ironii. Spytany o obecność kucharza na obrazie, odpowiedział, że nama-

Wykład inauguracyjny wygłasza  
ks. dr hab. Andrzej Draguła, prof. US

Fot. Filip Kacalski



lował go „jakby tam przyszedł z własnej ochoty, żeby zobaczyć, czy wszystko jest w porządku przy stole”. Na pytanie „co oznacza wyobrażenie człowieka, któremu cieknie krew z nosa?”, Veronese odpowiedział z rozbrajającą szczerością: „Przedstawiłem w tej postaci sługę, który się tam zjawił i któremu, z powodu jakiegoś wypadku, cieknie krew z nosa”. Podobnie było z pytaniem o halabardników: „Co oznaczają ci ludzie ubrani na sposób niemiecki, z halabardami w ręku?”. Malarz stwierdził, że „zostali tam umieszczeni w celu pełnienia jakiejś usługi”, ponieważ wydawało mu się, że „gospodarz, który (...) był człowiekiem znaczącym i bogatym, winien był posiadać taką służbę”. Na pytanie, po co namalował błazna z papugą na dłoni, artysta odpowiedział już bez dodatkowych wyjaśnień: „Dla ozdoby, jak to jest w zwyczaju”.

Ta ostatnia odpowiedź najlepiej chyba wyraża konflikt, który zrodził się między malarzem a inkwizycją. W przesłuchaniu przed trybunałem powtarzały się pytania o znaczenie poszczególnych elementów obrazu. Skoro tam są, to coś powinny oznaczać, wyrażać, ilustrować. Tak przynajmniej zakładał trybunał. Veronese miał zupełnie inną perspektywę. „My, malarze – mówił – pozwalamy sobie na

taką samą swobodę [*licentia*] jak poeci i jak błaznowie”. To przekonanie wzięte zostało oczywiście z *Listu do Pizonów* Horacego, który pisał: „Malarze i poeci mieli zawsze / Równą swobodę i możność / tworzenia tego, co się im podoba”. Veronese malując obraz *Ostatnią Wieczerzę*, uznał za właściwe jedno tylko kryterium artystycznej prawdziwości dzieła: wolność tworzenia. Miał do dyspozycji ogromne płótno wielkości 5,5 na blisko 13 metrów, na którym mógł pomieścić wiele postaci. „(...) jeśli w obrazie jest miejsce, ozdabiam go postaciami wedle własnego pomysłu” – szczerze przyznał.

Ta wymiana poglądów na temat roli i funkcji artysty, jaką stało się przesłuchanie Veronesego przed trybunałem inkwizycji, bardzo dobrze ilustruje przemianę, która dokonała się w Renesansie. Dwudziestowieczny profesor historii sztuki Hans Belting zdefiniował ją jako przejście od ery obrazu rozumianego jako święte *imago* do ery sztuki – w świecie renesansowym „jedność doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego wytyczająca drogi człowiekowi średniowiecznemu ulega rozbiciu w rygorystycznym dualizmie nie tylko ducha i materii, ale także podmiotu i świata (...). Ani w obrazach, ani w świecie, w którym Bóg nie pozostawił po sobie nic

poza swoim Słowem, wzrok nie znajduje żadnego śladu jego obecności. (...) Oddalenie, w jakim pozostaje Bóg, wyklucza jego obecność w malowanym wizerunku, odwołującym się do doświadczenia zmysłowego”.

To renesansowe pięknięcie w dotychczasowej wizji świata miało ogromne konsekwencje dla statusu obrazu – miejsce przedmiotu kultu zajęła sztuka. Jak zauważa niemiecki uczonec, nie ma już harmonii między światem, obrazem a widzem, ponieważ sztuka „umieszcza nową płaszczyznę sensu: zastrzeżona jest ona dla artysty, który poddaje obraz swej władzy jako przejaw sztuki”. Ale to nie wszystko. „Podmiot – pisze Belting – przejmuje panowanie nad obrazem i szuka w sztuce zastosowania dla swego metaforycznego rozumienia świata. Obraz, powstający odtąd zgodnie z (...) regułami i dający się zgodnie z nimi również rozszyfrować, staje się dla widza przedmiotem refleksji”. Mówiąc krótko: obraz zostaje oddany we władzę już nawet nie tylko artyście, ale i jego odbiorcy. I tego właśnie nie rozumieli wielebni członkowie Świętej Inkwizycji, którzy szukali w przedstawieniu ostatniej wieczerzy jedynie teologicznej prawdy, a – ku ich zaskoczeniu – pojawiła się w nim jeszcze druga płaszczyzna – es-

Paolo Veronese, *Uczta w domu Lewiego*

Źródło: commons.wikimedia.org



tetyczna. Obraz przestał wyłącznie objawiać, być narzędziem boskiej hierofanii, oknem otwartym na nadprzyrodzonosc. Miał się także podobać (albo i nie).

### OD KULTOWEGO DO KULTUROWEGO

Zapytają zapewne Państwo, coż ma ten wywód wspólnego z tęczę i tatuażem, bo o rozpadzie świata coś już było. Zanim odpowiem na to pytanie, muszę się przyznać, że odkąd zajmuję się kwestią teologii obrazu, nie znajduję satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, czy beltingowska era obrazu rzeczywiście już bezpowrotnie minęła. Czy prawdą jest, że obrazy – także religijne – nie stanowią już *imago*, ale jedynie pamiątkę i ilustrację; że utraciliśmy zmysł symbolicznego wyrażania i odczytywania świata; że obrazy już tylko oglądamy zamiast – raz jeszcze Belting – „dawać im wiarę”?

Dwudziestowieczny teoretyk kultury i filozof Walter Benjamin mówił o dwóch wartościach dzieła sztuki: kultowej oraz ekspozycyjnej. „Twórczość artystyczna – przypomina uczonego – zaczyna się od wytworów powstałych w służbie kultu. Ważniejsze jest, iż wytwory owe są, niż to, że się je widzi”. Rewolucja technologiczna, którą rozpoczęło w piętnastowiecznej Europie wynalezienie prasy drukarskiej,

pozwoliła na masową multiplikację tego, co jednostkowe. I choć – jak zauważa Benjamin – „reprodukcja dzieła sztuki była zawsze możliwa”, to jednak „techniczna reprodukcja dzieła sztuki stanowi *novum*”, które kazało zweryfikować dotychczasową teologię obrazu

Kiedy Sobór Nicejski II w roku 787 formułował naukę o obrazach, każdy wizerunek funkcjonował jedynie w oryginale. Nikt jeszcze wtedy nie myślał o kopiach powielanych w tysiącach egzemplarzy za pomocą maszyn drukarskich, że o kopiach elektronicznych nie wspomnę. Według Benjamina „sfera autentyczności wymyka się technicznej i oczywiście nie tylko technicznej – reprodukcji” i dodaje, że w przypadku reprodukcji „ztraca się (...) coś, co streszcza się w pojęciu *aury*, słowem: to, co obumiera w epoce technicznej reprodukcji dzieła sztuki, to jego *aura*”. Utraciwszy swą funkcję kultyczną, reprodukcja – skupiona na wartości ekspozycyjnej – spełnia już tylko funkcję artystyczną i estetyczną.

Jak zauważa Maria Poprzęcka, teologia ikony „nie zna zachodniego rozróżnienia oryginału i kopii”. Ikona – w sensie ścisłym – nie może mieć kopii. Każda jedna jest odrębnym bytem duchowym, pod warunkiem, że zostanie namalowana zgodnie z estetyczno-teologicznymi

kanonami. A jak jest w teologii i mentalności zachodniej?

Nie ulega wątpliwości, że żyjemy – jak to sformułował w roku 1992 Guy Debord – *dans la société du spectacle*, w którym – to z kolei Jean-Luc Marion – dominuje *libido videndi*. Współcześnie – chcemy widzieć i być widzianymi.

Obraz, który utracił swą funkcję *imago* i który dotychczas był niejako szczeliną nadprzyrodzonosci, w beltingowskiej erze sztuki przestał ustanawiać nasze relacje z Bogiem, boskim prototypem, odwieczną ideą, a stał się miejscem negocjacji w obszarze relacji międzyludzkich. Debord zauważa: „Spektakl nie jest zbiorem obrazów, ale społecznym stosunkiem między ludźmi, nawiązywanym za pośrednictwem obrazów”. Wszyscy się temu dyktatowi poddajemy. Wspomnę choćby edukacyjny przymus wizualizacji wszystkiego. Przymus, któremu osobiście – będąc wykładownicą kaznodziejstwa, a więc wyznawcą mocy słowa – wydadę wojnę, gdzie tylko mogę.

W tym kontekście trzeba zauważyć dokonujące się – także w obszarze sztuki sakralnej – istotne przesunięcie z wartości kultowej na ekspozycyjną. Szczególnym tego przypadkiem są muzea i wystawy, gdzie przedmioty kultu – jak obrazy czy relikwie – stają się eksponatami przerna-

Tęcza – instalacja artystyczna polskiej artystki i performerki Julity Wójcik, w latach 2012–2015 eksponowana na placu Zbawiciela w Warszawie. Siedmiokrotnie podpalana, została zdemontowana w sierpniu 2015 roku

Fot. Adrian Grycuk, praca własna.  
Policjanci ochraniający Tęczę 11 listopada 2014  
(CC BY-SA 3.0 pl)



czonymi już nie do liturgii czy osobistej modlitwy, ale wyłącznie do oglądania ich jako dzieł artystycznych. Jak zauważa Maria Poprzęcka, „muzealna refunkcjonalizacja przedmiotów powstałych dla bardzo różnych przeznaczeń unifikuje je jako »sztukę«. Zabezpiecza, ale i odbiera im pierwotną siłę”.

Dzieje się tak również w stosunku do przedmiotów kultu, które tracą swą pierwotną moc i stają się po prostu dziełami sztuki religijnej, sakraliami, świętymi artefaktami. Muzeum zmienia w kulturowe to, co dotychczas funkcjonowało jako kultowe. Dotyczy to nie tylko państwowych instytucji z oddziałami średniowiecznej sztuki sakralnej, ale także ekspozycji ikon, ołtarzy i relikwii w muzeach kościelnych. Komu potrzebny jest relikwiarz w muzeum? Czemu służą wyeksponowane w nim ikony? Czy nie jest to podświadoma sekularyzacja, poddanie się strategii estetycznej? Przecież nikt nie tworzył ich po to, aby je tylko podziwiać.

### ŚWIĘTOŚĆ POWIELONA

Kiedy wreszcie będzie o sygnalizowanej w tytule tęczy, znaku, którego różnorodne funkcjonowanie w ostatnich latach budzi wiele społecznych kontrowersji? Otóż życie w społeczeństwie spektaklu ma swo-

je konsekwencje także dla takich zjawisk jak profanacja, bluźnierstwo czy obraza uczuć religijnych. Historia bluźnierstwa pokazuje, że pierwotnie dotyczyło ono sfery słowa, zgodnie z przykazaniem Dekalogu: „Nie będziesz wzywał Imienia Pana Boga swego do rzeczy czczych”. Od Renesansu – znów znaną pęknięciem – akty bluźnierstwa zaczęło się przesuwac ze sfery słowa do sfery obrazu. Stąd też ojcowie inkwizytorzy pytali Veronesego, „czy mu się wydaje właściwe, by podczas Ostatniej Wieczerzy Pańskiej wypadało malować błaznów, pijaków, Niemców, karły i inne wulgarne rzeczy?”. Co więcej, uświadomiono go, że „w Niemczech i w innych krajach zarażonych herezją za pomocą różnych obrazów pełnych wulgarności i podobnych pomysłów wyśmiewają, hańbią i pomiatają sprawy świętego katolickiego Kościoła”.

Druk umożliwił nie tylko szybkie rozprzestrzenianie się idei reformacyjnych, ale także uczynił profanację zjawiskiem masowym. Jeśli dzisiaj każdy obrazek – nawet ten wycięty z kalendarza z ikonami – może się stać przedmiotem kultu, może też stać się przedmiotem profanacji czy bluźnierstwa.

Tak właśnie się stało w przypadku tęczy umieszczonej przez Elżbietę Podle-

śną w maju 2019 roku w miejsce nimbu na powielanych obrazkach Matki Bożej Częstochowskiej, tak zwanych wlepkach. Nie naruszono przecież samego świętego wizerunku wiszącego w kaplicy na Jasnej Górze, ale wykorzystano egzemplarz masowo produkowanej kopii. Wielu uznało to za profanację. Krytyczna funkcja teologii każe zapytać, czy taką właśnie interpretację słusznie uznano za właściwą. Z drugiej jednak strony – ta sama uczciwość teologiczna każe zapytać także i o to – czy ograniczenie możliwości dokonania profanacji jedynie w odniesieniu do oryginału nie byłoby dowodem na idolatrię, bałwochwalstwo wobec konkretnego przedmiotu? W końcu co jest święte: wizerunek, który może być powielany, czy też tylko sam obraz rozumiany jako oryginał w swej jedyności? Tradycja wschodnia powie, że tylko oryginał. W teologii ikony ważna jest bowiem nie tylko święta treść, ale i święta geneza obrazu, jego ręczne namalowanie przez poszczącego i modlącego się ikonopisa. W teologii zachodniej – jak widać – świętość, która warunkowana jest nie tyle genezą obrazu, co jego treścią, daje się powielac.

### WIARA BLUŹNIERCÓW

W tym właśnie kontekście powróćmy do pytania, czy rzeczywiście era obrazu ode-



Wlepka autorstwa Elżbiety Podleśnej

Źródło: <https://www.facebook.com/martamlempart/photos/a.765411336958601/1293262977506765/?type=3&theater>

szła w przeszłość. Przed kilkoma laty ukażo się wznowienie książki pt. *Arcydzieła malarstwa polskiego* autorstwa Marii Poprzęckiej. Jednym z pierwszych obrazów w tej imaginacyjnej galerii jest Matka Boża Częstochowska, ostatnim dziełem – *Tęcza*, wypieczona z wielobarwnych kwiatów instalacja Julity Wójcik umieszczona w roku 2012 na warszawskim Placu Zbawiciela. O ikonie jasnogórskiej Poprzęcka pisze: „U początków dziejów malarstwa polskiego stoi obraz znany każdemu Polakowi”, który „naród obrał za swą największą świętość”. Mówiąc o warszawskiej Tęczy, która była parokrotnie niszczone i podpalana, autorka z kolei zauważa: „Biblijny symbol pojednania Boga i ludzi został zaatakowany jako manifestacja tolerancji dla odmienności seksualnych”.

Zarówno systematyczne niszczenie obiektu sztuki na Placu Zbawiciela, jak i „tęczowa” Matka Boża mówią w gruncie rzeczy o tym samym: ikonoklazm i profanacja mają się zupełnie dobrze. Trwanie tych zjawisk i nieustanne ich powracanie świadczy, że Beltingowska era obrazu nie minęła. Że obrazy – mówiąc za J.T.M. Mitchellem – wciąż od nas „czegoś chcą”; że są żywe, działające, performatywne i wciąż domagają się reakcji: czy to będzie uwielbienie czy odrzucenie, modlitwa czy sprzeciw. Nie pozostawiają nas obojętnymi. Raz jeszcze Poprzęcka, tym razem z jej niezwykle intrygującej książki pt. *Impas*: „Sacrum

prowołuje do transgresji, transgresja zaś z konieczności zakłada wiarę w transcendencję. Transgresja, bluźnierstwo, świętokradztwo wymagają świętości. Bluźni się Bogu, a gdy Boga nie ma, nie ma i bluźnierstwa”. Żeby bluźnić, trzeba wierzyć. Trzeba najpierw „dawać wiarę” obrazom, by stać się prawdziwym obrazoburcą czy bluźniercą. W tekście z roku 1954 Pierre Klossowski, francuski pisarz, filozof i malarz, szedł jeszcze dalej: „Obraża się Boga, żeby istniał, a więc się w niego wierzy, co dowodzi, że się go potajemnie czci”.

Ale prawdziwych bluźnierców już dzisiaj prawie nie ma. Są raczej profanatorzy, których działanie obliczone jest nie tyle na spór z Bogiem, co na określoną reakcję społeczną. Jak pisał przed laty wybitny reformator teatru, reżyser uznanego za bluźniercze przedstawienia *Apocalypsis cum figuris* (1968) Jerzy Grotowski: „Trzeba dobrze widzieć różnicę między bluźnierstwem a profanacją. Profan to ktoś, kto nie zachowuje prawdziwego związku ze świętością, z boskością, ktoś, kto robi głupstwa, kto niszczy, wyśmiewa [świętość] – to właśnie jest profanacja – lub kto używa tego w zupełnie niskich celach. Bluźnierstwo natomiast to moment drżenia; drżymy, ponieważ dotknęliśmy czegoś świętego. Być może ta świętość jest już podeptana przez ludzi, być może podlega ona już ziemskiej administracji, jest wykrzywiona, zdeformowana, ale mimo wszystko pozostaje świętością. I tu bluźnierstwo jest sposobem odpowiedzi [Bogu], aby odtworzyć utracone więzi, przywrócić coś żywego. Tak, to jest jak walka z Bogiem – dla Boga. Być może walka z Kościołem? Jednak w rzeczywistości jest to dramatyczny związek między świętością a człowiekiem, który widzi wszystkie deformacje, ale jednocześnie pragnie odszukać coś żywego”.

Aby więc rozpoznać, kto raczej społecznym profanatorem, a kto prawdziwym bluźniercą, trzeba by najpierw

– jakkolwiek kaznodziejsko to brzmi – rozpoznać serce i jego zamysły. Zgodnie bowiem z paradoksalnym wyrażeniem Mistrza Eckharta: „Deum ipsum quis blasphemando Deum laudat” – „Kto samemu Bogu bluźni – ten Boga chwali”. Bluźnierstwo jest możliwe jedynie w teologicznej erze obrazów. Profanacji wystarczy estetyczny świat sztuki.

A może nie są to dwa różne światy, a jedynie dwa odbicia tego samego świata? Czy to nie T.S. Eliot powiedział, że kultura i religia to różne aspekty tej samej rzeczy? W roku 2015 w Galerii Zona Sztuki Aktualnej na Akademii Sztuki w Szczecinie jednym z elementów wystawy zatytułowanej *Cud* była instalacja autorstwa Krzysztofa Polkowskiego, rektora Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, który w swojej pracy wykorzystał obraz Jezusa Miłosiernego. Artysta mówił w wywiadzie: „Pokazuję fragment pewnej rzeczywistości, która istnieje w Kościele. Częścią instalacji jest choćby tekst modlitwy, *Koronki do Miłosierdzia Bożego*. I różaniec. Niewykluczone, że ktoś, wchodząc do galerii, mógłby potraktować tę małą przestrzeń jako miejsce modlitwy”. „Co wtedy?” – pyta dziennikarz. „Nie mógłbym jej zabronić. Nie wiem, czy takie sytuacje miały miejsce, gdy prezentowaliśmy wystawę w Szczecinie, ale moim zdaniem są dopuszczalne w galerii sztuki”.

Jak widać, światy estetyczny i kulturowy mogą być zbliżone do siebie bardziej, niż się wydaje. W końcu światów tych nie definiują jedynie miejsca, ale też ludzie – i to nie tylko autorzy, ale także odbiorcy. Interpretacja, jaką wybierzemy w odniesieniu do danego dzieła, jest odpowiedzialnością, ponieważ pociąga za sobą konsekwencje: artystyczne, duchowe, społeczne, a nawet prawne.

Czy także nie po to jest uniwersytet, aby w interdyscyplinarnych badaniach owo teologiczno-estetyczne *universum* roz-

poznawać, opisywać, oceniać, uczyć je rozumieć, a może nawet przestrzegać przed skutkami konkretnych wyborów? Interpretacja jest bowiem odpowiedzialnością.

Niewiele już czasu zostało na tatuaż. A miałem mówić o Justinie Biberze – tak! – który sobie nie tak dawno wytatuał słowo „Grace” nad prawą brwią. W kwestii moralnej oceny tatuażu toczy się odwieczna dyskusja. Nieoczekiwanie głos zabrał sam papież Franciszek: „Tatuaże często oznaczają przynależność do jakiejś społeczności. Młody człowieku, Ty, który jesteś wytatuaowany, czego poszukujesz? Przynależność do jakiej grupy wyrażasz swoim tatuażem?” – pytał papież młodych

ludzi. No właśnie: tatuaż to ozdoba czy może wyraz identyfikacji? Z której ery pochodzi: obrazu czy sztuki? Kiedy widzę osobę wytatuaowaną, mam ochotę – jako to robili ojcowie Świętego Trybunału wobec Veronesego – zapytać, co oznaczają poszczególne rysunki, ikony, symbole, wzory? Jaką odpowiedź usłyszę? Czy wzorem artysty z Werony przytoczą argument o wielkości płótna, które trzeba ozdobić? Mam nadzieję, że nie. Że nie chodzi o dekorację, tylko o identyfikację, o tożsamość. Jeden z jezuitów popularnych w mediach społecznościowych kazał sobie na przedramieniu wytatuaować słowa „Bóg jest dobry”. Mało kto te słowa ogląda i czy-

ta. Ale – raz jeszcze przywołajmy słowa Beniamina o przedmiotach kultu – ważne jest to, że są, a nie to, że się je widzi.

Pewno są Państwo ciekawi, co się w końcu stało z Veronesem. Najpierw kazano mu namalować Marię Magdalenę w miejsce psa. Veronese szczerze wyznał przed trybunałem, że nie wydaje mu się, by „taka postać Magdaleny mogła tam dobrze wyglądać”. Ostatecznie nakazano mu dokonanie w ciągu trzech miesięcy stosownych poprawek, i to na jego koszt. Veronese niczego na obrazie nie zmienił. Zmienił tylko jego tytuł, tym samym zmieniając wszystko. ♦

## List Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy z okazji inauguracji roku akademickiego 2019/20 na Uniwersytecie Szczecińskim

Jego Magnificencja  
 Profesor Edward Włodarczyk  
 Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego  
 Uczestnicy  
 Inauguracji Roku Akademickiego 2019/2020  
 Magnificencjo, Panie Rektorze!  
 Wysoki Senacie!  
 Szanowne Panie i Szanowni Panowie  
 Profesorowie!  
 Drodzy Studenci i Doktoranci!  
 Szanowni Państwo!

Z okazji rozpoczynającego się roku akademickiego 2019/2020 składam najserdeczniejsze życzenia całej społeczności Uniwersytetu Szczecińskiego. Chcę jednocześnie pogratulować Państwu jubileuszu powołania uczelni, która już od 35 lat jest głównym ośrodkiem naukowym w regionie, promieniującym na całe Pomorze Zachodnie. Niech nadchodzący rok będzie dla Państwa czasem sukcesów i satysfakcji, czasem pomyślności i powodzenia we wszystkich podjętych zamierzeniach, czasem zdobywania wiedzy i odkrywania nowych obszarów badań z pożytkiem dla Państwa uczelni i dla całej polskiej nauki.

Nowy rok akademicki to nowe wyzwania, ale i nowe możliwości. Mam wielką nadzieję, że zmiany, które dokonują się w systemie szkolnictwa wyż-

szego w Polsce, przyniosą dobre efekty i otworzą przed Państwem perspektywę dalszego rozwoju. W zmieniającym się świecie misja wyższych uczelni pozostaje niezmienna. Składają się na nią: praca naukowa, kształcenie studentów, wychowywanie kolejnych pokoleń badaczy. Wciąż jednak konieczne jest poszukiwanie nowych sposobów realizacji tych celów – sposobów, które będą odpowiadały aktualnym potrzebom i sprawdzały się w otaczającej nas rzeczywistości. Kontekst społeczno-historyczny, w jakim przyszło nam żyć, jest szczególny. Szybko postępujące zmiany cywilizacyjne oraz przemiany społeczne sprawiają, że stajemy jako ludzkość i jako społeczeństwo wobec nowych problemów, których rozwiązanie spoczywa w ogromnej mierze w rękach ludzi nauki. Świat wokół nas wymaga zrozumienia. Jednocześnie rozwój nowych technologii stwarza szansę na wzrost poziomu i jakości życia. Jednak aby z nich w pełni skorzystać, musimy uczestniczyć w ich tworzeniu i brać czynny udział w debacie nad kondycją człowieka i społeczeństwa. Nie możemy pozwolić, aby świat zmieniał się bez nas. Dlatego tak wielką rolę środowiska akademickiego, które jak żadne inne dysponuje środkami i możliwościami, by kształtować i zmieniać rzeczywistość.

Instytucje naukowe trwają dzięki nieustannej wymianie pokoleń. Jest to proces, którego nie wolno nam



Andrzej Duda

Prezydent  
 Rzeczypospolitej Polskiej

foto: Jakub Szymczuk/KPRP

Zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP Paweł Mucha odczytuje list Prezydenta RP Andrzeja Dudy

Fot. Filip Kacalski



zaniedbać i który jako państwo powinniśmy nieustannie wspierać. Bardzo liczę na to, że inaugurujące w tym roku swoją działalność szkoły doktorskie przyniosą pożądany efekt, zwiększą zainteresowanie karierą naukową wśród naszych najlepszych absolwentów i ułatwią współpracę interdyscyplinarną. Mam też nadzieję, że coraz więcej młodych zdolnych Polaków będzie wiązało swoją przyszłość z rodzinnymi ośrodkami naukowymi. Cieszy też fakt, że wzrasta liczba studentów zagranicznych kształcących się w Polsce. Jest to ważne potwierdzenie naszej rosnącej pozycji w świecie, ale przede wszystkim wielka zasługa polskich uczelni, które swoim programem i poziomem nauczania przyciągają coraz więcej spragnionych wiedzy młodych ludzi. Jestem głęboko przekonany, że ten trend uda się zachować, że krajowe uczelnie będą nadal pięty się w światowych rankingach, a ośrodki akademickie będą się dalej pomyślnie rozwijały.

W osiemdziesiątą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej pragnę również wspomnieć o ludziach nauki, którzy padli ofiarą niemieckiego i sowieckiego terroru. O pomordowanych przez Niemców

profesorach Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczelni lwowskich. O wykładowcach akademickich więzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych i sowieckich łagrach. O tych, którzy bohatercko służyli Polsce, prowadząc tajne nauczanie czy walcząc z bronią w ręku. O wszystkich, którzy oddali życie za Ojczyznę. Zawdzięczamy im naszą wolność i nasze trwanie. To dzięki ludziom nauki ocalały skarby naszej kultury i możliwa była odbudowa Polski ze zgliszcz, jakie pozostawiła po sobie wojna. Składamy im hołd, wspominając zarówno ich dokonania, jak i tragiczny los wielu z nich.

Dziś, żyjąc w zupełnie innych czasach, zdajemy sobie wciąż sprawę, jak ważne miejsce zajmują badania naukowe w zapewnieniu zrównoważonego rozwoju naszego kraju. Wiemy też, jak istotny jest udział środowiska akademickiego w debacie publicznej. Wierzę głęboko, że polskie odkrycia naukowe i opracowane na polskich uczelniach wynalazki będą w coraz większym stopniu zmieniały oblicze polskiej gospodarki i przyczyniały się do poprawy jakości życia Polaków, a swobodna i twórcza dyskusja o polskiej kulturze i pol-

skiej historii, o zjawiskach społecznych, o sztuce lekarskiej i kondycji człowieka, o prawie i ekonomii pozostanie dla nas źródłem nieustannej inspiracji i pozwoli nam dalej kształtować relacje społeczne oparte na wzajemnym zrozumieniu, szacunku i zaufaniu.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich studentów. Niech czas spędzony w murach uczelni będzie okazją do realizowania życiowych pasji i zdobywania wiedzy, która otworzy przed Państwem szerokie możliwości zawodowego i osobistego rozwoju. Życzę też powodzenia wszystkim doktorantom rozpoczynającym naukę w szkołach doktorskich. Niech przedstawione przez Państwa projekty badawcze okażą się jak najwartościowsze, a praca nad nimi przysporzy jak najwięcej satysfakcji.

Wszystkich uczestników dzisiejszej uroczystości serdecznie pozdrawiam, życząc wszelkiej pomyślności w nowym roku akademickim 2019/2020. ♦



## Osoby odznaczone przez Prezydenta RP na inauguracji roku akademickiego 2019/2020

**KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk

**ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI**

prof. dr hab. Radosław Gaziński

dr hab. Ewa Krok

**SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI**

dr hab. Dariusz Chojecki, prof. US

dr hab. Małgorzata Makiewicz, prof. US

dr Tadeusz Molenda

mgr Ewa Mrówka

dr hab. Lidia Skuza, prof. US

dr hab. Beata Świecka, prof. US

dr hab. Grażyna Wolska

**BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI**

dr Magdalena Achrem

dr Dorota Ambrożuk

dr Ewa Filip

dr hab. Tomasz Kwarciański, prof. US

dr Paweł Migdalski

dr Agata Wawrzyniak

dr Barbara Wąsikowska

**MEDAL ZŁOTY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ**

mgr Irena Baranowska

dr Maciej Juniewicz

**MEDAL SREBRNY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ**

dr Urszula Gierałtowska

dr Małgorzata Pawlikowska-Warych

dr Ewa Putek-Szeląg

dr Beata Sadowska

mgr Monika Weinberger

mgr Barbara Witek

**MEDAL BRAZOWY ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ**

lic. Mariola Brodniewicz

dr Magdalena Brojakowska-Trzaska

dr Agnieszka Gozdek

dr hab. Mykola Korynevskyy, prof. US

dr Dorota Kostrzewa-Nowak

dr Agnieszka Malkowska

dr Dariusz Pauch

dr Maciej Pawłowski

dr Marta Sidorkiewicz

dr Marta Szaja

mgr Monika Żurawczyk

Listę sporządził  
Artur Nowak  
Dział Spraw Osobowych US



Prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk otrzymuje Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski z rąk zastępcy szefa Kancelarii Prezydenta RP Pawła Muchy

Fot. Filip Kacalski

## Nauczyciele akademicki zmarli w roku akademickim 2017/2018

prof. dr hab. Bronisław Ziemianin

prof. dr hab. Tadeusz Wierzbicki

prof. dr hab. Siergiej Bojczenko

prof. dr hab. inż. Ryszard Budziński

dr hab. Stanisław Czepita, prof. US

dr Waldemar Prusik

mgr Stefania Paszt

# Zmarł prof. dr hab. Bronisław Ziemianin



**30** sierpnia 2019 roku zmarł prof. dr hab. Bronisław Ziemianin, były dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, wieloletni kierownik Katedry Prawa Cywilnego i Handlowego, wybitny naukowiec, ceniony nauczyciel i przyjaciel.

Profesor Bronisław Ziemianin urodził się 24 marca 1935 roku w Głogowie Małopolskim. Po zdaniu matury rozpoczął studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, które ukończył w roku 1967.

Od 1 października 1985 roku (od momentu powstania Uniwersytetu Szczecińskiego) prof. Bronisław Ziemianin był kierownikiem Katedry Prawa Cywilnego i Handlowego na Wydziale Prawa i Administracji. W latach 1989–1996 pełnił funkcję dziekana, będąc – obok prof. Eugeniusza Teglera – jego „ojcem założycielem”.

Profesor wypromował pięciu doktorów nauk prawnych, opracował 18 recenzji w przewodach doktorskich, sześć recenzji w przewodach habilitacyjnych, pięć recenzji w postępowaniach o nadanie tytułu profesora i wygłosił laudację w postępowaniu o nadanie tytułu doktora *honoris causa*. Pełnił funkcje doradcze, opiniotwórcze i konsultacyjne dla organów władzy i administracji państwowej i samorządowej, a także dla przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni czy spółek handlowych.

Pełna zaangażowania i jakże różnorodna działalność zawodowa Profesora została dostrzeżona i uhonorowana wieloma odznaczeniami, m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dorobek naukowy Profesora Bronisława Ziemianina obejmuje ponad 220 publikacji, wśród których ponad 100 stanowią: monografie, podręczniki, komentarze książkowe, artykuły i studia, referaty na konferencje naukowe i glosy. Pozostałe ponad 100 pozycji to komentarze popularyzatorskie. Wielką wartością twórczości naukowej Pana Profesora była umiejętność łączenia teoretycznoprawnych i praktycznych aspektów stosowania prawa.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 6 września 2019 roku w Bazylice Archikatedralnej św. Jakuba w Szczecinie. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

# Nominacje na dziekanów, dyrektorów instytutów i przewodniczących rad naukowych na US

**R**ektor Uniwersytetu Szczecińskiego powołał dziekanów wydziałów, którzy swoje obowiązki będą pełnić od 1 września 2019 r. do 31 sierpnia 2020 r. Wręczone zostały również nominacje dla dyrektorów instytutów, wyłonionych spośród kandydatów przedstawionych przez rady naukowe. W instytutach Uniwersytetu Szczecińskiego wybrano także przewodniczących rad naukowych.

## WYDZIAŁ NAUK ŚCISŁYCH I PRZYRODNICZYCH

Dziekan: dr Andrzej Wiśniewski

### INSTYTUT BIOLOGII

Dyrektor: dr hab. inż. Robert Czerniawski, prof. US

Przewodnicząca rady: dr hab. Lidia Skuza, prof. US

### INSTYTUT FIZYKI

Dyrektor: dr hab. inż. Marcin Buchowiecki, prof. US

Przewodniczący rady: prof. dr hab. Jerzy Cioślowski

### INSTYTUT MATEMATYKI

Dyrektor: dr hab. Franciszek Prus-Wiśniowski, prof. US

Przewodniczący rady: dr hab. inż. Piotr Krasoń, prof. US

### INSTYTUT NAUK O MORZU I ŚRODOWISKU

Dyrektor: dr hab. inż. Andrzej Osadczuk

Przewodniczący rady: prof. dr hab. Ryszard Borówka

## WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Dziekan: dr hab. Tomasz Szutkowski, prof. US

### INSTYTUT JĘZYKOZNAWSTWA

Dyrektor: dr hab. Adrianna Seniów, prof. US

Przewodnicząca rady: dr hab. Barbara Rodziejewicz, prof. US

### INSTYTUT LITERATURY I NOWYCH MEDIÓW

Dyrektor: prof. dr hab. Andrzej Skrendo

Przewodniczący rady: dr hab. Jerzy Madejski, prof. US

### INSTYTUT HISTORYCZNY

Dyrektor: dr hab. Adam Makowski, prof. US

Przewodnicząca rady: dr hab. Agnieszka Szudarek, prof. US

### INSTYTUT FILOZOFII I KOGNITYWISTYKI

Dyrektor: dr hab. Maciej Witek, prof. US

Przewodnicząca rady: prof. dr hab. Renata Ziemińska

## WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Dziekan: dr hab. Renata Podgórzńska, prof. US

### INSTYTUT PSYCHOLOGII

Dyrektor: ks. prof. dr hab. Zdzisław Kroplewski

Przewodnicząca rady: dr hab. Agnieszka Samochowiec, prof. US

### INSTYTUT SOCJOLOGII

Dyrektor: dr hab. Maciej Kowalewski, prof. US

Przewodnicząca rady: dr hab. Agnieszka Kołodziej-Durnaś, prof. US

### INSTYTUT PEDAGOGIKI

Dyrektor: dr hab. Anna Murawska, prof. US

Przewodnicząca rady: prof. dr hab. Barbara Kromolicka

### INSTYTUT NAUK O POLITYCE I BEZPIECZEŃSTWIE

Dyrektor: prof. dr hab. Janusz Ruskowski

Przewodniczący rady: dr hab. Andrzej Wojtaszak, prof. US

Zastępca przewodniczącego rady: dr Tomasz Czapiewski



Pamiętkowe zdjęcie nowo powołanych dyrektorów instytutów i dziekanów wydziałów

Fot. Filip Kacalski

## WYDZIAŁ EKONOMII, FINANSÓW I ZARZĄDZANIA

Dziekan: prof. dr hab. Waldemar Tarczyński

### INSTYTUT EKONOMII I FINANSÓW

Dyrektor: dr hab. Jacek Batóg, prof. US

Przewodniczący rady: dr hab. Stanisław Hońko, prof. US

### INSTYTUT ZARZĄDZANIA

Dyrektor: dr hab. Edyta Rudawska, prof. US

Przewodniczący rady: prof. dr hab. Józef Perenc

### INSTYTUT GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

I GEOGRAFII SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

Dyrektor: prof. dr hab. Grażyna Rosa

Przewodniczący rady: dr hab. Przemysław Pluskota, prof. US

## WYDZIAŁ KULTURY FIZYCZNEJ I ZDROWIA

Dziekan: dr Marta Stępień-Słodkowska

### INSTYTUT NAUK O KULTURZE FIZYCZNEJ

Dyrektor: dr hab. Katarzyna Kotarska, prof. US

Przewodnicząca rady: dr hab. Danuta Umiastowska, prof. US

## WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Dziekan: dr Beata Kanarek

### INSTYTUT NAUK PRAWNYCH

Dyrektor: dr hab. Ewelina Cała-Wacinkiewicz

Przewodniczący rady: prof. dr hab. Andrzej Bałaban

Zastępca przewodniczącego rady: dr hab. Kinga Flaga-Gieruszyńska, prof. US

## WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

Dziekan: ks. dr hab. Grzegorz Chojnacki, prof. US

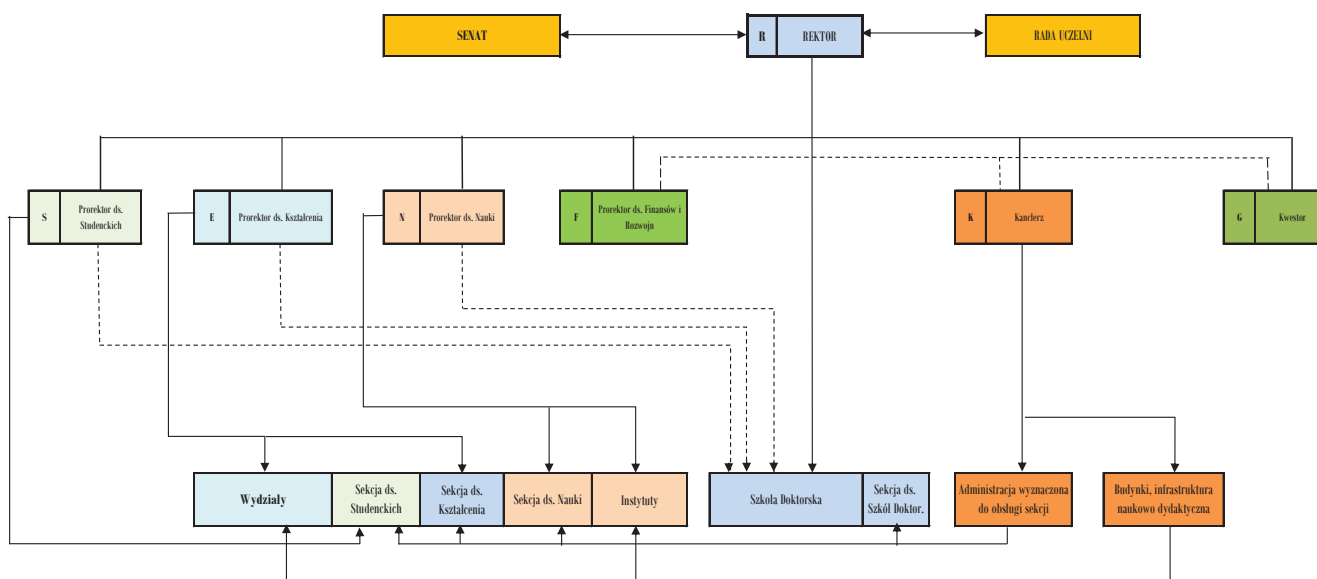
### INSTYTUT NAUK TEOLOGICZNYCH

Dyrektor: ks. dr hab. Grzegorz Chojnacki, prof. US

Przewodniczący rady: ks. dr hab. Andrzej Draguła, prof. US

# Schemat Organizacyjny Uniwersytetu Szczecińskiego

INSTYTUT	WYDZIAŁ
Instytut Biologii	Wydział Nauk Ścisłych i Przyrodniczych
Instytut Fizyki	
Instytut Matematyki	
Instytut Nauk o Morzu i Środowisku	
Instytut Językoznawstwa	Wydział Humanistyczny
Instytut Literatury i Nowych Mediów	
Instytut Historyczny	
Instytut Filozofii i Kognitywistyki	
Instytut Psychologii	Wydział Nauk Społecznych
Instytut Socjologii	
Instytut Pedagogiki	
Instytut Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie	
Instytut Ekonomii i Finansów	Wydział Ekonomii, Finansów i Zarządzania
Instytut Zarządzania	
Instytut Gospodarki Przestrzennej i Geografii Społeczno-Ekonomicznej	
Instytut Nauk o Kulturze Fizycznej	Wydział Kultury Fizycznej i Zdrowia
Instytut Nauk Prawnych	Wydział Prawa i Administracji
Instytut Nauk Teologicznych	Wydział Teologiczny



## Legenda:

Linia przerywana: współpraca merytoryczna z jednostką organizacyjną  
 Linia ciągła: bezpośredni nadzór nad jednostką organizacyjną

# Laureaci nagrody Nobel Zachodniopomorski 2018

Laureaci Zachodniopomorskich Nobli za rok 2018:

- w dziedzinie nauk humanistycznych: dr hab. Radosław Ptasiński (Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Wydział Humanistyczny US) za monografię *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*;
- w dziedzinie nauk podstawowych: prof. dr hab. inż. Sławomir M. Kaczmarek (Instytut Fizyki, Wydział Inżynierii Mechanicznej i Mechatroniki ZUT) za spektroskopowe badania nowych materiałów o znaczeniu praktycznym;
- w dziedzinie nauk technicznych: dr hab. inż. Karol Fijałkowski (Katedra Immunologii, Mikrobiologii i Chemii Fizjologicznej, Wydział Biotechnologii i Hodowli Zwierząt ZUT) za badania podstaw technologii otrzymywania celulozy bakteryjnej;
- w dziedzinie nauk ekonomicznych: dr inż. Jarosław Wątróbski (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US) za cykl artykułów poświęconych opracowaniu zbioru sformalizowanych wytycznych doboru metod wielokryterialnych do zadanej sytuacji decyzyjnej;
- w dziedzinie nauk rolniczych: dr inż. Małgorzata Mizieślińska (Centrum Bioimmobilizacji i Innowacyjnych Materiałów Opakowaniowych, Wydział Nauk o Żywności i Rybactwa ZUT w Szczecinie) za doskonalenie właściwości antibakteryjnych i biostymulacyjnych różnorodnych powłok w opakowaniach produktów żywnościowych;
- w dziedzinie nauk medycznych: prof. dr hab. n. med. Jerzy Samochowiec (prorektor ds. nauki PUM, Katedra i Klinika Psychiatrii PUM) za opracowanie metody screeningu stanu wysokiego ryzyka psychozy i współautorstwo metody wykrywania stanów psychozy o charakterze schizofrenii (patent europejski);
- w dziedzinie nauk o morzu: zespół naukowców z Zakładu Geologii Morza Wydziału Nauk o Ziemi US i Instytutu Technologii Chemicznej Nieorganicznej i Inżynierii Środowiska ZUT (dr Dominik Zawadzki, kierownik; mgr inż. Łukasz Maciąg, prof. dr hab. Ryszard Kotliński, dr hab. inż. Rafał Wró-

bel, prof. ZUT) za badania kobaltonośnych naskorupień dna Oceanu Indyjskiego jako potencjalnego źródła surowców strategicznych.

Kandydatów do nagród zgłaszają rektorzy uczelni i członkowie Zachodniopomorskiego Klubu Liderów Nauki. Wybrani naukowcy to osoby o największym i najciekawszym dorobku w roku 2018, których praca została w ten sposób dostrzeżona i wyróżniona.

Konkurs jest corocznym przedsięwzięciem organizowanym przez Zachodniopomorski Klub Liderów Nauki we współpracy z Urzędem Marszałkowskim, Urzędem Miasta Szczecin oraz Zachodniopomorskim Urzędem Wojewódzkim. Pula nagród ufundowanych przez marszałka województwa to 90 000 zł. Laureaci wybierani są w siedmiu kategoriach. ♦

<http://www.wzp.pl/biuro-prasowe/biuro-prasowe/artykuly/zachodniopomorskie-noble-znamy-laureatow>



Laureaci Zachodniopomorskich Nobli podczas uroczystej gali wręczenia nagród (30.06.2019)

Fot. Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego



JM prof. Edward Włodarczyk wręcza nagrodę rektora dr. inż. Jarosławowi Wątróbskiemu, laureatowi Nobla Zachodniopomorskiego. Pierwszy z lewej dr Dominik Zawadzki, również podwójny laureat

Fot. Filip Kacalski

**L** aureaci: dr Dominik Zawadzki (kierownik zespołu) – Wydział Nauk o Ziemi US; mgr inż. Łukasz Maciąg – Wydział Nauk o Ziemi US; prof. dr hab. Ryszard Andrzej Kotliński – profesor senior, Wydział Nauk o Ziemi US; dr hab. inż. Rafał Wróbel – Wydział Technologii i Inżynierii Chemicznej, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny przygotowali następujące artykuły naukowe, które były brane pod uwagę przy ocenie wniosku:

*Geochemistry of cobalt-rich ferromanganese crusts from the Perth Abyssal Plain (E Indian Ocean)* – opublikowany w „Ore Geology Reviews”, jednym z najlepszych czasopism naukowych poświęconym geologii.

*Mineralogy of Cobalt-Rich Ferromanganese Crusts from the Perth Abyssal Plain (E Indian Ocean)* – artykuł przyjęto do wydawnictwa 26 grudnia 2018 roku, natomiast opublikowano 29 stycznia 2019 roku w czołowym czasopiśmie naukowym poświęconym mineralogii, tj. „Minerals”.

Artykuły powstały dzięki współpracy naukowej pracowników Uniwersytetu Szczecińskiego i Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego oraz Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie. Stanowią pierwszą syntezę wyników badań geochemicznych i mineralogicznych, prowadzonych w latach 2015–2018, a związanych z warunkami powstawania naskorupień kobaltonośnych w obszarze równi abysalnej Perth (Pacyfik), tj. w jednym z najstąbiej poznanych basenów Oceanu Spokojnego, uznawanym za kluczowy w rozwoju zachodniej części Australii. Oba teksty są jednocześnie pierwszymi w pełni polskimi samodzielnymi pracami naukowymi na temat nowo odkrytych naskorupień kobaltonośnych, powstałymi w wyniku współpracy naukowców z Polski i Australii. Materiał geologiczny przekazano zespołowi badawczemu z Uniwersytetu Szczecińskiego, który następnie wraz z partnerami dokonał kompleksowych i szczegółowych analiz, z wykorzystaniem najnowocześniejszych metod badawczych, stosowanych we współczesnej geochemii, mineralogii i petrologii, wykorzystując m.in. mikrosondę elektronową w Pracowni Pierwiastków Krytycznych AGH w Krakowie. Materiał do badań został przekazany Zakładowi Geologii Morza Uniwersytetu Szczecińskiego przez

dr Joanne Whittaker, badaczkę z Institute for Marine and Antarctic Studies na Uniwersytecie Tasmańskim, która w 2011 roku była szefową rejsu na równi abysalnej Perth. Dzięki pozyskaniu tak unikalnego materiału badawczego byliśmy w stanie jako pierwsi w Polsce przeprowadzić szczegółowe badania geochemiczno-mineralogiczne naskorupień kobaltonośnych.

Naskorupienia kobaltonośne to obok konkrecji polimetalicznych najbardziej perspektywiczne kopaliny mineralne zalegające w głębokich partiach oceanów. W ich składzie znajdują się podwyższone zawartości niklu, miedzi, kobaltu, molibdenu, pierwiastków ziem rzadkich i telluru. Koncentracje metali nierzadko przewyższają zawartości w złożach lądowych.

Kompleksowe badania perspektywicznych złóż kopaliny oceanicznych (konkrecji polimetalicznych, naskorupień kobaltonośnych, masywnych siarczków) są jednym z głównych tematów realizowanych w Zakładzie Geologii Morza. Badania te wpisują się ponadto w działania związane z „Programem Rozpoznania Geologicznego Oceanów” – PRoGeO, który został przyjęty Uchwałą nr 113 Rady Ministrów z dnia 25 lipca 2017 roku. Ośrodek naukowy ze Szczecina odgrywać ma kluczową rolę we wzmiankowanym programie badawczo-rozwojowym, poświęconym bezpieczeństwu surowcowemu państwa.

W obydwu publikacjach autorom udało się potwierdzić występowanie znacznych ilości metali strategicznych zawartych w naskorupieniach z obszaru równi abysalnej Perth (grzbiet Dirck Hartog), a w szczególności Co, Ni, Cu, Ti oraz podwyższonych koncentracji pierwiastków ziem rzadkich w zidentyfikowanych fazach fosforanowych. Ustalono skomplikowany skład fazowy minerałów Fe-Mn, fosforanów i zeolitów, wykorzystując do tego celu kilkaset analiz chemicznych, każdorazowo proponując szczegółowy wzór chemiczny. Zaproponowano ponadto model wiekowy powstania naskorupień, wpisujący się w neogeński etap rozwoju zachodniego obrzeżenia kontynentu australijskiego.

Wyniki analiz mineralogiczno-geochemicznych naskorupień kobaltonośnych zostały ponadto zaprezentowane podczas międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej geologii basenów marginalnych „Sedimentary Source-to-Sink Systems in Marginal Seas” (Szczecin, 13–14.11. 2018). Autorzy przedstawili poster *Formation of ferromanganese crusts in Dirck Hartog Ridge, Perth Abyssal Plain*. Abstrakt o tym samym tytule został opublikowany w monografii z konferencji. ♦

Z materiałów laureatów

Dr inż. Jarosław Wątróbski jest pracownikiem Instytutu Informatyki w Zarządzeniu WNEIZ US. Jego badania koncentrują się na problematyce wielokryterialnego wspomaganie decyzji.

Decyzje stanowią nieodłączny element działalności człowieka. Oprócz błahych i licznych codziennych decyzji, niejednokrotnie podejmujemy również te ważne i ważkie, nierzadko posilujące się wiedzą ekspertów czy też jej formą dostępną w internecie. Należy zwrócić uwagę, że decyzje takie mają charakter złożony i są po prostu trudne – zmuszeni niestety jesteśmy do poszukiwania rozwiązań racjonalnych czy – prościej – po prostu „dobrych” dla nas. W praktyce musimy godzić sprzeczne cele i poszukiwać kompromisu przykładowo pomiędzy: domem naszych snów a zasobnością naszego portfela czy samochodem marzeń a kosztem jego zakupu i eksploatacji. Możemy również podejmować mniejsze czy większe ryzyko, decydując na przykład o docelowej kwocie zaciągniętego kredytu czy zakupie nowego modelu auta, dla którego nie są dostępne raporty dotyczące trwałości czy awaryjności.

Łatwo zauważyć w przytoczonych przykładach jawny konflikt wskazanych kryteriów, a dodatkowo trzeba stwierdzić, że obydwa opisane przykładowe problemy decyzyjne w rzeczywistości wymagają włączenia dodatkowych atrybutów (w przypadku nieruchomości – choćby standardu budowy czy wykończenia domu, jego lokalizacji i otoczenia). Dylematy może budzić ocena metrażu nieruchomości czy wielkości działki budowlanej. Łatwo wykazać, że 1m<sup>2</sup> działki budowlanej nie jest istotny w procesie jej oceny. Takich pytań związanych z „nieprecyzją” danych i naszych preferencji można postawić wiele. Podobnie istotne z punktu widzenia modelu jest uwzględnienie naszych priorytetów. Dla osoby zamożnej istotniejsza może być lokalizacja lub standard wykończenia nieruchomości niż jej cena. Wskazane aspekty implikują wiele wyzwań naukowych w obszarze ich poprawnego odzwierciedlenia w poprawnym modelu decyzyjnym.

W tym właśnie obszarze badań naukowych – w którym klasyczny paradygmat optymalizacji jednego tylko kryterium został

zastąpiony przez modelowanie ich wiązki dla potrzeb maksymalizacji satysfakcji decydenta – posadowiona jest teoria (a w niej wiele metod) wielokryterialnego wspomaganie decyzji. Teoria ta znalazła zastosowanie w wielu dyscyplinach naukowych, będąc jednym z podstawowych narzędzi badawczych w ekonomii, zarządzaniu, produkcji czy szeroko rozumianej inżynierii. Od kilkudziesięciu lat prace prowadzone przez naukowców na całym świecie ukierunkowane są na budowę i doskonalenie metod wielokryterialnego wspomaganie decyzji, które pozwalają odpowiednio modelować strukturę problemu decyzyjnego, uwzględniać wieloraką niepewność (np. danych wejściowych i preferencji) czy modelowanie ryzyka. W efekcie eksperci i naukowcy dysponują obecnie wachlarzem kilkuset metod wielokryterialnego wspomaganie decyzji. Niestety, nie są to metody uniwersalne – w wielu publikacjach naukowych wyraźnie wykazano, że różne metody zastosowane do rozwiązania tego samego problemu decyzyjnego generują sprzeczne rankingi końcowe rozwiązań. Stwarza to oczywistą konieczność opracowania wytycznych doboru odpowiedniej metody wielokryterialnej do danego problemu decyzyjnego.

Dr Wątróbski wraz z zespołem (dr hab. inż. Jarosław Janowski, dr Wojciech Sałabun i mgr Artur Karczmarczyk z ZUT-u oraz dr hab. Magdalena Ziolo, prof. US i dr Paweł Ziomba z US) opracował metodykę doboru metody wielokryterialnej do danego problemu decyzyjnego oraz wykazał jej skuteczność w zestawieniu z wieloma referencyjnymi naukowymi opracowaniami oraz w praktycznych zastosowaniach. Warto wskazać, że metodyka obejmuje wybrane formalne aspekty opisu sytuacji decyzyjnej, którymi przykładowo są: jej problematyka, typ niepewności danych wejściowych modelu czy sposób, w jaki modelowane są wagi kryteriów w modelu. Prace z tego obszaru zostały opublikowane przez dr. Wątróbskiego w 2018 w wielu czasopismach z tzw. listy filadelfijskiej i zostały docenione przez Kapitułę Zachodniopomorskich Nobli. ♦



„**M**onumentalna, licząca 704 strony biografia polityczna Stanisława Stommy, zaspokoi wielu czytelników. Amator znajdzie tu wartką narrację, dobrze dobrane ilustracje i – co najważniejsze – możliwość zajrzenia »w głowę« pierwszorzędego świadka historii i za kulisy jego działalności. Profesjonalista doceni rozmach i sprawne posługiwanie szeroką i w znacznej części niewykorzystaną dotychczas bazą źródłową. (...)

Podsumowując – książka Radosława Ptaszyńskiego jest wyczerpującą, przystępnie napisaną i satysfakcjonującą akademicko biografią polityczną Stanisława Stommy. Jest też kluczem do rozumienia drogi koła posłów Znak – najpoważniejszego przed 1980 rokiem ruchu na katolickiej scenie politycznej w PRL. Wbrew zapowiedziom, nie jest to jednak biografia intelektualna czy studium myśli politycznej bohatera – na takie opracowanie trzeba jeszcze poczekać. Pomimo tego mankamentu, *Stommizm* jest pozycją wartą polecenia i propagowania. Dlatego z przekonaniem zachęcam do jej lektury”. ♦

<https://histmag.org/Radoslaw-Ptaszynski-Stommizm.-Biografia-polityczna-Stanislaw-Stommy-recenzja-16952>

Przemysław Pazik

# Laureaci konkursu na **najlepszego naukowca US**

**12** czerwca 2019 roku komisja konkursowa – po przeanalizowaniu złożonych wniosków – zdecydowała, że laureatami konkursu na najlepszego młodego naukowca US za dorobek naukowy w latach 2017–2018 zostali:

- I miejsce – mgr Monika Zięciak, Wydział Humanistyczny
- II miejsce – mgr Joanna Kowalik, Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania
- III miejsce – mgr Aleksandra Bańkowska, Wydział Biologii

Wyróżnienia otrzymali:

- mgr Filip Prątnicki, Wydział Matematyczno-Fizyczny
- mgr Dorota Vincúrková, Wydział Filologiczny

Skład komisji konkursowej: prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej prof. dr hab. Marek Górski, przewodnicząca Senackiej Komisji ds. Nauki prof. dr hab. Iga Rudawska; przedstawiciel Uczelnianej Rady Samorządu Doktorantów mgr Dorota Lambrecht-Halla, kierownik Działu Nauki mgr Magdalena Manugiewicz-Czachorowska, przedstawiciel Działu Nauki mgr Joanna Kopańska. Dyplomy i nagrody pieniężne zostały wręczone na posiedzeniu Senatu US 26 września 2019 roku. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej



Od lewej: mgr Aleksandra Bańkowska, mgr Joanna Kowalik, mgr Monika Zięciak, mgr Filip Prątnicki

Fot. Filip Kacalski



**D**r hab. Maciej Kowalewski, prof. US, we wrześniu 2019 roku został wybrany przewodniczącym **Sekcji Socjologii Miasta, która jest** jedną z najstarszych sekcji Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i liczy obecnie blisko 150 członków. Jej podstawowy cel to „integracja badaczy i badaczek miasta z różnych ośrodków naukowych, upowszechnianie wyników ich badań w środowisku

naukowym oraz docieranie z tą wiedzą do wszystkich osób i instytucji zainteresowanych problematyką miejską”, a także budowanie powiązań między różnymi pokoleniami socjologów miasta i umacnianie współpracy między socjologią i innymi dyscyplinami zajmującymi się miastem (jak np. urbanistyka i architektura, antropologia, psychologia, gospodarka przestrzenna).

W Zarządzie Sekcji Socjologii Miasta zasiadają również: dr hab. Marta Smagacz-Poziemska, prof. UJ – wiceprzewodnicząca; dr hab. Krzysztof Bierwiaczonek – wiceprzewodniczący (Uniwersytet Śląski); dr hab. Katarzyna Kajdaneł, prof. UW – sekretarz.

Maciej Kowalewski od 2017 roku pełni funkcję dyrektora Instytutu Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego. W swoich pracach badawczych zajmuje się miejską kulturą, polityką protestu, degradacją i odnową miast. Publikował m.in. na łamach „Space and Culture”, „Society”, „Space and Polity”, „Przeglądu Socjologicznego”, „Studiów Socjologicznych”. Jest autorem książek: *Protest miejski. Przestrzenie, tożsamości i praktyki niezadowolonych obywateli miast* (Kraków 2016), *Środowisko społeczne lokatorów TBS-ów* (Toruń 2010), a wspólnie z Anną M. Królikowską był redaktorem tomów *Transforming Urban Sacred Places in Poland and Germany* (Baden-Baden 2016) oraz *Miasto i sacrum* (Kraków 2011). ♦

E.B.N.



# Laureat konkursu na Najlepszą Książkę Informatyczną 2019 rozstrzygnięty

**K**apituła Konkursu Polskiego Towarzystwa Informatycznego na Najlepszą Polską Książkę Informatyczną 2019 roku dokonała 16 maja 2019 roku w Warszawie wyboru laureatów tegorocznej edycji.

W kategorii publikacji popularnonaukowych i podręczników nagrodę główną przyznano książce Tomasza Idziaszka, Krzysztofa Diksa, Jakuba Łackiego i Jakuba Radoszewskiego *Przygody Bajtazara. 25 lat Olimpiady Informatycznej. Wybór zadań*, wydanej przez Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zdecydowano także o przyznaniu dwóch równorzędnych wyróżnień dla książek: *Trendy cywilizacji informacyjnej. Nowy technototalitarny porządek świata*, autorstwa Jacka Janowskiego, wydanej przez wydawnictwo Wolters Kluwer Polska, oraz *Cyberkolonializm. Poznaj świat cyfrowych przyjaciół i wrogów*, autorstwa Krzysztofa Gawkowskiego wydanej przez wydawnictwo Helion.

W kategorii publikacji naukowych Kapituła Konkursu zdecydowała o odstąpieniu od przyznania nagrody głównej. Przyznano jedno wyróżnienie: dla książki dr. Karola Kuczery *Wirtualizacja organizacji*, wydanej nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego.

Nagrody zostały uroczysto wręczone w Białymstoku 14 września 2019 roku. ♦

<http://rn.pti.org.pl>

„Uważna analiza rozprawy wyraźnie wskazuje, że jest ona poprawna metodycznie i merytorycznie. Język i styl pisarski wskazują na znajomość stanu wiedzy w podejmowanych zagadnieniach. Rozdziały posiadają duży, acz niewymuszony ładunek teoretyczny i koncepcyjny, w większości opatrzone są autorskimi rozważaniami, ciekawymi zestawieniami, operacjonalizacjami i ilustracjami empirycznymi. Ogólnie poziom monografii oceniam jako wysoki, zarówno w części teoretycznej, dotyczącej organizacji wirtualnych i koncepcji metamedy, jak i w badaniach empirycznych. (...) Badania są interesujące poznawczo, przedstawiają ciekawy obraz świadomości o organizacjach wirtualnych. W szczególności badane są: a) wiedza dotycząca wirtualnych organizacji, cechy wirtualnej organizacji, b) specjalistyczne kompetencje, c) preferencje rozwoju, d) model biznesu, d) konkurencyjność”.

Fragment recenzji  
prof. zw. dr. hab. Wojciecha Dyducha  
Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach

Laureaci nagrody

Fot. <http://rn.pti.org.pl>



# Ogólnopolski Zjazd Katedr Rachunkowości

180 naukowców reprezentujących ośrodki akademickie z całej Polski oraz przedstawiciele praktyki, w tym biur rachunkowych, wzięli udział w Ogólnopolskim Zjedzie Katedr Rachunkowości, odbywającym się pod hasłem „Rachunkowość w zarządzaniu jednostkami gospodarczymi” (18–20 września 2019). Zjazd został zorganizowany przez Instytut Rachunkowości Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US.



dr Beata Sadowska

Wydział Nauk  
Ekonomicznych  
i Zarządzania US

Celem zjazdu, któremu przewodniczył prof. dr hab. Waldemar Gos, dyrektor instytutu, było zaprezentowanie wyników badań naukowych, wymiana poglądów i doświadczeń na temat aktualnych problemów teorii i praktyki rachunkowości, a także integracja środowiska naukowego.

O rachunkowości w zarządzaniu jednostkami gospodarczymi prowadzono dyskusje w trakcie sesji plenarnej i w sesjach tematycznych. Uczestnicy wzięli również udział w wykładzie, szkoleniu i sesji plakatowej.

Uroczystie podziękowano prof. dr hab. Kazimierze Winiarskiej z Instytutu Rachunkowości Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US za jej wieloletnią, pełną zaangażowania pracę, aktywność naukową, za liczne inicjatywy naukowe oraz za jej wkład w kształcenie i rozwój kadry naukowej.

Pierwszego dnia zjazdu sesji plenarnej *Rachunkowość między finansami i zarządzaniem* przewodniczył prof. dr hab. Waldemar Gos. Uczestnicy postulowali m.in. konieczność podejmowania współpracy interdyscyplinarnej i międzynarodowej ze względu na miejsce rachunkowości jako

Obrady. Od lewej dr hab. Stanisław Hońko, prof. US,  
i prof. dr hab. Waldemar Gos, prorektor ds. finansów i rozwoju

Fot. Cecylia Różyto



subdyscypliny, której instrumenty są wykorzystywane we wszystkich dyscyplinach nauk ekonomicznych.

Sesję plenarną poprzedziły wystąpienia wprowadzające do debaty: dr hab. Wioletta Baran (Szkoła Główna Handlowa); dr hab. Magdalena Kludacz-Alessandri (Politechnika Warszawska) – *Stopień rozwoju rachunku kosztów w kontekście systemu informacyjnego szpitala*; dr Magdalena Janowicz (Uniwersytet Szczeciński) – *Czy rachunkowość jest gotowa na podwójną wycenę na potrzeby bilansu i rachunku zysków i strat?*; dr Przemysław Mućko (Uniwersytet Szczeciński) – *Analiza treści komentarzy do projektu założeń koncepcyjnych*.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się posiedzeniem członków Rady Naukowej Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, a następnie w ramach siedmiu sesji uczestnicy dyskutowali na następujące tematy:

- sprawozdawczość finansowa (prowadzący: dr hab. Marzena Remlein, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu),
- sprawozdawczość niefinansowa (prowadzący: dr hab. Joanna Krasodska, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie),
- metody badawcze w rachunkowości (prowadzący: dr hab. inż. Monika Łada, prof. Akademii Górniczo-Hutniczej),
- działalność badawczo-rozwojowa uczelni (prowadzący: prof. dr hab. Waldemar Gos, Uniwersytet Szczeciński),
- audyt wewnętrzny i zewnętrzny (prowadzący: prof. dr hab. Kazimiera Winiarska, Uniwersytet Szczeciński),
- controlling i rachunkowość zarządcza (prowadzący: dr hab. Marta Nowak, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu),

- rachunkowość i podatki (prowadzący: dr hab. Adam Adamczyk, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego).

W kolejnym dniu obrad odbył się wykład z prezentacją, który wygłosił przedstawiciel Wydawnictwa INFOR: *Dostęp do aktualnej bazy wiedzy z zakresu rachunkowości, controllingu i prawa jako wsparcie w procesie nauczania*. Następnie uczestnicy wzięli udział w dwóch sesjach równoległych: szkolenie „Mechanizm podzielonej płatności – zmiany i bieżące problemy” (prowadzący dr Adam Bartosiewicz); sesja plakatowa (prowadzący: dr Magdalena Janowicz, Uniwersytet Szczeciński).

Na zakończenie zjazdu odbyła się debata prowadzona przez dr Grażynę Voss (Stowarzyszenie Księgowych w Polsce), poświęcona certyfikacji zawodów związanych z rachunkowością.

Wnioski pokonferencyjne:

1. Za najważniejsze wyzwanie stojące przed rachunkowością uznano podejmowanie współpracy interdyscyplinarnej oraz międzynarodowej ze względu na miejsce rachunkowości jako subdyscypliny, której instrumenty są wykorzystywane we wszystkich dyscyplinach nauk ekonomicznych. Nauka rachunkowości wspomaga obie dyscypliny: nauki o zarządzaniu i jakości oraz ekonomię i finanse, a próba arbitralnego jej przypisania tylko do jednej z nich świadczy o niezrozumieniu istoty nauki rachunkowości.
2. Sprawozdania finansowe zawierają coraz więcej informacji o charakterze niefinansowym, a to z kolei powoduje zwiększenie ich objętości, co nie wpływa na polepszenie użyteczności informacji sprawozdawczych. Wielość i różnorodność informacji zawartych w sprawozdaniach finansowych powoduje

problem z ich zrozumieniem przez użytkowników.

3. W poszczególnych badaniach naukowych nad rachunkowością zastosowanie znajduje nie jedna, a wiele różnych metod wykorzystywanych na etapie badań teoretycznych i empirycznych. Właściwy dobór metod prowadzenia uwarunkowany jest wieloma czynnikami, takimi jak: paradygmat badawczy, dyscyplina naukowa, sposób sformułowania problemu badawczego i jego ugruntowanie teoretyczne.
4. W dobie współczesnych technologii problemem nie jest uzyskanie danych, ale dobór niewielu najważniejszych i adekwatnych mierników, czyli selekcja informacji controllinowych.
5. Certyfikaty zawodowe dla księgowych powinny być wydawane na podstawie określonych procedur potwierdzających kompetencje zawodowe na czas określony. Certyfikowany księgowy powinien (podobnie jak w innych zawodach) odbywać obowiązkowe szkolenia okresowe.
6. Proces cyfryzacji i sztuczna inteligencja przyczyniają się do zmian w zakresie usług księgowych, w szczególności do zmian zakresu prac księgowych związanych z analizą i doradztwem.
7. Zamykając zjazd, prof. dr hab. Waldemar Gos podziękował gościom za przybycie i aktywne uczestnictwo w obradach. Organizatorem przyszłorocznego zjazdu będzie Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie. ♦



# XVII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny

„Ja. My. Oni? Podmiotowość, tożsamość, przynależność” – tak brzmiało hasło XVII Zjazdu Socjologicznego (11–14 września 2019 r., Wrocław). Uczestniczyło w nim 1300 socjolożek i socjologów, w tym także z Uniwersytetu Szczecińskiego.



dr hab. Maciej Kowalewski,  
prof. US

dyrektor  
Instytut Socjologii  
Wydział Humanistyczny US

Zjazdy Polskiego Towarzystwa Socjologicznego odbywają się co trzy lata (XV Zjazd gościliśmy w Szczecinie) i stanowią okazję do prezentacji wyników aktualnych badań i – przede wszystkim – do spotkania koleżanek i kolegów. Bo właśnie „Koleżanko”, „Kolego” zwracają się do siebie członkowie PTS, a tytułów i stopni naukowych prelegentów nie wymienia się w programie wystąpień. Podczas zjazdu panuje demokratyczna atmosfera i umowa, że z każdymi poglądami można polemizować, nawet z najbardziej nieprawdopodobnymi. Pewnie dlatego sesja z udziałem dr hab. Andrzeja Zybortowicza, prof. UMK, wzbudziła znaczące zainteresowanie i żywe dyskusje.

Hasło XVII Zjazdu PTS sugerowało zwrot ku tożsamościom zbiorowym. W przemówieniu otwierającym przewodniczący PTS, prof. dr hab. Krzysztof Konecki, upomniał się o badania jakościowe w analizach socjologicznych. Na przykładzie publicznych dyskusji wokół zmian w sądownictwie profesor przypomniał, jak działa „pułapka ramy”, opisana przez Ervinga Goff-

mana („Każda próba przeświecenia wspólnej definicji sytuacji jest interpretowana w jej ramach”): ten, kto próbuje wskazać, że spisku postkomunistycznego nie ma, sam do niego należy. W przemówieniu przewodniczącego PTS znalazły się także bardzo interesujące rozważania na temat tego, co wolno i czego nie wolno zauważać – także w badaniach socjologicznych.

A co z nowych badań, przedstawianych podczas zjazdu, wynika? Mogliśmy usłyszeć o przenoszeniu na samorząd odpowiedzialności za zaniechania władzy centralnej, o pogarszającej się sytuacji osób nieposiadających dzieci, o niedokończonej modernizacji Polski. Bardzo ciekawa okazała się sesja poświęcona polskiemu i europejskiemu populizmowi, prowadzona przez prof. Elżbietę Korolczuk (Uniwersytet Södörtern w Sztokholmie) i prof. Jana Kubika (Uniwersytet Rutgersa). Z wystąpień badaczy można było dowiedzieć się, jak bardzo prawicowy populizm zakorzeniony jest w tworzonych przez lata konserwatywnych i wykluczających organizacjach społeczeństwa nie-obywatelskiego.

Na ekranach pierwsza z lewej prof. Mirosława Grabowska, obok prof. Mike Savage (London School of Economics)

Fot. Michał Raićzuk



Nie sposób było uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, w licznych sesjach plenarnych i grupach tematycznych. Swoją naukową obecność zaznaczyli także szcześcińscy socjologowie. Nasi pracownicy wystąpili jako organizatorzy sesji: *Socjologia morska – morze jako przestrzeń społeczna*, prowadzenie – dr hab. Agnieszka Kołodziej-Durnaś, prof. US; *Nieformalne miasta – nowe tożsamości*, prowadzenie piszący te słowa i dr Robert Bartłomiejski (wspólnie z prof. Krzysztofem Bierwiazconkiem z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach); *Ja – my – oni: rola mody i ubioru w tworzeniu tożsamości*, moderacja – dr Kalina Kukielko-Rogozńska (wspólnie z prof. Urszulą Jarecką z IFiS PAN, dr Aleksandrą Perchłą-Włosik z IS UW r oraz dr Alicją Raciniewską z IS UAM). Swoje wystąpienia (oprócz wyżej

wymienionych) prezentowali także: prof. dr hab. Oxana Kozlova, dr Włodzimierz Durka, dr Karolina Izdebska, dr Arkadiusz Kołodziej, dr Sebastian Kołodziejczak, dr Albert Terelak – wszyscy z Instytutu Socjologii US.

Na koniec słowo o miejscu naszego spotkania. Tegoroczny zjazd odbywał się we Wrocławiu – którego prezydent, dr Jacek Sutryk, jest z wykształcenia socjologiem. Wrocław od kilkunastu lat korzysta z dorobku naukowego lokalnego środowiska akademickiego w realizacji swoich zadań. Co dwa-trzy lata przygotowywana jest przez socjologów Wrocławska Diagnoza Społeczna, czyli gigantyczne badanie, którego wyniki służą pracy urzędu miasta (od wydziału spraw społecznych do wydziału kultury). W misji zapisanej w Strategii 2030 czytamy: „Wrocław

miastem mądrym, pięknym, zasobnym” – w tej właśnie kolejności. Dzisiaj to już chyba oczywiste – bez odpowiednio zbieranych i interpretowanych danych nie da się budować przewagi ekonomicznej. Rozumiejące tę zależność samorządy coraz częściej korzystają z wiedzy socjologicznej. Cieszymy się więc, że dotyczy to także Szczecina. ♦

# XIX Festiwal Nauki na Uniwersytecie Szczecińskim – nauka od kuchni

Zachodniopomorski Festiwal Nauki na Uniwersytecie Szczecińskim cieszył się niezmienną od lat popularnością. Podczas jego dziewiętnastej edycji, w dniach 16–21 września 2019 roku, na korytarzach wydziałów: Biologii, Nauk o Ziemi, Zarządzania i Ekonomiki Usług, Filologicznym, Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz Matematyczno-Fizycznym zaroilo się od młodzieży szkolnej i akademickiej, rodzin z dziećmi i seniorów.



dr hab. Małgorzata Puc,  
prof. US

koordynator uczelniany  
Wydział Biologii US

Stare chińskie przysłowie mówi, że w życiu nigdy nie jest za późno na miłość, naukę i spełnianie marzeń. Jak ciekawie można połączyć te trzy elementy w naukową pasję, dowiedzieli się nasi goście, zainteresowani różnymi tajemnicami wiedzy. Jest to szczególnie ważne dla licealistów stojących przed wyborem uczelni, w której podejmą studia. Tym szerzej otwieramy podwoje naszej uczelni i zachęcamy do studiowania na Uniwersytecie Szczecińskim.

W organizację Festiwalu Nauki zaangażowały się dziesiątki pracowników uczelni. Prowadzący zajęcia stworzyli wyjątkową atmosferę spotkań, również dzięki zainteresowaniu i zaangażowaniu uczestników w poznawanie nauki i jej praktycznych zastosowań.

**Na Wydziale Biologii (koordynator: dr Magdalena Achrem)** postawiono na eksperyment, doświadczenie i praktykę – uczestnicy dowiedzieli się, jak wykonać histologiczny preparat mikroskopowy i przeanalizować włosy pod mikroskopem; poznali układy i narządy, czyli co mamy w środku; zagłębili się w bogaty świat jezior, rozgryźli fascynujące i wciąż zagadkowe zjawisko śmierci komórki. Dowiedzieli się również, dlaczego mamy taką, a nie inną płęć, dlaczego warto zmuszać się do śmiechu i jak za pomocą poczucia humoru rozpoznać wymarzonego partnera życiowego. Poznali też choroby tropikalne i tajemni-

czy sposób na zmianę genetycznego przeznaczenia poprzez epigenetykę.

**Na Wydziale Nauk o Ziemi (koordynator: dr hab. Halina Kowalewska-Kalkowska, prof. US)** czas spotkań umykał błyskawicznie wśród bogatej tematyki spotkań, m.in.: czym pogoda może nas zaskoczyć – groźne zjawiska atmosferyczne; jak natura i historia ukształtowały nasze otoczenie; pęcherzykowo-kropelkowe splatanie życia i wymuszanie jego ewolucji; przygoda z biostratygrafia: od rodzinnych zdjęć do określania wieku skał; woda – skarb na wagę życia; jak zmierzyć ładunek elektryczny w kropli. Zainteresowanie budziły zagadnienia o świecie minerałów i skamieniałości, o tworzeniu miejskich ogrodów, o zjawisku tsunami. Ważne i ciekawe okazują się informacje, jak zostać liderem i jak zbudować skuteczny zespół, o niewolnictwie XXI wieku i handlu ludźmi. Rolę nie do przecenienia spełniają w naszym życiu zajęcia zorganizowane w Geocentrum (RescueLab), obejmujące naukę resuscytacji krążeniowo-oddechowej i defibrylacji z wykorzystaniem elektronicznego pomiaru efektywności.

**Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania (koordynator: dr hab. Tomasz Bernat, prof. US)** zainteresował uczestników informacjami o demografii

Szczecina, czyli o powstawaniu, życiu i przemijaniu społeczności ludzkiej naszego miasta; dowiedzieliśmy się również, jak rozpocząć własny biznes i jak programować w Pythonie.

**Wydział Filologiczny (koordynator: dr Agnieszka Szlachta)** zainteresował uczestników festiwalu licznymi zajęciami w językach: angielskim, włoskim, francuskim; warsztatami z fonetyki amerykańskiej; warsztatami dziennikarskimi: „Zakładamy redakcję czasopisma”; wykładami o stereotypie Niemca w polszczyźnie, o historii i literaturze różnych narodów i katedrze Notre Dame. Uczestnicy zajęć poznawali

również kulturę Chin z podstawami języka chińskiego i pokazem parzenia herbaty, kamienie runiczne jako zwierciadło średniowiecznego społeczeństwa Skandynawii, dowiedzieli się o „Głosie Wieczornym” – pierwszym polskim tabloidzie, który ukazywał się w Szczecinie.

Na **Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług (koordynator: dr inż. Mariusz Sowa)** można było dowiedzieć się m.in. jak ekologicznie i ekonomicznie pozbywać się niechcianych przedmiotów, użyć symulatora wózka widłowego, uczestniczyć w giełdzie ładunków (warsztaty „Trans. EDU”), poznać różne opakowania i jed-

nostki ładunkowe. Można też było wziąć udział w warsztatach kreatywnego myślenia, a nawet dowiedzieć się, gdzie przemocować podczas wyjazdu turystycznego w Polsce i na świecie oraz poznać różnice kulturowe w biznesie – i nie tylko.

Nowości z **Wydziału Matematyczno-Fizycznego (koordynator: Dawid Kędzierski)** przyciągnęły uwagę uczestników w trakcie zwiedzania laboratorium optyki okularowej, na zajęciach o kontroli zachowania cząsteczek w wysokich temperaturach, o szeregach potęgowych, a także o muzyce ukrytej w matematyce. ♦

# O etyce i znaczeniu mediów

Dwudziesta edycja organizowanej co roku przez Media Ecology Association (MEA) konferencji odbyła się w St. Michael's College na Uniwersytecie w Toronto pod tytułem „Media Ethics. Human Ecology in a Connected World” (26–30 czerwca 2019)<sup>1</sup>.

Przewodnim wątkiem rozważań podejmowanych przez ponad trzystu prelegentów z całego świata były różnego rodzaju kwestie: etyczne, polityczne, społeczne i kulturowe związane z nowymi technologiami, oraz to, w jaki sposób naznaczają one współczesne praktyki komunikacyjne. Są to zagadnienia będące głównym przedmiotem zainteresowania MEA, międzynarodowej organizacji naukowej, która od ponad dwóch dekad działa na rzecz promowania ekologicznej eksploracji systemów komunikowania<sup>2</sup>.

Ekologia mediów to dyscyplina nauk społecznych znana również w Polsce, zajmująca się badaniem relacji między jednostką lub grupą społeczną a jej środowiskiem komunikacyjnym. Punktem wyjścia tej koncepcji jest przekonanie, że media aktywnie zmieniają środowisko społeczne i kulturowe, a tym samym

wywierają istotny wpływ na to, jak postrzegamy, oceniamy i interpretujemy nasze otoczenie. Ujęcie to wywodzi się z popularnego w drugiej połowie ubiegłego wieku nurtu tzw. determinizmu technologicznego, popularyzowanego przede wszystkim przez kanadyjską szkołę badań nad mediami – Toronto School, w tym, jej pioniera, Marshalla McLuhana. To właśnie sformułowane przez niego pojęcie „sam przekaznik jest przekazem” („the medium is the message”), oznaczające, że w procesie komunikacji najważniejszą rolę odgrywa sam nośnik, a nie przekazywana za jego pomocą informacja, stanowi podwaliny koncepcji ekologii mediów. Nie dziwi zatem fakt, że McLuhan i interpretacje jego spuścizny wciąż są jednym z najważniejszych wątków projektów badawczych realizowanych przez członków MEA.



dr Kalina  
Kukielko-Rogozińska

Institut Socjologii  
Wydział Humanistyczny US

Fot. Media Ecology Association



### MCLUHAN I EKOLOGIA MEDIÓW

Obrady konferencji „Media Ethics” zostały podzielone na ponad osiemdziesiąt sesji, w których pojawiły się prezentacje w różny sposób nawiązujące do głównego tematu spotkania: od historycznych analiz mediów analogowych (takich jak tradycyjne – prasa, radio czy telewizja) po najnowsze badania nad zastosowaniem i przyszłością sztucznej inteligencji (w tym próba odpowiedzi na niezwykle interesujące pytanie o to, kim obecnie jest osoba ludzka i jak odnoszą się do niej tradycyjne prawa człowieka).

Kilka sesji zostało poświęconych wybranym badaczom, takim jak Walter J. Ong, Harold Innis czy Paul Heyer, a aż osiem samemu McLuhanowi (m.in. *McLuhan: Arts and Ethics; Remediating McLuhan; In Dialog with McLuhan; czy też McLuhan Revisited*). Niezwykle poruszającym momentem była projekcja wykładu *Media Ecology in the 21<sup>st</sup> Century* Erica McLuhana (najstarszego syna Marshalla), który rok temu zmarł w nocy po jego wygłoszeniu. Spuścizną słynnego dziadka i ojca zajmuje się obecnie Andrew McLuhan, który przy wsparciu sympatyków i entuzjastów ich pracy, stworzył w roku 2017 The McLuhan Institute<sup>3</sup>. Na „Media Ethics” wygłosił wykład pod przewrotnym tytułem *Why Study Media?*, w którym omawiał zastosowanie dychotomii figura/tło do współczesnych analiz mediów. Właśnie te wydarzenia konferencji

były dla mnie szczególnie interesujące, ponieważ teoria McLuhana jest od wielu lat przedmiotem również i moich badań.

### WOJNA W GLOBALNEJ WIOSCE

Od wielu lat jestem silnie związana z kanadyjskim środowiskiem badaczy mediów i staram się regularnie uczestniczyć w organizowanych przez nie wydarzeniach. W Toronto byłam prelegentką w sesji „The Reconfigured Eye”, poświęconej fotografii tradycyjnej i cyfrowej. Moje wystąpienie *Humanity versus Technology – „The Beauty” of War in the Global Village* stanowiło podsumowanie wielomiesięcznej pracy nad projektem dotyczącym prac fotografiki wojennej Rity Leistner (ur. 1964), analizowanych w kontekście teorii mediów Marshalla McLuhana.

Na początku bieżącego roku gościłam jako *visiting scholar* na Uniwersytecie Concordia w kanadyjskim Edmontonie, gdzie mogłam zapoznać się z materiałami niedostępnymi w europejskich bibliotekach. W swoich badaniach skupiałam się przede wszystkim na projekcie „Base-

track”, który artystka realizowała w 2011 roku. Był to niezależny, cywilny, międzynarodowy eksperyment medialny, mający na celu wykorzystanie mediów społecznościowych do kontaktów między żołnierzami na misjach i ich rodzinami w Ameryce. Grupa pisarzy, badaczy i fotografów towarzyszyła batalionowi US Marines podczas ich siedmiomiesięcznego pobytu w Afganistanie na przełomie 2010–2011 roku... Rita Leistner, relacjonując codzienne życie bazy, po raz pierwszy w swojej karierze używała iPhone’a, co wynikało z potrzeby łatwego edytowania zdjęć i szybkiego umieszczania ich w internecie. Po kilku tygodniach w Afganistanie wróciła do Kanady „z smartfonem pełnym zdjęć i depresją”<sup>4</sup>. Jej zły stan psychiczny wynikał przede wszystkim z refleksji związanych z obserwacją tego rozdartego wojną kraju.

Kilka miesięcy po powrocie Leistner uczestniczyła całkiem przypadkowo w wykładzie Petera Nesselrotha, który omawiał zastosowanie koncepcji McLuhana do analizy wydarzeń Arabskiej Wiosny. Jak się okazało, był to przełomowy moment w jej twórczości. Wykład stał się dla niej inspiracją do wykorzystania teorii kanadyjskiego badacza do interpretacji zdjęć, które zrobiła w ramach projektu „Basetrack”. Do tej pory w swojej pracy próbowała pokazać życie ludzi żyjących w obszarze konfliktu i borykających się z jego konsekwencjami. Po udziale w wykładzie Nesselrotha, zmieniła perspektywę i skupiła się głównie na technologicznym aspekcie wojny. Moim zdaniem zaproponowane przez Leistner rozwiązanie ujawnia niezwykle potężny potencjał ponownego odczytania i wykorzystania koncepcji McLuhana. Z tego

Dr Kalina Kukielko-Rogozńska, autorka wydanej przez Narodowe Centrum Kultury rozprawy doktorskiej *Między nauką a sztuką. Teoria i praktyka artystyczna w ujęciu Marshalla McLuhana*, otrzymała w 2016 roku prestiżową Nagrodę im. Pierre’a Savarda, przyznawaną przez International Council for Canadian Studies (ICCS). Jest również redaktorem naukowym pierwszego tłumaczenia *Galaktyki Gutenberga* Marshalla McLuhana, uznanego przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne za najlepszy przekład 2018 roku.



powodu pogłębiam w swoim projekcie tę analizę i skupiam się na możliwościach, jakie teoria tego kanadyjskiego badacza daje interpretowaniu medialnych obrazów współczesnej wojny oraz roli fotografów wojennych w społeczeństwie.

Podczas wystąpienia prezentowałam liczne fotografie z afgańskiego pro-

jektu Rity Leistner, również takie, które nie są dostępne w internecie. Prezentacja została przyjęta z dużym zainteresowaniem i opatrzona licznymi komentarzami, dotyczącymi przede wszystkim materializacji cyfrowych zdjęć przy użyciu technik związanych z fotografią analogową.

W przyszłym roku spotkanie MEA, pod tytułem „Communication Choices and Challenges”, odbędzie się w Nowym Jorku. ♦

<sup>1</sup> Strona internetowa wydarzenia: [www.mediaethics.ca](http://www.mediaethics.ca).

<sup>2</sup> [www.media-ecology.org](http://www.media-ecology.org).

<sup>3</sup> [www.themcluhaninstitute.com](http://www.themcluhaninstitute.com)

<sup>4</sup> R. Leistner, *Looking for Marshall McLuhan in Afghanistan*, Bristol-Chicago 2015, s. 18.

# Polacy w Argentynie

Wyjazdy zagraniczne są ważnym elementem pracy współczesnych badaczy. Udział w międzynarodowej konferencji pozwala nie tylko na zaprezentowanie wyników badań odbiorcom z różnych krajów, ale jest także znakomitą okazją do nawiązywania kontaktów naukowych, a nierzadko zbierania materiałów niedostępnych w Polsce. Tak też się stało w dalekiej Argentynie, w której zorganizowano imponujący rozmachem kongres poświęcony Witoldowi Gombrowiczowi.

Udział w tym wydarzeniu pozwolił włączyć badania prowadzone na Wydziale Filologicznym w międzynarodowy obieg oraz zgromadzić cenne materiały dotyczące życia Polonii argentyńskiej.

Przypomnijmy, że pierwsi Polacy przybyli do Argentyny w XIX wieku, jednak największy ich napływ przypadł na okres dwudziestolecia międzywojennego, kiedy liczba polskich emigrantów wynosiła około 160 tysięcy osób<sup>1</sup>. Byli to głównie chłopi, choć nie brakowało przedstawicieli inżynierów, wojskowych, jak również naukowców i literatów<sup>2</sup>. U podstaw decyzji o opuszczeniu ojczyzny leżały głównie czynniki polityczne i ekonomiczno- społeczne, władze Argentyny oferowały bowiem dobrze płatną pracę w przemyśle i wielohektarowe działki z możliwością spłaty należności na korzystnych zasadach<sup>3</sup>. Nowy kraj dawał wiele możliwości, ale początkowo warunki życia emigrantów były bardzo trudne<sup>4</sup>. Mimo to, a może właśnie dlatego, dość szybko powstały tam liczne organizacje polonijne, które zarówno pełniły rolę kulturotwórcze, jak i niosły pomoc przybyszom z ojczyzny. Wiele z nich funkcjonuje do dziś, choć zmieniła się ich rola, obecnie koncentrująca się na podtrzymywaniu więzi z ojczyzną przodków, szczególnie w zakresie nauczania języka polskiego.

Jednym z najśłynniejszych Polaków w Argentynie był pisarz Witold Gombrowicz. Przybył on do Ameryki Południowej w 1939 roku jako dziennikarz, relacjonował bowiem pierwszy dalekomorski rejs transatlantyku „Chrobry”. Wybuch II wojny światowej sprawił, że Gombrowicz zdecydował o pozostaniu w Buenos Aires. Z czasem, mimo konieczności zmagania się z trudnościami bytowymi, stał się postacią rozpoznawalną w argentyńskim środowisku literackim. Nieprzerwana obecność dzieł Gombrowicza w księgarniach, tłumaczenia jego utworów na język hiszpański, żywe zainteresowanie argentyńskiego środowiska naukowego twórczością autora *Ferdydurke* dowodzą, że to pisarz ważny i aktualny nie tylko dla Polaków.

## SEGUNDO CONGRESO INTERNACIONAL WITOLD GOMBROWICZ

Przejawem owego zainteresowania był zorganizowany w dniach 12–18 sierpnia 2019 roku w Buenos Aires przez Universidad Nacional de San Martín „Segundo Congreso Internacional Witold Gombrowicz”. Współorganizatorami konferencji były takie instytucje, jak: Biblioteca Nacional Mariano Moreno, Espacio Borges – Biblioteca Miguel Cané, Biblioteca Lugones, Biblio-



dr hab. Adrianna Seniów,  
prof. US

Instytut Polonistyki,  
Kulturoznawstwa i  
Dziennikarstwa,  
Wydział Filologiczny US



dr Nina Pielacińska

Katedra Iberystyki  
i Latinoamerykanistyki  
Wydział Filologiczny US

Autorki artykułu przy kamienicy przy ulicy Wenezuela, w której mieszkał W. Gombrowicz

Fot. archiwum prywatne Adrianny Seniów



Asociacion Argentino Polaca Wanda

Fot. archiwum prywatne Adrianny Seniów



teca Ignacio Domeyko, Casa Polaca, Librería Witolda. Kongres zgromadził ponad trzystu uczestników z piętnastu krajów, przede wszystkim literaturoznawców, językoznawców i tłumaczy dzieł Gombrowicza, m.in. z Bostonu, Nowego Jorku, Nebraski, Barcelony, São Paulo, Paryża, Limy, Constanzy, Mar del Plata, Pizy, Madrytu.

Obok części referatowej przygotowano ponad 60 wydarzeń, spośród których wymienić warto przede wszystkim warsztaty tłumaczeniowe, projekcje filmowe, spektakle teatralne czy uroczystość przyznania nagrody literackiej im. Witolda Gombrowicza, do której zgłosiło się 1500 osób.

Udział w kongresie był dla nas okazją do nawiązania relacji zawodowych nie tylko ze znawcami Gombrowicza, ale również z naukowcami z całego świata, w których kręgu zainteresowań badawczych znajduje się literatura i kultura polska. Pokłosiem konferencji będzie monografia zawierająca niektóre wygłoszone podczas kongresu artykuły, wybrane przez redaktorów naukowych. Z satysfakcją przyjęliśmy zaproszenie do publikacji naszego tekstu pt.: *El incómodo Gombrowicz: el acercamiento al discurso mediático sobre la presencia de las obras del autor de Fer-*

*dydurke en la escuela polaca* (Niewygody Gombrowicz – wokół medialnego dyskursu nad obecnością dzieł autora *Ferdydurke* w polskiej szkole).

Jednym z patronów kongresu była Ambasada Polska w Buenos Aires, relacjonująca przebieg tego wydarzenia na stronach internetowych i w mediach społecznościowych. Szczególnie zaakcentowano obecność badaczy z Polski, umieszczając nie tylko zdjęcia, ale również nagrania z referatów i dyskusji (oprócz nas, Polskę reprezentowały badaczki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Wrocławskiego i Muzeum Gombrowicza we Wsoli).

### SPOTKANIA Z POLONIA ARGENTYŃSKĄ

Wyjazd do Argentyny był również okazją do spotkania z tamtejszą Polonią, która odczuwa silną więź z dawną ojczyzną, mimo że reprezentują ją już kolejne pokolenia pierwszych emigrantów. Byliśmy gośćmi Asociación Polaca w Posadas, Szkoły Języka i Kultury Polskiej w Wandzie oraz największej w Ameryce Południowej księżnicy polonijnej – Biblioteki Polskiej im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires

(20 000 książek, ponadto nagrania relacji biograficznych, dokumenty i fotografie dotyczące życia Polaków w Argentynie). Te spotkania, poza wymiarem emocjonalnym, miały przede wszystkim aspekt naukowy, pozwoliły nam bowiem na zebranie unikatowych materiałów do badań. Są wśród nich zarówno nagrania rejestrujące stan tamtejszej polszczyzny, jak i liczne publikacje poświęcone kulturze i literaturze polskiej w Argentynie, które nie są dostępne w Polsce (np. prasa polonijna, wspomnienia, listy).

Na zaproszenie Grzegorza Sobocińskiego, pierwszego radcy ds. promocji i kultury, złożyliśmy wizytę w Ambasadzie RP w Buenos Aires, gdzie rozmawialiśmy o możliwościach współpracy Uniwersytetu Szczecińskiego z Polonią argentyńską. W ostatnich latach odnotowuje się bowiem wzmożone zainteresowanie Polską, w którym istotną rolę odgrywają czynniki ekonomiczne. Argentyna po raz kolejny pogrążyła się w kryzysie, którego apogeum, jak twierdzą analitycy, może nastąpić wkrótce. Populistyczne rządy Néstora Kirchnera, a następnie jego żony, Cristiny Fernández de Kirchner, uważanych za kontynuatorów idei peronizmu,

doprowadziły do głębokiego kryzysu gospodarczego. Obecny prezydent, Mauricio Macri, wprowadził znaczące ograniczenia programów społecznych, co podniosło wskaźniki gospodarcze Argentyny, ale wywołało jednocześnie liczne protesty wśród obywateli domagających się zwiększenia pomocy państwowej. Wyniki prawyborów (12.08.2019 r.), które mogłyśmy obserwować, dały znaczącą przewagę kandydatowi popieranemu przez Cristinę Fernández de Kirchner, na co natychmiastowo zareagowały rynki finansowe, a wartość peso w stosunku do dolara spadła o 25%.

Niepewność, brak perspektyw i stabilizacji Argentyny to czynniki wpływające na zainteresowanie potomków polskich emigrantów ojczyzną przodków. Z tego powodu rośnie liczba chętnych do nauki języka polskiego wśród przedstawicieli młodego pokolenia. Wielu z nich rozważa nie tylko studiowanie w naszej ojczyźnie, ale myśli nawet o rozpoczęciu w niej nowego życia, dlatego tak ważne dla nich są kontakty z polskimi instytucjami, wśród których uniwersytety powinny odgrywać znaczącą rolę. Na zakończenie rzec można, że historia zatoczyła koło... Sto lat temu wyjazd do Argentyny dawał Pola-

kom nadzieję na poprawę losu, dziś coraz częściej ich wnuki upatrują jej w powrocie do kraju. ♦

<sup>1</sup> R. Stemplowski, *Polska emigracyjna - Argentyna imigracyjna - Misiones osadnicze*, w: *Polacy, Rusini i Ukraińcy Argentyńscy*, red. R. Stemplowski, Warszawa 2013, s. 27.

<sup>2</sup> *Polonia argentyńska w czasopiśmiennictwie polskim*, red. M. Bryszewska, J. Gmitruk, J. Mazurek, Buenos Aires - Warszawa 2004, s. 11.

<sup>3</sup> Tamże, s. 18.

<sup>4</sup> Relacje emigrantów są zawarte m.in. w: *„To szczęście, co my go szukamy, jest nikczemne...” Listy emigrantów z Argentyny 1913-1939*, wstęp i oprac. K. Porada, Warszawa 2018.

# „Baltic Sea History Project”

## Relacja z zakończenia międzynarodowego projektu ERASMUS+ w Rydze (21.06.2019 r.).

Przekonanie, że historia nie toczy się wyłącznie w granicach pewnego narodu lub państwa, nie jest bynajmniej niczym nowym w nauce historycznej. Można mianowicie zaobserwować wiele różnych podejść do historii porównawczej lub transnarodowej, europejskiej lub nawet globalnej. Pierwszeństwo historiografii narodowej wciąż jest jednak silne, szczególnie w edukacji i w dyskursie publicznym.

Interesującym regionem, w którym można rozwinąć i wypróbować inne podejścia historiograficzne, jest strefa bałtycka i kraje z nią sąsiadujące. Na tym obszarze z jednej strony już przed zniesieniem żelaznej kurtyny istniała silna świadomość historycznych i kulturowych więzi, a z drugiej strony - karty historii tego regionu są pełne długich i ostrych konfliktów toczonych na przestrzeni wieków. Zasadne pozostają natomiast pytania o sposób integracji dyskursu historycznego z aktualnymi debatami na temat wspólnego regionu oraz o metody wprowadzenia „pryzmatu bałtyckiego” do edukacji i działań upowszechniających.

Wokół tych zagadnień siedem lat temu została zainicjowana współpraca historyków Uniwersytetu Szczecińskiego (pod kierownictwem Jörga Hackmanna) z Akademią Bałtycką (Academia Baltica) w Sankelmarku (Niemcy). Jako klucz metodologiczny wybrano koncepcję wieloperspektywiczności, która ma ważną rolę w nauczaniu historii w szkołach (nie tylko) w Niemczech i jest podstawowym elementem międzynarodowych prac nad podręcznikami historii.

### DWIE FAZY PROJEKTU

W ramach pierwszego etapu „Baltic Sea History Project”, finansowanego przez Program Kultury UE (2012-2014) w celu stymulacji międzynarodowych debat, powstała platforma internetowa z wybranymi przykładami z historii tego makroregionu.

W następnym projekcie w ramach programu ERASMUS+, który rozpoczął się we wrześniu 2017 r., skupiono się na odbiorcach nieobjętych edukacją określoną obowiązkowymi w danych krajach pro-



dr hab. Jörg Hackmann,  
prof. US

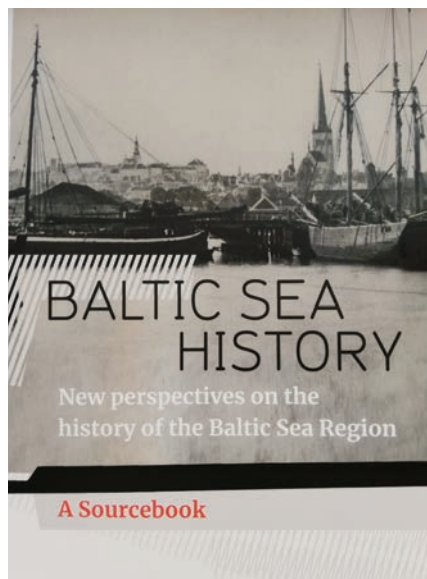


dr hab. Pierre-Frédéric  
Weber, prof. US

Instytut Historii i Stosunków  
Międzynarodowych  
Wydział Humanistyczny US

Prezentacja tomu podsumowującego projekt. Od lewej: dr hab. Pierre-Frédéric Weber, prof. US; dr Herle Forbrich (Academia Baltica), prof Giedrius Janauskas (Kowno), Nikita Andrejevs (Ryga), prof Anders Frøjmark (Kalmar); dr Janet Laidla (Tartu)

Fot. Paweł Migdalski



gramami nauczania. Partnerami projektu, obok Uniwersytetu Szczecińskiego i Akademii Baltica, były: Uniwersytet w Aarhus, Uniwersytet Linneusza w Kalmarze, Wyższa Szkoła Technologiczna w Lubece; Uniwersytet Witolda Wielkiego w Kownie, Uniwersytet Łotwy w Rydze; Uniwersytet w Tartu oraz Archiwum Miejskie w Tallinnie i Wspólnota Kulturowa Borussia w Olsztynie. Mimo że w programie ERASMUS+ nie był formalnie przewidziany partner z Rosji, to jednak historycy z Państwowego Uniwersytetu w Sankt Petersburgu przyczynili się do sukcesu projektu. Dalszymi partnerami wspierającymi przedsięwzięcie były: Fundacja im. Auego w Helsinkach oraz Instytut Europy Północnej Uniwersytetu Humboldta w Berlinie.

W ramach drugiego etapu „Baltic Sea History Project” powstały: Online Tutorial Course – *How to write multiperspective history in the Baltic Sea Region?* ([https://www.oncampus.de/weiterbildung/moocs/baltic\\_sea\\_history?lang=en](https://www.oncampus.de/weiterbildung/moocs/baltic_sea_history?lang=en)); książka *Baltic Sea History. New perspectives on the history of the Baltic Sea Region – Sourcebook and study materials* (polska wersja pojawiła się na początku października pt. *Historia Bałtyku. Nowe perspektywy historii regionu Morza Bałtyckiego Antologia tekstów*), oraz inne

materiały dostępne na stronie internetowej <http://balticseahistory.info>.

#### PODSUMOWANIE PROJEKTU

Książka wieńcząca tę dwuletnią współpracę międzynarodową została zaprezentowana 21 czerwca 2019 roku w Małej Auli Uniwersytetu Łotwy w Rydze na końcowym spotkaniu uczestników projektu i jego partnerów.

Jako wstęp do prezentacji projektu wykład inauguracyjny wygłosił dr Jānis Krēsliņš z Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie, jeden z najlepszych znawców wielokulturowej *histoire croisée* – historii splecionej regionu bałtyckiego w czasach wczesnonowożytnych.

Główny punkt programu stanowiła dyskusja panelowa, moderowana przez piszącego te słowa Pierre’a-Frédérica Webera (Uniwersytet Szczeciński), w której wzięli udział Herle Forbrich (Akademia Morza Północnego w Leck), Anders Frøjmark (Uniwersytet Linneusza), Giedrius Janauskas (Uniwersytet Witolda Wielkiego), Janet Laidla (Uniwersytet w Tartu), Jānis Putniņš (Uniwersytet Łotwy).

Tematem dyskusji towarzyszącej prezentacji książki było przede wszystkim podejście wieloperspektywiczne, które leżało u podstaw projektu jako jego głów-

ne przesłanie metodologiczne. Uczestnicy mieli okazję wspomnieć zarówno o szansach, jak i o trudnościach związanych ze współpracą między badaczami pochodzącymi z różnych środowisk naukowych – co prawda, bliskich sobie ze względu na położenie geograficzne, lecz zakorzenionych nieraz w bardzo różnych kulturach badawczych i akademickich.

#### MIEJSCA PAMIĘCI

Równie ciekawym wątkiem okazało się nawiązanie w „Baltic Sea History Project” do wcześniejszych przedsięwzięć naukowych, skupionych wokół pojęcia „miejsca pamięci”. Otóż wybór haseł i tematów historycznych zbadanych w książce pod kątem tożsamości wspólnoty bałtyckiej często wskazuje na taką właśnie inspirację. Uczestniczący w panelu potwierdzili to naukowe powinowactwo z wyboru, które w publikacji zostało znakomicie zaakcentowane choćby w rozdziale poświęconym polskiemu, niemieckiemu oraz litewskiemu spojrzeniu na bitwę pod Grunwaldem (niem. Tannenberg, lit. Žalgiris). Przykład ten unaocznia, że za podejściem wieloperspektywicznym idzie też akceptacja pewnego pluralizmu pamięci zbiorowej, gdyż niektóre wydarzenia i procesy w dziejach regionu bałtyckiego i jego narodów nie

pozwalają wręcz na ściśle ujednoczoną interpretację. To z kolei przyczyni się również do stworzenia narracji o Bałtyku jako przeważnie nieimperialnego *mare nostrum* – obszaru zarówno konfliktów, jak i wymiany kulturalnej, politycznej i gospodarczej. Jak podkreślili uczestnicy spotkania, miało to także duże znaczenie w definiowaniu celu dydaktycznego całego projektu i jego realizacji – od konferencji przygotowawczych przez warsztaty wdrażające aż do publikacji końcowej.

Podsumowując, można stwierdzić, że „Baltic Sea History Project” stanowi ważny wkład w studia bałtyckie – zwłaszcza w aspekcie przybliżenia ich rezultatów naukowym zainteresowanym odbiorcom. Otwiera też perspektywy na dalszą owocną współpracę badawczą i dydaktyczną, skoncentrowaną wokół historii obszaru bałtyckiego, a prowadzoną przez instytucje współpracujące w ramach projektu i innych partnerów tego przedsięwzięcia. Należy mieć nadzieję, że kolejne wyniki,

o ile uda się je odpowiednio upowszechnić, zmotywują również decydentów politycznych do większego zaangażowania na rzecz wykorzystania potencjału interakcji krajów obszaru bałtyckiego. Tym bardziej że – jak dowodzą rezultaty projektu – region ten dysponuje pokaźnym wspólnym dorobkiem historycznym. ♦

## Rondel w Objezierzu – trzeci sezon badań

Dzięki finansowaniu projektu „Neolityczny rondel w Nowym Objezierzu. Społeczne i kosmologiczne aspekty zmian kulturowych na przełomie 6. i 5. tysiąclecia przed Chrystusem” ze środków Narodowego Centrum Nauki (konkurs Opus 14) w kolejnym, trzecim sezonie badania na stanowisku Nowe Objezierze 22 prowadzone były przez zespół naukowców z Gdańska, Poznania, Szczecina i Warszawy.

Podczas kolejnego etapu prac – rozpoczętych w 2017 i kontynuowanych w 2018 roku – potwierdzono funkcję i chronologię neolitycznego obiektu typu rondel oraz odsłonięto relikty tzw. bram północnej i południowej.

W tym roku na stanowisku pracowało 10 archeologów i badaczy innych dyscyplin oraz 14 studentów. Warunki pracy były wyjątkowo ciężkie, ponieważ panowała wysoka temperatura powietrza, a na terenie, gdzie znajduje się rondel, bardzo rzadko pada deszcz. Z tego powodu ziemia przypominała swą strukturą i twardością beton. Ale trzeba było zakasać rękawy i brać się do pracy.

### KOMPLEKSOWE BADANIA

Tegoroczne badania składały się z dwóch zasadniczych części – tzw. badań nieinwazyjnych (geofizycznych) i wykopaliskowych.

Metodą magnetyczną zbadana została wschodnia część rondela (wokół wieży) oraz obszary położone bezpośrednio na północ, wschód i południe od niego. Magnetometria polega na poszukiwaniu obiektów

o podwyższonej, względem otoczenia, magnetyczności poprzez rejestrację wywołanych przez nie zaburzeń pola magnetycznego Ziemi. Dzięki temu można odnaleźć tzw. anomalie, z których część może być obiektami archeologicznymi. Ich odróżnienie innych obiektów (duże kamienie, miejsca uderzeń pioruna, zalegania przedmiotów żelaznych itp.) jest kwestią doświadczenia w interpretacji wyników. Zgromadzone dane analizuje się komputerowo i opracowuje w formie obrazu.

Tegoroczne badania wykopaliskowe koncentrowały się wokół tzw. bram południowej i zachodniej. Pierwszym etapem było zakończenie eksploracji rowów w części wschodniej wykopu nr 2 (rowy B1-B4) oraz trzech palisad (B5-B7). Po zakończeniu tych prac wykop nr 2 został zasypany.

W obrębie tzw. bramy zachodniej wytyczono wykop nr 3 o powierzchni sześciu arów. Wszystkie rowy były badane w taki sposób, że przeszukiwano i usuwano kolejne warstwy ziemi o miąższości dziesięciu cm, wykonując fotografie powstałego przekroju. W efekcie każdy z rowów ma dokumentację fotogra-



dr Agnieszka Matuszewska

Katedra Archeologii  
Wydział Humanistyczny UG



dr hab. Lech Czerniak, prof. UG

Instytut Archeologii i Etnologii  
Uniwersytetu Gdańskiego  
kierownik projektu badawczego

Profil jednego z rowów. Studenci Joanna Strzelczyk (US) i Piotr Suwalski (UG) podczas prac w wykopie

Fot. Agnieszka Matuszewska



Wykop nr 3 w trakcie doczyszczania

Fot. Agnieszka Matuszewska



ficzną przypominającą zdjęcie tomograficzne. Ziemia z każdej warstwy była przesiewana na sicie, a dodatkowo próba około 40 l z każdej warstwy była przepłukiwana na bardzo gęstych sitach (tzw. flotacja). Podobnie przesiewano i flotowano wypełniska pozostałych obiektów i palisad, co było zadaniem studentów, którzy zostali odpowiednio przeszkoleni do tej pracy przez paleobotanika dr hab. Monikę Badurę, prof. UG.

W wykopie nr 3 odsłonięto relikty ośmiu rowów, z których dwa zostały wyeksplorowane w całości. Głębokość wszystkich badanych rowów wynosiła od 1,3 do niemal dwóch metrów. W obrębie bramy zachodniej, podobnie jak przy dwóch innych, także zarejestrowano relikty potrójnej palisady.

#### ŹRÓDŁA RUCHOME

Tegoroczne badania obfitowały w znaleziska źródeł ruchomych w postaci fragmentów ceramiki, wytworów krzemienych i kamiennych, kości zwierzęcych, kilku bryłek polepy, muszli, kilku bryłek barwnika (ochry) oraz fragmentu kwarcytu. W porównaniu z poprzednimi sezonami zarejestrowano znacznie więcej pozostałości kostnych – 472 fragmenty, i ceramicznych – niemal 1000 fragmentów naczyń.

Depozyty kostne zostaną przeanalizowane przez specjalistów (archeozoologów), a następnie część z nich posłuży jako próbki do datowania radiowęglowego w Poznańskim Laboratorium Radiowęglowym.

Bardzo ważnym elementem projektu są badania paleośrodowiskowe, które prowadzone są w na stanowisku i w jego otoczeniu. Mają one na celu określenie wpływu na środowisko społeczności użytkujących opisywany obiekt w pierwszej poł. 5. tysiąclecia przed Chrystusem. Analiza pyłkowa, makroszczątków i analizy geochemiczne będą podstawą do wnioskowania na temat zmian składu szaty roślinnej w rejonie rondela, skali osadnictwa, metod eksploatacji lokalnego środowiska, roli rolnictwa, procesów formujących nawarstwienia na stanowisku.

#### OBIEKTY MONUMENTALNE

Rondele reprezentują najstarsze w Europie obiekty o charakterze monumentalnym. Były użytkowane przez lokalne społeczności, dla których miały szczególne znaczenie ze względu na konstrukcyjne i rytualne powiązania z siłami kosmicznymi. Rondele funkcjonowały na ograniczonym obszarze (Węgry, Austria, Czechy, Słowacja Niemcy i Polska) i w stosunkowo krótkim czasie między 4850–4600 przed

Chrystusem, jednak podobne obiekty – co do funkcji, a do pewnego stopnia również co do formy (najbardziej znany jest Stonehenge) – budowano niezależnie w różnych epokach i regionach Europy. Dlatego rozpoznanie różnorodnych kontekstów – społecznych, gospodarczych, kulturowych i religijnych – w jakich pojawiały się i funkcjonowały rondelowe ma znaczenie daleko wykraczające poza badania tych obiektów czy epokę neolitu. Prowadzone od półwiecza dyskusje nad znaczeniem rondeli dostarczyły bardzo wielu śmiałych hipotez, jednak tylko niewielką część z nich poddano testom empirycznym.

Wymienić tu należy przede wszystkim koncepcje przypisujące rondelom funkcję swoistego kalendarza. Na przykład w przypadku większości tych obiektów tzw. brama północna jest zlokalizowana w miejscu zbliżonym do miejsca wschodu słońca w dniu najkrótszej nocy w czerwcu, a tzw. brama południowa do miejsca wschodu słońca w dniu najdłuższej nocy przypadającej w grudniu. Poszczególne obiekty dość wyraźnie różnią się jednak od siebie pod tym względem. Poza tym hipoteza ta nie wyjaśnia położenia pozostałych bram. Dlatego obecnie zwraca się uwagę na możliwość „subiektywnego” – w sensie społecznym – pomia-

ru czasu poprzez odniesienie, na przykład do wschodu i zachodu słońca w dniu rozpoczęcia budowy rondela. Dzień ten mógł być w następnych latach powtarzany jako data świąteczna. Także w omawianym projekcie na pierwszym planie są pytania dotyczące społecznych aspektów funkcjonowania rondeli. Na przykład: co skłoniło mieszkańców danego regionu do ponoszenia ogromnego wysiłku związanego z budową rondela i jego utrzymania w dobrym stanie? Jak dotarła do tego miejsca idea wznoszenia rondela (powstała gdzieś nad środkowym Dunajem) i wiedza niezbędna do jego budowy? Jak często i jak długo obiekt był wykorzystywany?

Wyniki badań prowadzonych w ramach projektu mogą przyczynić się do rozwoju archeologii jako dziedziny, która – dzięki współpracy interdyscyplinarnej i nowym możliwościom analizowania oferowanym przez nauki przyrodnicze –

może skutecznie konfrontować z bogatym materiałem empirycznym nawet bardzo rozbudowane i szczegółowe hipotezy dotyczące interpretacji społecznego i rytualnego funkcjonowania badanych obiektów. ♦

Uczestnicy badań: dr hab. Lech Czerniak, prof. UG; dr Agnieszka Matuszewska (US); dr hab. Monika Badura, prof. UG; dr Jakub Niebieszczański (Instytut Archeologii i Etnologii PAN); archeolodzy: dr Marcin Dziewanowski; mgr Katarzyna Michalak (Gdańsk), mgr Łukasz Połczyński (Gdańsk), mgr Monika Witek (Muzeum Narodowe w Szczecinie); mgr Barbara Wielgus (doktorantka, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu); studenci UG: Piotr Suwalski; Kalina Więcaszek, Marzena Rozmysłowicz Grzegorz Bemke, Jan Kopeć, Karolina Wnuk, Mikołaj Buzalski, Sebastian Wawrzaniak, Katarzyna Nierzwicka; studenci US: Bartosz Walawander, Agata Walczak, Mateusz Druciarek, Joanna Strzelczyk; mgr Michał Leloch – (Warszawa, dokumentacja fotogrametryczna); Piotr Zieliński (Edynburg, programista, wolontariusz).

## Naukowi goście z Mongolii

Pracownicy Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska Wydziału Biologii US od 10 do 21 czerwca 2019 roku gościli dwóch pracowników naukowych z Instytutu Medycyny Weterynaryjnej Mongolskiego Uniwersytetu Nauk o Życiu w Ułan Bator. Wizyta odbyła się w ramach programu międzynarodowej wymiany doktorantów i pracowników naukowych PROM.

Pobył naszych gości, pani Munkhjargal Tserendorj i pana Naranbaatara Khandsurena, zorganizowany został przez Dział Spraw Międzynarodowych US, a sprawowanie opieki merytorycznej i organizacyjnej nad wizytą przypadło piszącej te słowa.

Celem tygodniowego pobytu Munkhjargal Tserendorj było przygotowanie partnerskiego projektu badawczego na temat chorób wywoływanych przez pasożytnicze helminty, w szczególności mikrofilarie, które są przyczyną filariozy wielbłądów. Objęcie kontrolą występowania tej choroby na fermach hodowlanych wielbłądów jest ważne ze względu na duże znaczenie ekonomiczne tych zwierząt w Mongolii. Zakładane wstępne rezultaty projektu to przede wszystkim poznanie aktualnego statusu filariozy u wielbłądów. Dane te mogłyby być wykorzystane jako bazowe informacje do zainicjowania programu prewencji i kontroli choroby, przeznaczonego dla władz rządowych.

Wymiana informacji, wiedzy i wzajemnych doświadczeń naukowych zaowocowała przygotowaniem wstępnej wersji projektu i deklaracją dalszej współpracy. Zaplanowano opracowanie metod badań parazytologicznych, ekologicznych i genetycznych.

Nasz drugi gość, Naranbaatar Khandsuren, zbierał natomiast na naszej uczelni materiały do rozprawy doktorskiej w zakresie medycyny weterynaryjnej, w szczególności parazytologii weterynaryjnej. Jego zainteresowania naukowe to przede wszystkim choroby przenoszone przez kleszcze, których badanie ma duże znaczenie w opiece zdrowotnej zwierząt gospodarskich i innych towarzyszących człowiekowi, a także dla ludzi – zarówno w Mongolii, jak i w Polsce. Podczas dwutygodniowego pobytu N. Khandsuren miał możliwość zapoznania się ze specyfiką badań prowadzonych w naszej katedrze, koncentrując się głównie na badaniach z zakresu ekologii molekularnej i filogenetyki oraz na obsłudze sprzętu i aparatury



dr hab. Izabella Rząd

Katedra Ekologii  
i Ochrony Środowiska  
Wydział Biologii US

badawczej Centrum Biologii Molekularnej i Biotechnologii (CBMiB) US. Uczestniczył w aktualnie prowadzonych w katedrze analizach genetycznych pod kierunkiem dr Magdaleny Szenejko i dr. inż. Jakuba Skorupskiego. Doktorant zapoznał się również w praktyce z różnymi metodami i technikami molekularnymi stosowanymi w badaniach filogenetycznych oraz z analizami bioinformatycznymi i interpretacją uzyskanych wyników, między innymi sekwencjonowania DNA metodą Sangera (Genomed S.A.). Gość uczestniczył także w badaniach terenowych prowadzonych przez pracowników katedry, w tym przez dr. inż. Jakuba Skorupskiego i piszącą te słowa.

#### NAUKOWE WIZYTY

Uczestnicy programu spotkali się z innymi naukowcami uczelni szczecińskich, w tym m. in. z dr hab. Lidią Skużą, prof. US, kierowniczką Katedry Biologii Molekularnej i Cytologii oraz CBMiB Wydziału Biologii US, i dr. hab. inż. Remigiuszem Paniczem, prof. ZUT, adiunktem w Katedrze Technologii Mięsa Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa, pełnomocnikiem dziekana WNoŻiR Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego ds. Współpracy Dydaktycznej z Zagranicą.

Wizyty w innych szczecińskich jednostkach i ośrodkach naukowych służyły nawiązaniu potencjalnej współpracy oraz stworzeniu możliwości skorzystania ze specjalistycznej aparatury badawczej.

Ponadto 18 czerwca 2019 roku N. Khandsuren wziął udział w odbywającym się w Katedrze Biotechnologii Rozrodu Zwierząt i Higieny Środowiska ZUT w Szczecinie posiedzeniu naukowym szczecińskich oddziałów Towarzystwa Biologii Rozrodu, Polskiego Towarzystwa Biologii Komórki, Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików oraz Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego, na którym wygłosił wykład *Current situation of ticks and tickborne diseases in Mongolia*.

W ramach prezentacji szerokiego spektrum tematów badawczych pracowników naszej katedry goście odwiedzili pokazową „Dziką Zagrodę” w Jabłonowie w gminie Mirosławiec, którą prowadzi Zachodniopomorskie Towarzystwo Przyrodnicze. ♦

## Doktorantki US w Harvard Business School w Bostonie

Doktorantki Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US zaprezentowały swoje osiągnięcia naukowe podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej „WEI International Academic Conference on Business, Economics, Management and Finance” (29.07.–2.08.2019, Harvard Faculty Club w Bostonie).



W prezentacji zatytułowanej *Educating the elderly on the use of information and communications technologies in the field of e-health* – przygotowanej pod kierunkiem dr hab. Ewy Frackiewicz, prof. US – mgr Daria Wrukowska podzieliła się spostrzeżeniami dotyczącymi globalnego procesu starzenia się społeczeństw. Przedstawiła charakterystykę klienta 60+ w dobie stałego postępu technologii i aplikacji mobilnych oraz zwróciła szczególną uwagę na edukowanie osób starszych w obszarze e-zdrowia. Podczas wystąpienia doktorantka udowodniła, że optymalizacja jakości życia seniorów może mieć znaczący wpływ na rozwój tzw. srebrnej gospodarki – ukierunkowanej na osoby starsze.

Mgr Martyna Kostrzewska przygotowała – pod kierunkiem dr hab. Edyty Rudawskiej, prof. US – prezentację zatytułowaną

Od lewej: Martyna Kostrzewska i Daria Wrukowska

Fot. archiwum prywatne



*Customer satisfaction in the e-service market.* W swoim wystąpieniu poddała ocenie poziom satysfakcji klienta e-usług poprzez identyfikację luk pomiędzy oczekiwaniami klienta a stopniem ich spełnienia przez firmy świadczące usługi on-line.

Program konferencji obejmował prezentacje 133 artykułów i udział ponad 170 uczestników. Swe wystąpienia uczestnicy prezentowali w kilkunastu sesjach naukowych.

Udział w konferencji został zrealizowany dzięki programowi PROM w ramach projektu „Międzynarodowa wymiana stypendialna doktorantów i kadry akademickiej”, koordynowanego przez Dział Spraw Międzynarodowych US. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

# Projekt #donthejt

## Wspólna inicjatywa Uniwersytetu Szczecińskiego i Komendy Wojewódzkiej Policji w Szczecinie

Trwający od września do grudnia 2019 roku projekt #donthejt ma na celu przeprowadzenie akcji profilaktycznych, polegających na przeciwdziałaniu hejtowi i mowie nienawiści wśród młodzieży województwa zachodniopomorskiego. Będzie on realizowany przez przedstawicieli środowiska naukowego i funkcjonariuszy policji. W projekcie zaplanowano:

- warsztaty profilaktyczne #donthejt – organizowane w 20 szkołach średnich województwa zachodniopomorskiego oraz w 10 szkołach szczecińskich;
- pokój tajemnic „Co kryje hejt” – miejsce edukacyjne, w którym grupy młodzieży będą mogły dowiedzieć się, czym jest hejt w sieci i jak się przed nim bronić;
- szkolenie dla funkcjonariuszy policji, pracowników akademickich i młodzieży akademickiej zaangażowanej w realizację projektu;
- warsztaty stand-upu „Wyśmiej hejt” – czyli o hejcie na wesoło, z wykorzystaniem form artystycznego przekazu; organizatorzy postarają się pokazać, że choć stosowanie hejtu powinno mieć konsekwencje prawne, to powinniśmy nabrać do niego dystansu i nauczyć się z nim postępować;
- spot filmowy #donthejt – przestrzegający przed skutkami hejtu w internecie i jego konsekwencjami dla młodego człowieka;
- wystawa fotograficzna #donthejt, ukazująca przebieg prac podczas projektu. Zdjęcia zostaną wydrukowane na płytach PCV. Wernisaż fotograficzny odbędzie się podczas konferencji podsumowującej projekt, następnie wystawa będzie prezentowana w gmachu Komendy Wojewódzkiej Policji

**#DONTHEJT**

- **WARSZTATY**
- **STAND UP**
- **POKÓJ TAJEMNIC**
- **ROZPRAWA SĄDOWA**

WIĘCEJ INFO NA /DONTHEJT

Logos: Uniwersytet Szczeciński, Komenda Wojewódzka Policji, AGA QEMIA, and others.

w Szczecinie oraz w rektoracie Uniwersytetu Szczecińskiego. Prace będą przedstawiać wspólną pracę przedstawicieli kół naukowych i funkcjonariuszy policji z młodzieżą szkolną;

- „Skaż hejt na hejt” – symulacja rozprawy sądowej z udziałem młodzieży szkolnej; oskarżonym będzie hejt, któremu zostaną postawione zarzuty czynów skutkujących zachowaniem demoralizującym młodzież i powodującymi samobójstwa;
- konferencja podsumowująca projekt – podczas spotkania zostaną zaprezentowane efekty wszystkich podjętych działań w ramach realizacji #donthejt.

#### Adresaci projektu

Bezpośredni:

- uczniowie szkół średnich, w których odbędą się warsztaty profilaktyczne, ok. 2500 osób;
- uczniowie szkół średnich biorący udział w warsztatach w „Pokoju zagadek”, ok. 300 osób;
- nauczyciele i przedstawiciele placówek edukacyjnych szkół biorących udział w projekcie, ok. 50 osób;
- przedstawiciele policji – ok. 30 osób, studenci – ok. 10 osób zaangażowanych w projekt oraz ok. 200 osób, które wezmą udział w „Pokoju zagadek”;
- adresaci kampanii społecznej filmu profilaktycznego, nastoletni miesz-

kańcy województwa zachodniopomorskiego, ok. 16 000 osób;

- uczestnicy konferencji podsumowującej projekt, ok. 100 osób.

Pośredni:

- rodzice i opiekunowie uczniów uczestniczących w szkoleniach – ok. 40 000 osób;
- dzielnicowi policji województwa zachodniopomorskiego – ok. 390 osób. ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

# Projekt „W biznesie Ci do twarzy”

Sesja zdjęciowa, a przed nią profesjonalny make-up, oraz prezentacja regionalnych ofert pracy – to propozycje przygotowane dla uczestników projektu „W biznesie Ci do twarzy”, przygotowanego przez Fundację Biznes Innowacje Networking, a finansowanego ze środków Urzędu Marszałkowskiego w ramach programu Społecznik 2019–2020.



Alicja Remiszewska

Biuro Promocji i Informacji US

Realizacja projektu odbyła się 13 sierpnia 2019 roku na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US z udziałem nie tylko młodych wkraczających na rynek, ale również osób z doświadczeniem, które planują zmienić swoją ścieżkę rozwoju zawodowego.

Celem projektu była pomoc uczestnikom w wejściu na rynek pracy i znalezieniu przez nich zatrudnienia przy wykorzystaniu strategii, *personal branding*, która polega na budowie pozytywnego wi-

zerunku w oczach pracodawcy. W ramach projektu wykonano każdemu uczestnikowi profesjonalne fotografie, które zostały następnie wykorzystane w CV i mediach społecznościowych.

W inicjatywie członków Koła Naukowego Biznes Innowacje Networking działającego przy Wydziale Ekonomii, Finansów i Zarządzania US wzięło udział blisko 20 osób, jednak zainteresowanych było znacznie więcej. Uczestnikami wydarzenia byli

Fotograf Filip Kacalski podczas sesji portretowej

Fot. Alicja Remiszewska



mieszkańcy województwa zachodniopomorskiego, którzy aktywnie poszukiwali swojego miejsca na rynku pracy. Zgłoszenia do projektu przyjmowano za pośrednictwem formularza on-line.

Łącznie uczestnicy otrzymali ponad 100 fotografii wykonanych przez Filipa Kacalskiego, profesjonalnego fotografa, z możliwością wykorzystania ich zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym.

Inicjatorami wydarzenia były studentki Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania US, dlatego też realizacja projektu odbyła się przy wykorzystaniu udostępnionej przez wydział infrastruktury.

Członkowie Fundacji oraz Koła Naukowego Biznes Innowacje Networking przygotowują się do kolejnego projektu współfinansowanego ze środków programu Społecznik.

Aby dowiedzieć się więcej zapraszamy na stronę internetową [www.fundacjabin.pl](http://www.fundacjabin.pl) i profil facebookowy [www.facebook.com/kolonaukowebin/](http://www.facebook.com/kolonaukowebin/) ♦



Program Społecznik na lata 2019-2021 - Program Marszałkowski

# Co złego jest w wycince lasu

## – fakty biologiczne

Nadmierna wycinka drzew to problem zauważalny nie tylko przez tzw. ekologów, ale również zwykłych obywateli, przemierzających lasy w celach rekreacyjnych lub w poszukiwaniu grzybów czy jagód. Trudno nie zauważyć piętrzących się na poboczach leśnych duktów ogromnych stert drewna, harwesterów bezlitośnie rozjeżdżających runo leśne i zamieniających je w klepisko.



dr hab. Agnieszka Szlauer-Lukaszewska, prof. US

Wydział Biologii US

Osobliwie bardziej bolesny jest widok naszych niegdyś ulubionych leśnych zakątków, kiedy powracając do nich, zastajemy tylko pobojuwisko. Co wydaje się jednak najgorsze, masowa wycinka jest wszechobecna i prowadzona przez okres całego roku, a więc i w czasie okresu lęgowego ptaków. W lasach lęgi odbywa ponad 100 gatunków ptaków, z których praktycznie niechronione są tylko ptaki łowne (13 gatunków). W przypadku większości gatunków okres lęgowy trwa od 1 marca do 15 października.

### PARAGRAFY – CZY MOŻNA CIĄĆ W OKRESIE LĘGOWYM PTAKÓW?

Prawo o ochronie gatunkowej nie działa na terenie Lasów Państwowych, ponieważ korzystają one z art. 52 ust. 2 pkt 10 ustawy o ochronie przyrody, który zwalnia z zakazów „wykonywanie czynności związanych z prowadzeniem racjonalnej gospodarki leśnej lub rolnej, jeżeli technologia prac uniemożliwia przestrzeganie zakazów”. Kolejny warunek jest określony w art. 52 ust. 6: „Wprowadzenie odstępstwa, o którym mowa w ust. 2 pkt 10, jest możliwe w sytuacji braku znacząco negatywnego wpływu gospodarki leśnej lub rolnej na stan zachowania gatunku”, jednak z reguły Ocena oddziaływania na środowisko wskazuje brak negatywnych oddziaływań. Jest jeszcze art. 14b ust.

3 ustawy o lasach, który mówi, że: „Gospodarka leśna wykonywana zgodnie z wymaganiami dobrej praktyki w zakresie gospodarki leśnej nie narusza przepisów o ochronie poszczególnych zasobów, tworów i składników przyrody, w szczególności przepisów art. 51 i art. 52 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody”.

Tak więc powyższe przepisy umożliwiają Lasom Państwowym działania jednoznacznie niekorzystne dla gatunków chronionych. Wielka szkoda, że w zapomnienie poszedł przepis, który z kolei je chroni. Istnieje art. 52 ust. 5 ustawy o ochronie przyrody, który mówi, że: „Odstępstwo od zakazu, o którym mowa w ust. 2 pkt 10, nie dotyczy gatunków wymienionych w załączniku II i IV dyrektywy Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 r. w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory i chronionych gatunków ptaków.

Giną więc nie tylko drzewa, ale i inne organizmy. W samej Puszczy Bukowej występuje:

- 1180 gatunków roślin naczyniowych, w tym 93 gatunki zagrożone;
- 285 gatunków mszaków, w tym 13 zagrożonych;
- 220 gatunków porostów, w tym 87 zagrożonych;
- 1459 gatunków bezkręgowców, w tym 62 zagrożone;

Ols przy jeziorze Wężówka w Puszczy Bukowej. Znaczne obniżenie lustra wody utrzymujące się nawet późną jesienią

Fot. Agnieszka Szlauer-Łukaszewska



- 296 gatunków kręgowców, w tym 57 gatunków zagrożonych;
- około 1000 gatunków grzybów, z których ponad 200 znajduje się na Czerwonej liście grzybów wielkoowocnikowych w Polsce.

Wycinka może stać się bezpośrednią przyczyną ich śmierci. Reszta zginie nieco później z powodu zniszczenia siedlisk, w których żyły. Szczególnie narażone w powyższych przypadkach są gatunki chronione.

Lasy traktowane są obecnie głównie jako miejsce pozyskiwania surowca – drewna. Trudno się w tych działaniach doszukać harmonii i rozsądku, niezbędnych w prowadzeniu tzw. zrównoważonej gospodarki leśnej. Muszą w niej występować odpowiednie proporcje pomiędzy eksploatacją drewna a hodowaniem lasu i ochroną przyrody. Leśnicy powinni po-

stępować roztropnie, bo obecnie występująca rabunkowa wręcz eksploatacja doprowadzi do tego, że nasze lasy zamienią się w młodniki. Trudno jest, niestety, odnaleźć dane statyczne w sposób liczbowy obrazujące to zjawisko. Przykładowo w użytkowaniu rębny w Nadleśnictwie Gryfino w latach 1997–2006 wycięto 28 0267 m<sup>3</sup> drewna, w latach 2007–2016 – 38 3805 m<sup>3</sup>, a w latach 2017–2026 planuje się wyciąć 55 8684 m<sup>3</sup>. Leśnicy uważają, że jeśli drzewo weszło w tzw. okres rębny, to należy je z lasu natychmiast zabrać jak cenny surowiec. Najbardziej pożądane są pnie idealnie proste, niezaatakowane przez grzyby.

#### DRZEWA BIOCENTOTYCZNE

Gdy usunie się wszystkie wyrosnięte drzewa, brakować będzie pokolenia starszych, które w życiu lasu są bardzo ważne. Dla zachowania równowagi i różnorodno-

ści biologicznej lasu części drzew należy dać się zestarzeć. Im drzewo starsze, bardziej poskręcane, rozgałęzione, a nawet bardziej spróchniałe, tym więcej organizmów je zasiedla. Stare drzewa tworzą bogate siedlisko, stając się z czasem tzw. drzewami biocentotycznymi – z widoczną próchnicą, z dziuplami, z gniazdem ptaka drapieżnego, z częściowo martwą koroną, z hubami lub roślinami, zwierzętami lub grzybami chronionymi.

Za drzewa biocentotyczne uważa się także leśne dziwolągi o dziwnych poskręconych kształtach, z naroślami. Zaliczamy do nich drzewa poprawiające bazę pokarmową zwierząt, nektarodajne, urozmaicające krajobraz, takie jak np. jabłoń, grusza, czereśnia, ałyczka, czeremcha, lipa, leszczyna.

Drzewa biocentotyczne mogą być żywe lub martwe. Pozornie bezwartościowe – z punktu widzenia ludzkiej gospodar-

ki – tzw. martwe drewno z czasem stanie się początkiem licznych leśnych istnień, następujących po sobie zgodnie z prawem sukcesji. Szczególnie cenne są duże pnie – ich rozkładające się drewno stanowi źródło materii i energii saproksylicznej sieci pokarmowej, bierze udział w krążeniu pierwiastków, jest środowiskiem życia wielu gatunków organizmów, zwłaszcza saprotroficznych grzybów i saproksylicznych owadów.

Wiele gatunków organizmów zasiedlających martwe drewno jest chronionych, a nawet zagrożonych wyginieciem. Bez tego siedliska nie przetrwają.

Niestety, martwe drewno jest usuwane z lasów gospodarczych, bogate biocekozy martwych pni możemy podziwiać jedynie w rezerwach.

### ŚCIOŁKA I GLEBA

Podczas wycinki lasu cierpi również leśna ściółka i gleba. Obecnie do wycinki stosuje się bardzo ciężki sprzęt. Jego niszczytelką moc w stosunku do podłoża możemy obserwować na leśnych duktach lub starych brukowanych drogach, w których wyciskane są głębokie koleiny. Takiemu ugniataniu podlega również leśna ściółka – gleba zbija się, przez to zaburza się rozkład materii organicznej w niej zachodzący, giną bytujące w niej organizmy, a woda opadowa lub z roztopów nie wsiąka swobodnie w podłoże, tylko spływa po powierzchni. Jest to zjawisko bardzo niekorzystne, ponieważ zwiększa tak zwany spływ powierzchniowy, powodujący zagrożenie powodziowe, przy jednoczesnym ograniczeniu możliwości retencyjnych lasu.

W warunkach naturalnych leśna ściółka powinna działać jak gąbka – wchłaniać wodę pochodzącą z opadów atmosferycznych i zasilać głębsze warstwy gleby. Takie magazynowanie wody może decydować o przetrwaniu drzew w okresie letniej suszy.

### USYCHANIE I OPARZENIA

Występujące rok po roku bardzo suche lata (2018 i 2019) dały się we znaki drzewom. Niestety, latem 2019 roku całkowicie wyschło wiele z tych, które zostały prawdopodobnie osłabione suszą roku poprzedniego.

Szczególnie dużo takich przykładów zaobserwowałam w Puszczy Bukowej pod Szczecinem. Najbardziej ucierpiały okazy ogromnych buków w miejscach, gdzie leśnicy dokonali pierwszej fazy wycinki, znacznie rozrzedzając drzewostan, lub usytuowane na skraju obszaru wyciętego. Na tym przykładzie widać, jak zaburzenie leśnej równowagi może wpływać na drzewa. Buki, które wcześniej rosły w cieniu swoich towarzyszy, były przyzwyczajone do zacienienia. W sytuacji raptownej zmiany warunków świetlnych, które zbiegły się z suszą glebową, kilkusetletnie okazy wyschły.

Problem suszy związany ze zmianami klimatycznymi stawia pod znakiem zapytania możliwość odtwarzania drzewostanu po wycinkach. Sadzonki drzew, które po posadzeniu mają uszkodzony i płytki system korzeniowy, nie będą w stanie przetrwać ekstremalnej letniej suszy jeszcze przez wiele lat. Co istotne, po wycince dużego obszaru mikroklimat zostanie zmieniony, nie będzie w takim miejscu kojącego cienia starych drzew, który umożliwiłby przetrwanie młodym sadzonkom i który ograniczyłby parowanie wody z gleby. Jak już wspominałam, nie bez znaczenia może się także okazać wcześniejsze ugniecenie poręby ciężkim sprzętem.

Opisane wycinki doprowadzają również bardzo często do powstania tzw. zimowych oparzeń pni. Szczególnie narażone na to zjawisko są gładkie pnie buków, które wcześniej rosły w cieniu, a wskutek wycinek zostały odsłonięte. Podczas słonecznej zimowej pogody drzewa te mocno się nagrzewają, a gdy nocą przyjdzie mróz, z powodu różnicy temperatur powstaje

odparzenie. W takim miejscu kora pęka, odpada, powstaje rana, która zwykle się nie goi i może być zakażona przez różne organizmy uważane za szkodliwe.

### „NOWY” LAS

Chcąc poprawić swój wizerunek w mediach, Lasy Państwowe szeroko nagłaśniają akcję sadzenia „nowego” lasu. To sformułowanie jest zdecydowanie błędne – to nie nowy las, lecz odnowienia po wycince. Nie jest to akcja dobroczynna, tylko zwyczajna, obowiązkowa czynność po usunięciu starego drzewostanu. Mówi się o połowie miliarda sadzonych drzew rocznie – ciekawe, ile z nich przetrwało ostatecznie letnie susze?

W oficjalnych dokumentach statystycznych nie sposób odnaleźć danych określających liczbę drzew wyciętych, operuje się w nich bowiem nie jednostkami, a metrami przestrzennymi.

Pamiętajmy, że jeden stary buk produkuje tyle tlenu co jego 1700 dziesięcioletnich dzieci. Gdybyśmy posługiwali się tylko bilansem tlenowym i utrzymaniem obecnego *status quo*, to dzięki nasadzeniom udaje się zastąpić jedynie niecałe trzy miliony wyciętych drzew – w skali kraju to tyle, co nic!

Szczecin otoczony jest przez trzy puszcze: Bukową (210 km<sup>2</sup>), Wkrzańską (1550 km<sup>2</sup>, łącznie z częścią niemiecką), Goleńską (630 km<sup>2</sup>). Opisane zjawiska dotyczą ich wszystkich.

Jedyną znaną mi lokalną organizacją podejmującą działania na rzecz ochrony puszczy, w szczególności Puszczy Bukowej, jest społeczny Klub Kniejołaza, któremu należy się pomoc środowiska naukowego. Zachęcam zatem serdecznie środowisko akademickie do aktywności w obronie naszych lokalnych lasów – ze smutkiem muszę bowiem przyznać, że dotychczas była niezauważalna. ♦

**K**lub Kniejołaza powstał w 2011 roku z inicjatywy miłośników Puszczy Bukowej. Stowarzyszenie działa na podstawie Regulaminu Klubu Kniejołaza. Zajmujemy się eksploracją, monitorowaniem i ochroną przyrody (głównie lasów) województwa zachodniopomorskiego, ze szczególnym uwzględnieniem podszczecińskiej Puszczy Bukowej (Szczeciński Park Krajobrazowy, obszar Natura 2000 Wzgórza Bukowe).

Oprócz działalności turystyczno-krajoznawczej i edukacyjnej bierzemy udział w konsultacjach społecznych potencjalnie szkodliwych dla środowiska inwestycji, studiów i planów zagospodarowania przestrzennego, planów urządzenia lasu itp.

Interwenujemy w sytuacjach zagrażających dzikiej przyrodzie. Dla zachowania pełnej niezależności i autonomii działań od samego początku nie przyjmujemy żadnych dofinansowań zewnętrznych i utrzymujemy się wyłącznie z własnych składek. To nasz świadomy wybór.

Obecnie w klubie działa kilkanaście osób. Bardzo cenimy pomoc i współpracę przyrodników, innych organizacji i osób prywatnych spoza klubu.

#### PUBLIKACJE

Klubowicze gromadzą materiały dotyczące historii, geografii i przyrody Puszczy Bukowej. Sporządzają oni także własne opracowania, które są publikowane na stronie internetowej

bukowa.szczecin.pl, na bardzo popularnych profilach w mediach społecznościowych, jak również wydawane drukiem. Praca w zespole redakcyjnym daje możliwość zdobycia ciekawych informacji i uczestnictwa w interesujących przedsięwzięciach.

#### WYCIECZKI

Przemierz z nami ścieżki mrocznej puszczy, poznaj jej przedwieczne tajemnice, docierając do najdzikszych zakątków, gdzie ukryte źródła, stare bagniska, splątane korzenie i konary zielonych olbrzymów czekają na głodnych przygody wędrowców, a śródleśne jeziora i meandrujące strumienie zaspokoją ich zmysły spragnione odgłosów natury. Odkryj zaginione miejsca, pomniki minionych czasów, głązy obrosłe w mech i legendy. Odnajdź dawno temu wytyczone granice, kryjące się w gęstwinie opuszczone budowle, ruiny, pradawne grody i kurhany zagubione pośród leśnych wzgórz. Pokonaj przeszkody, zdobądź nowych przyjaciół, a już nigdy nie zbłądzisz w ostępach Bukowej Kniei.

Zapraszamy do współpracy wszystkich pasjonatów zachodniopomorskich lasów, łąk, mokradeł, a szczególnie orędowników i znawców naturalnych procesów zachodzących w tych środowiskach.

Kontakt: [kk@bukowa.szczecin.pl](mailto:kk@bukowa.szczecin.pl), tel. 608419501 ♦



Wycięty buk o wymiarach pomnikowych (330 cm w obwodzie pierścieniowym), „pozyskany” przez Nadleśnictwo Gryfino w Puszczy Bukowej. Gigant rósł w ponad 170-letnim drzewostanie bukowym będącym chronionym siedliskiem przyrodniczym. Członkini Klubu Kniejołaza ze Szczecina w geście pożegnania obejmuje drzewo, które rosło tu od drugiej połowy XIX wieku

Fot Paweł Herbut

# Interdyscyplinarne Koło Naukowe „FILOROM”

Interdyscyplinarne Koło Naukowe „FILOROM” powstało w roku 2015 przy Katedrze Filologii Romańskiej dawnego Wydziału Filologicznego. Naszym celem jest promowanie kultury krajów romańskich oraz języków nauczanych na kierunku filologia romańska: francuskiego, włoskiego i hiszpańskiego.



mgr Monika Karcz-Napieraj

Katedra Filologii Romańskiej  
Wydział Filologiczny US

Chcemy jednak wychodzić poza granice jednego języka i jednej kultury, łączyć zainteresowania oraz pasje studentów w działaniach, których się podejmujemy, a które dzisiaj przekraczają granice jednej dyscypliny naukowej. Największym naszym osiągnięciem jest współpraca wielu środowisk przy realizacji naszych pomysłów; udało nam się połączyć wysiłki absolwentów naszej filologii, którzy często są sympatykami naszego koła, z zaangażowaniem studentów romanistyki i innych kierunków (jednym z członków jest student Global Communication uczący się również języka francuskiego). Obecnie koło liczy 17 członków i pięciu sympatyków. Przewodniczącym jest Radosław Krawczykowski, student II roku.

## NAJPIERW „GONCOURTOWIE...”

Wszystko zaczęło się od wydarzenia literackiego, niezwykle ważnego dla środowiska romanistów – „Lista Goncourtów – wybór polski”. Jest to polska wersja francuskiej Prix Goncourt, przyznawanej co roku we Francji dla jednej spośród 15 powieści francuskojęzycznych nominowanych przez Akademię Goncourtów. W Polsce coroczne prace studenckiego jury, organizowane przez Instytut Francuski w Krakowie, są ważnym spotkaniem młodzieży ze współczesną literaturą francuską. To właśnie w październiku 2015 roku po raz pierwszy studenci filologii romańskiej ze Szczecina wzięli udział w pracach tego gremium.

Procedura jest długa i można o niej przeczytać na stronie Akademii Goncourtów (więcej tutaj: <https://www.academiegoncourt.com/choix-goncourt-pologne>). Wspólnie wybieramy książkę-faworyta, a w ostatni weekend października reprezentant szczecińskiej filologii zapraszany jest do Krakowa na obrady jury ogólnopolskiego. Po burzliwych obradach pod przewodnictwem ważnych postaci literatury i kultury francuskiej, takich jak Erich Emanuel-Schmitt czy Bernard Pivot, studenci ogłaszają wybór polskiego laureata „Nagrody Goncourtów”. Dzięki pracy studentów i sympatyków koła wszystkie książki zostają przekazane do Biblioteki Międzywydziałowej US. W ten sposób zgromadziliśmy już ponad 60 tomów w języku francuskim.

## PLANY, ZADANIA, PROJEKTY...

Z Instytutem Francuskim współpracujemy od 2015 roku, ale od tego czasu udało nam się organizować i współorganizować spotkania i wydarzenia z kilkoma innymi ważnymi instytucjami w Szczecinie i spoza naszego miasta. Uczestniczymy regularnie w Dniach Kultury Francuskiej Stowarzyszenia Alliance Française. Z Domem Kultury 13 Muz i JJ Communication z Krakowa oraz Fundacją im. Zygmunta Zaleskiego przygotowaliśmy warsztaty i spotkanie z reżyserem Rafaelem Lewandowskim – laureatem Paszportów „Polityki”. Reżyser gościł w Szczecinie 19 listopada



Członkowie Koła: Sebastian Hanusyk, Alicja Szczęsna, Małgorzata Magiera, Alicja Rogala, Alicja Jastrzębska, Kamil Sobiechowski, Ewa Szumska, Natalia Modro, Alicja Świątek

Fot. Monika Karcz-Napieraj



2018 roku i podczas spotkania autorskiego zaprezentował swój film dokumentalny *Z dala od orkiestry* poświęcony osobie profesora Lubicz-Zaleskiego (<https://szczecin.tvp.pl/39990468/161118>).

Z Rafaelem Lewandowskim spotykamy się regularnie na Festiwalu Francuskojęzycznych Filmów Krótkometrażowych „FrankoFilm” w Zielonej Górze i warsztatach filmowych. W 2017 roku obraz *Lampadaire* według scenariusza i w reżyserii naszej studentki, Alicji Jastrzębskiej, został zaklasyfikowany do pokazu filmów konkursowych (<https://www.youtube.com/watch?v=VG6WBSnzC6w>).

Szukamy też kontaktów z ośrodkami zagranicznymi, dzięki czemu bierzemy udział w międzynarodowych przedsięwzięciach. W roku akademickim 2018/2019 był to unijny projekt Imagine Next. We współpracy z gminą Dobra i gminami Ponte San Nicolò (Włochy), Crest (Francja), Medvode (Słowenia), Nidda (Niemcy) przeprowadziliśmy ankiety na temat Unii Europejskiej i jej obywateli. Na międzynarodowej konferencji w Ponte San Nicolò zaprezentowaliśmy nasz film dokumentalny: *United in Diversity. What Poles think about EU?* (<https://www.youtube.com/watch?v=Qp4FiGpSWXk&t=66s>), prezentujący opinie młodzieży szkolnej, pracowników i studentów Uniwersytetu Szczecińskiego, ale też polityków na temat

Unii Europejskiej i naszej w niej obecności. Przy okazji debat na temat UE film bywa prezentowany podczas spotkań młodzieży akademickiej i cieszy się dużym zainteresowaniem.

Jesteśmy więc obecni również poza granicami Polski, promujemy naszą uczelnię, ale i poznajemy nowe miejsca i fantastyczne osoby. Dzięki projektowi Imagine Next mogliśmy zobaczyć Wenecję w czasie karnawału, zwiedziliśmy tamtejszy Uniwersytet – Ca’ Foscari oraz Uniwersytet w Padwie.

Zwiedzamy, ale żyjemy też nauką. Od roku 2015 IKN „FILOROM” jest organizatorem Konferencji Naukowej dla Studentów i Doktorantów „Perspectives francophones” („Perspektywy frankofońskie”). W tym roku jest to konferencja międzynarodowa pod patronatem marszałka województwa zachodniopomorskiego. Zapraszamy 25 i 26 listopada 2019 roku do Biblioteki Międzywydziałowej US wszystkich zainteresowanych, również młodzież uczącą się języka francuskiego.

Cenimy sobie te spotkania – z uczniami szczecińskich szkół spotykamy się regularnie przy okazji świątecznych tradycji: Galette des Rois (francuskie święto Trzech Króli) czy Befana (włoski odpowiednik tego święta). Dla uczących się języka francuskiego wspólnie z Drameducation z Poznania zorganizowaliśmy w 2017

roku w Teatrze Lalek Pleciuga spektakl *La Grève des becs* szwajcarskiego autora Camille’a Rebeteza, w interpretacji belgijskiego teatru CRM z Mons i w reżyserii francuskiej reżyser Iris Munos.

Licealistów zapraszamy niezmiennie na Zachodniopomorski Festiwal Nauki, współorganizowany przez naszą Alma Mater. W tym roku miałam w jego ramach przyjemność przeprowadzić warsztaty *Fonetyka języka francuskiego bez tajemnic. La phonétique – mon amour?* oraz wspólnie ze studentami – prezentację działań koła „FILOROM”.

Chcemy być obecni na naszej uczelni i w przestrzeni naszego miasta. Dlatego też chętnych, aktywnych, pełnych pasji: absolwentów, studentów, licealistów lub po prostu sympatyków języków romańskich i nie tylko – niezmiennie zapraszamy do współpracy.

Snujemy już plany na najbliższy rok; koncentrują się one przede wszystkim na promocji języka francuskiego, uczelni oraz Szczecina, również poza granicami Polski. Marzy nam się Paryż, Bruksela i powrót do Wenecji... ♦

# 10 lat „Terra Incognita”

Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” w Chojnie zostało zawiązane we wrześniu 2009 roku - przede wszystkim w celu zapewnienia zaplecza społecznego i instytucjonalnego dla „Rocznika Chojeńskiego”, którego pomysłodawcą był Radosław Skrycki, pracownik naukowy Uniwersytetu Szczecińskiego.



dr Paweł Migdalski

prezes  
Stowarzyszenie  
„Terra Incognita”  
Instytut Historii i Stosunków  
Międzynarodowych  
Wydział Humanistyczny US

W grupie inicjatywnej, a zarazem w pierwszym Komitecie Redakcyjnym czasopisma, wiosną 2009 roku znaleźli się: Radosław Skrycki, Saba Keller, Przemysław Lewandowski, Robert Ryss („Gazeta Chojeńska”) i piszący te słowa. Większość z tych osób wzięła udział wcześniej, w 2007 roku, w debacie o bitwie pod Cedynią i tożsamości lokalnej na łamach „Gazety Chojeńskiej”<sup>1</sup>, a następnie w konferencji „W poszukiwaniu nieznannej historii regionu środkowej i dolnej Odry”, zorganizowanej w Akademii Europejskiej Kulice w październiku 2008 roku przez Sabę Keller. Kolejną inicjatywą, także Radosława Skryckiego, cementującą grono założycielskie, ale też i sympatyków idei, stanowiła debata *Jakie muzeum w Chojnie?* tocząca się również na łamach „Gazety Chojeńskiej” (październik 2008 – maj 2009 roku).

Ostatecznie Stowarzyszenie Historyczno-Kulturalne „Terra Incognita” zawiązano 10 września 2009 roku. Jego głównym celem jest propagowanie poprzez działalność edukacyjną i kulturalną rzetelnej, opartej na najnowszym stanie badań naukowych wiedzy (zwłaszcza historycznej) o północno-zachodniej dawnej Nowej Marchii. Za priorytetowe uważamy: syste-

matyczne wydawanie „Rocznika Chojeńskiego”, powołanie muzeum w Chojnie oraz działania mające na celu stworzenie dla tych inicjatyw bazy społecznej.

Obok członków, wśród których są nauczyciele, naukowcy związani z US, dziennikarze, pracownicy instytucji kultury – bibliotek i muzeów, stowarzyszenie ma pięciu członków honorowych: emerytowanych profesorów US Edwarda Rymara i Tadeusza Białeckiego, dyrektora teatru Uckermärkische Bühnen Schwedt Reinharda Simona, emerytowanego dyrektora Muzeum Narodowego w Szczecinie, inicjatora badań archeologicznych w Cedyni prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka oraz prof. dr. hab. Jana M. Piskorskiego, pracownika US.

## AKTYWNOŚĆ

Działania stowarzyszenia można podzielić na naukowe i popularyzacyjne. Do tych pierwszych należy przede wszystkim organizacja konferencji naukowych i popularnonaukowych o zasięgu ogólnopolskim lub międzynarodowym (w latach 2011–2019 odbyło się ich 14) oraz publikacje. Już w 2009 roku wydaliśmy pierwszy tom „Rocznika Chojeń-

Promocja albumu prof. Tadeusza Białeckiego (2013)

Fot. archiwum „Terra Incognita”



Uroczystości jubileuszowe

Fot. Elżbieta Nowak



skiego” (redaktor naczelny – Radosław Skrycki, od roku 2017 – Michał Gierke). W 2010 roku pojawiła się seria wydawnicza „Terra Incognita” pod redakcją piszącego te słowa, w której ukazało się 12 tomów w 14 woluminach. Nasza działalność wydawnicza to także dwa tomy serii „Biblioteki Rocznika Chojńskiego” oraz kilka prac pozaseryjnych, w tym albumy z rysunkami i fotografiami historycznymi miejscowości Pomorza Zachodniego po 1945 roku. Nakłady przewyższają zazwyczaj typowy nakład prac naukowych w Polsce i oscylują od 200 do 1000, średnio zaś około 500 egzemplarzy.

Wymierne efekty przyniósł projekt zrealizowany wraz z Cedyńskim Ośrodkiem Kultury i Sportu – polsko-niemieckie warsztaty *Nowoczesne metody w archeologii* (2013), podczas których przebadano metodami nieinwazyjnymi grodzisko w Cedyni.

W działalności stowarzyszenia bardzo ważną rolę odgrywa promocja nauki, m.in. podczas spotkań publicznych z udziałem profesjonalnych historyków i pasjonatów oraz debat, którym towarzyszy prezentacja publikacji. Przykładem jest dyskusja o pograniczu (m.in. w ramach współorganizowanej przez US I i II Międzynarodowej Szkoły Letniej DAAD „Go East” German-Czech-Polish Summer

School „Memory Cultures in Central Europe. Poland and Czech Republic – Szczecin / Prague” w latach 2012 i 2013).

Zorganizowaliśmy też kilka wypraw studyjnych, łączących walory wycieczki ze zwiedzaniem z niewielką konferencją i/lub dyskusją. Poświęcone one były m.in. filozofowi Paulowi Tillichowi i pamięci o I wojnie światowej. Współorganizowaliśmy też wyjazdy na przedstawienia do naszego partnera, teatru UBS w Schwedt, oraz pokazy filmów dokumentalnych.

Kolejne formy aktywności to organizacja wystaw. Była wśród nich m.in. wystawa odrysów macew wykonanych przy użyciu metody frotażu przez berlińskiego artystę, poszukiwacza i dokumentalistę cmentarzy żydowskich – Eckeharta Ruthenberga, a także dwie wystawy zorganizowane w licznych miejscowościach Pomorza Zachodniego wspólnie z partnerami: Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Stargardzie i Muzeum Historii Ziemi Kamieńskiej w Kamieniu Pomorskim pt. *Z oddali... Miasta Pomorza Zachodniego w 1954 roku w rysunkach Stanisława Mrowińskiego* oraz *Pomorze Zachodnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. w fotografii Tadeusza Białeckiego*<sup>2</sup>.

Staramy się łączyć propagowanie wiedzy o przeszłości z wydarzeniami kultu-

ralnymi, takimi jak koncerty – zwłaszcza muzyki klasycznej. Spośród siedemnastu takich wydarzeń dziewięć było związanych z wędrownym festiwalem *Na Gotyckim Szlaku – Muzyka w zabytkach Pomorza Zachodniego*. Zorganizowaliśmy je dzięki współpracy z Fundacją Akademia Muzyki Dawnej ze Szczecina (Chojna: 2010, 2012, 2013, 2014, 2019; Czachów: 2015, 2018, 2019; Moryń 2016). Trzy koncerty odbyły się z okazji rocznic – 1040. rocznicy bitwy pod Cedynią (Cedynia 2012), 100. rocznicy wybuchu I wojny światowej (Moryń 2014), 125. rocznicy urodzin Paula Tillicha (Chojna 2011). W 2015 roku w kościele Mariackim w Chojnie w ramach projektu „Gotycka Chojna” odbył się koncert zespołów nurtu *cold wave*: *Mizeria* (w którym na gitarze basowej gra dr hab. prof. US Maciej Kowalewski) i *Too Late*.

## ZABYTKI

Ważnym obszarem działania stowarzyszenia jest popularyzacja wiedzy o zabytkach oraz zabieganie o ich należyłą ochronę. Przykładem jest akcja *Na ratunek cennym zabytkom*, prowadzona od 2011 do 2015 roku, podczas której środki na renowację cennego trzynastowiecznego kościółka w Czachowie pozyskiwane były dzięki zbiórkom publicznym lub sprzedaży publikacji. Sprzątaliśmy również oto-



Eckehart Ruthenberg i jego praca – odbicie macewy metodą frotażu

Fot. Robert Ryss („Gazeta Chojeńska”)

skie, warsztaty pisarskie, dziennikarskie, fotograficzne, kursy dla młodych przewodników itp. Z projektów tych wyrosły większe działania: 1. *Dotknij gotyku. Cykl warsztatów dla młodzieży z chojeńskimi zabytkami w roli głównej*, dofinansowany ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programu *Seniorzy w akcji*, realizowanego przez Stowarzyszenie Inicjatyw twórczych „ę” z Warszawy oraz Dzień Zabytków w latach 2018 i 2019.

Fundamentalną – z punktu widzenia naszego statutowego celu – działalnością jest wprowadzanie idei powołania muzeum w Chojnie do szerokiego obiegu społecznego. Do tej sfery należała zwłaszcza I Noc Muzeów w Chojnie (maj 2019), która zgromadziła tłumy mieszkańców miasta i okolicy, zwłaszcza młodzieży.

#### WSPÓŁPRACA

Stowarzyszenie nawiązało i zacieśniło współpracę z wieloma organizacjami i instytucjami regionu i pogranicza polsko-niemieckiego. Spośród jednostek samorządowych należy wymienić gminy: Chojna, Cedynia, Moryń, Trzcianko-Zdrój, Mieszkowice, Banie, Boleszkowice, Starostwo Powiatowe w Gryfnie; podległe im instytucje, takie jak Miejska Biblioteka Publiczna w Chojnie, Centrum Kultury w Chojnie, Cedyński Ośrodek Kultury i Sportu. Wymienić też należy nadleśnictwa w Chojnie i Mieszkowicach, parafie katolickie w Chojnie, w Moryniu i w Czachowie oraz protestanckie w Szczecinie i w Angermünde. Ważnymi partnerami są też teatr UBS w Schwedt oraz Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Pomerania.

Z instytucji naukowych należy wskazać: Uniwersytet Szczeciński Książnicę Pomorską, Archiwum Państwowe w Szczecinie, Koszalinie i Gorzowie, z innych: Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Szczecinie, Wojewódzka i Miejska Bibliotekę Publiczną w Gorzowie, a zwłaszcza

muzea w Stargardzie, Kamieniu Pomorskim, Mieszkowicach, Schwedt.

Wymienić należy też inne stowarzyszenia partnerskie z Polski i Niemiec: Fundację Akademia Muzyki Dawnej ze Szczecina, Koło Gospodyń Wiejskich z Krzymowa, Stowarzyszenie Lotnicze Stratus z Chojny, Stowarzyszenie Przyjaciół Drawska „Meander” z Drawska Pomorskiego, Stowarzyszenie Wspierania Teatru UBS w Schwedt, Fundację Kościół Mariacki w Chojnie-Königsberg/Neumark, Eberswalder Zentrum für demokratische Kultur, Jugendarbeit und Schule e.V., Deutsch-Polnische Gesellschaft Brandenburg; Niemieckie Forum Kultury Europy Środkowej i Wschodniej (Deutsches Kulturforum östliches Europa); Instytut Historii Stosowanej z Frankfurtu nad Odrą; Stowarzyszenie Czas-Przestrzeń-Tożsamość ze Szczecina, inicjatywy Słubfurt i Nowa Amerika.

Wszystkie te działania możliwe były dzięki zaangażowaniu i współpracy kilkunastu osób, które za swój cel obrały bezinteresowną pracę na rzecz historii i tradycji dawnej Nowej Marchii oraz kształtowania społeczeństwa obywatelskiego na współczesnym wielkim Pomorzu – po obu stronach granicy. ♦

#### Wykaz publikacji Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incongnita” w Chojnie za lata 2009–2019<sup>3</sup>

1. „Rocznik Chojeński”:
  - T. 1, 2009, 180 ss.
  - T. 2, 2010, 380 ss.
  - T. 3, 2011, 366 ss.
  - T. 4, 2012, 428 ss.
  - T. 5, 2013, 401 ss.
  - T. 6, 2014, 335 ss.
  - T. 7, 2015, 362 ss.
  - T. 8, 2016, 464 ss.
  - T. 9, 2017, 362 ss.
  - T. 10, 2018, 315 ss.

czenie tzw. szwedzkiego kamienia w Chojnie – pomnika ku czci Gustawa Adolfa, znajdującego się na dawnym wzgórzu szubienicznym. W 2012 roku zainicjowaliśmy działania mające na celu ratowanie zaniedbanych średniowiecznych murów miejskich Chojny – m.in. organizowaliśmy debaty, współtworzyliśmy film dokumentalny i prowadziliśmy akcje sprzątnięcia śmieci wokół tego unikalnego zabytku, zajmowaliśmy się zbieraniem rozrzuconych gotyckich cegieł. Włączyliśmy się też do dyskusji w sprawie ustalenia funkcji odbudowywanego kościoła Mariackiego w Chojnie. Nasze działania doprowadziły do nagłośnienia konieczności dbania o zabytki i przyniosły pozytywny skutek, gdyż wieżę w Czachowie udało się uratować, rozpoczęły się też remonty murów w Chojnie.

Należy podkreślić, że w wielu działaniach, zwłaszcza związanych z edukacją na temat dziedzictwa kulturowego naszego regionu, od samego początku położyliśmy nacisk na współpracę z młodzieżą szkolną. Do niej adresowane były zwłaszcza projekty koordynowane przez Magdalenę Ziętkiewicz i Przemysława Konopkę, w ramach których odbywały się gry miej-

2. Seria „Biblioteka Rocznika Chojeńskiego”:
- t. 1: *Wokół PGR-u. Krzymów i jego mieszkańcy*, red. R. Skrycki, Chojna 2014, 140 ss.
  - t. 2: *Innowacja i tradycja. Henryk Brunsberg i późnogotycka architektura ceglana Pomorza i Brandenburgii*, red. M. Gierke, tłum. A. Lindenhayn-Fiedorowicz, Chojna 2015, 144 ss.
3. Seria „Terra Incognita”:
- T. 1: P. Migdalski, *Moja mała ojczyzna. Przykładowe scenariusze lekcji oraz uwagi nad nauczaniem historii regionalnej na przykładzie powiatu Gryfno*, Chojna 2010, 58 ss.
  - T. 2: E. Rymar, *Z dawnych dziejów przyodrzańskiej Nowej Marchii*, Chojna 2012, 288 ss.
  - T. 3: A. Porzeziński, *Osadnictwo ziemi cedyńskiej we wczesnym średniowieczu. Archeologiczne studium osadnicze*, Chojna 2012, 136 ss.
  - T. 4: Paul Tillich – teolog pogranicza. Śladami wielkiego myśliciela po Nowej Marchii. Trzcińsko-Zdrój – Chojna – Przyjezierze / Paul Tillich – Theologe auf der Grenze. Auf den Spuren des großen Denkers in der Neumark. Trzcińsko-Zdrój – Chojna – Przyjezierze, red./Hg. P. Migdalski, Chojna 2012, 118 ss.
  - T. 5: „Tym samym pociągiem...” Przesiedlenia przymusowe, procesy dezintegracyjne i integracyjne na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1939–1949 w wyborze prac magisterskich powstałych na seminarium Jana M. Piskorskiego, red. K. Marciszewska, P. Migdalski, Chojna–Szczecin 2013, 212 ss.
  - T. 6: *Cedynia i okolice poprzez wieki*, red. P. Migdalski, Chojna–Szczecin 2013, 384 ss..
  - T. 7: DoDoHa, *Limeryki zachodniopomorskie*, Chojna 2013, 56 ss.
  - T. 8: *Od chrystianizacji do współczesności. Studia z dziejów kościoła Świętego Ducha w Moryniu z okazji 750-lecia istnienia*, red. Paweł Migdalski, Chojna–Moryń 2013, 200 ss.
  - T. 9: Paweł Migdalski, Edward Rymar, *Średniowieczny Czachów*, (w przygotowaniu).
  - T. 10: Eckerhart Ruthenberg, *Dawne cmentarze żydowskie powiatu gryfińskiego i stargardzkiego*, wyd. P. Migdalski, Chojna 2014, 168 ss.
  - T. 11: *Civitas Cedene. Studia i materiały do dziejów Cedyni*, t. 1, red. P. Migdalski, Chojna–Szczecin 2014, 324 ss.
  - T. 12, z. 1: Edward Rymar, *Słownik historyczny Nowej Marchii w średniowieczu*, t. 1: *Wprowadzenie*, Chojna – Wodzisław Śląski 2016, 123 ss.
  - T. 12, z. 2: Edward Rymar, *Słownik historyczny Nowej Marchii w średniowieczu*, t. 2: *Ziemia chojeńska, mieszkowicka, trzcińska i kostrzyńska*, Chojna – Wodzisław Śląski 2016, 235 ss.
  - T. 12, z. 5: Edward Rymar, *Słownik historyczny Nowej Marchii w średniowieczu*, t. 5: *Ziemia drawska, świdwińska, złocieniecka, kaliska, „duży i mały pazur” (ziemia ińska)*, Chojna – Wodzisław Śląski – Drawsko Pomorskie 2017, 182 ss.
  - T. 13: *Regionalne towarzystwa historyczne w Polsce w epoce globalizacji*, red. P. Migdalski, W. Iwańczak, Chojna – Wodzisław Śląski 2017, 220 ss.
4. Wydawnictwa pozaseryjne:
- *Z oddali. Miasta Pomorza Zachodniego w 1954 roku w rysunkach Stanisława Mrowińskiego. Katalog wystawy*, red. P. Migdalski, Chojna – Stargard – Kamień Pomorski 2012, 144 ss.
  - *Pomorze Zachodnie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. w fotografii Tadeusza Białeckiego*, red. P. Migdalski, Chojna – Stargard – Kamień Pomorski – Szczecin, 2013, 240 ss.
  - R. Ryss, *Iść po granicy. Artykuły, eseje, rozmowy, wyb. i red. B. Twardochleb*, Szczecin 2015, 304 ss.
5. Broszury i inne publikacje:
- *Osadnicy. Cykl imprez dla młodzieży szkolnej*, Chojna, marzec–czerwiec 2012, Chojna 2012, brak paginacji.
  - *Kałamarz i ośła ławka. Historia szkół w powiecie gryfińskim. Międzyszkolny projekt historyczny*, red. M. Ziętkiewicz, Chojna [2013], 24 ss.
  - P. Migdalski, *Nad odrzańskim przełomem. Cedynia – Mieszkowice – Moryń. Informator krajoznawczy*, Chojna 2014, 18 ss.
  - *Nad odrzańskim przełomem. Cedynia – Mieszkowice – Moryń. Mapa turystyczna*, opr. merytoryczne P. Migdalski, opr. mapy L. Moszej, skala 1:80000, Chojna 2014.
  - *Regina Regiomontana. Kościół Mariacki w dawnej ikonografii / Regina Regiomontana. Ikonographische Darstellungen der Marienkirche*, opr. M. Gierke, R. Skrycki, tłum. M. Gierke, Chojna 2016, 20 ss.
  - *Dotknij gotyku*, red. M. Ziętkiewicz, P. Tylus, Chojna 2018, 32 ss.

<sup>1</sup> Omówienie tej ważnej debaty znajduje się w: Z. Czarnuch, *Bitwa pod Cedynią. Kontrowersje na temat tożsamości kulturowej małych ojczyzn Nadodrza*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 2009, 16, s. 387–397; R. Ryss, *Bitwa pod Cedynią a lokalna tożsamość. Dyskusja na łamach „Gazety Chojeńskiej”*, „Rocznik Chojeński” 2009, 1, s. 147–157.

<sup>2</sup> Por. E. Krasucki, *Odkurzone albumy profesora Białeckiego*, „Przegląd Uniwersytecki” 2013, nr 7–9, s. 56–57.

<sup>3</sup> Zob. P. Migdalski, *Nowa Marchia w badaniach Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita” w Chojnie*, w: 25 lat wspólnych badań nad pograniczem polsko-niemieckim, red. E. Jaworski, G. Kostkiewicz-Górska, K. Wasilewski, s. 73–98, gdzie zestawilem najważniejsze recenzje i omówienia nasyżych prac.

# Urbanistyka eksperymentalna

Zrównoważona mobilność jest priorytetem rozwojowym wielu samorządów. Z tego powodu władze miast opracowują nowe dokumenty i realizują inwestycje ograniczające szkodliwy wpływ motoryzacji indywidualnej na przestrzeń miejską. Z pozoru jest to kwestia branżowa, jednak prawie każda taka zmiana budzi kontrowersje, a nawet ostre spory.



Paweł Jaworski

urbanista  
koordynator prototypowania  
na pl. Orła Białego  
w Szczecinie

Tak było, gdy urzędnicy wprowadzali strefę „tempo 30” w centrum Katowic, konsultowali *Model zrównoważonego transportu zbiorowego w Łodzi 2020+* i dyskutowali o założeniach polityki mobilności w Warszawie. Ze zbliżonymi zjawiskami spotkałem się w swoich projektach realizowanych na ulicach Żąbkowskiej w Warszawie i 3 Maja w Dąbrowie Górniczej oraz na placu Nowym w Krakowie. Teraz pracuję w sytuacji konfliktu o przyszłość placu Orła Białego w Szczecinie. Czy podobieństwo tych doświadczeń jest przypadkowe?

Wiele lat temu urbanista Donald Appleyard wskazywał, że zmieniając nawet w niewielkim stopniu organizację ruchu, uruchamiamy zjawiska trudne do przewidzenia, ponieważ wpływamy na potoki pojazdów w szerokim otoczeniu, relacje sąsiedzkie i kondycję lokalnego biznesu. Peter Norton, współczesny historyk transportu i autor książki *Fighting Traffic. The Dawn of the Motor Age in the American City* (2008), dodałby do tej uwagi jeszcze jedną: od napięć wokół rozwiązań komunikacyjnych nie uciekniemy, ponieważ transport w zasadniczy sposób powiązany jest z gospodarką, budową miasta, modelem pracy,

wzorcami akceptowanych zachowań, a nawet wartościami moralnymi. Skoro konflikt wynikający z różnorodności interesów jest integralnym składnikiem życia miejskiego, to urbanisci powinni być tego świadomi i zmienić swoje narzędzia. Dla osób, które faktycznie to robią, jednym z ważniejszych problemów pozostaje rozdźwięk między światem danych i analiz eksperckich a światem potrzeb użytkowników przestrzeni miejskiej. Z tego względu projektanci – a raczej zatrudniający ich samorządowcy – coraz częściej sięgają po prototypowanie urbanistyczne. To metoda, która polega na sprawdzeniu pomysłów przed docelową realizacją poprzez próbne wprowadzenie ich w życie i obserwowanie, jak funkcjonują.

Co przesądza o skuteczności eksperymentów urbanistycznych? Projektanci konfrontują w rzeczywistości swoje pomysły z potrzebami mieszkańców, przedsiębiorców lokalnych i ich klientów już w fazie formułowania założeń – przedstawiają im do oceny kolejne wersje organizacji ruchu i lokalizacji mebli miejskich czy dodatkowe wydarzenia zmieniające funkcje terenu. Dzięki badaniom realizowanym przed, w trakcie i po testowaniu zbierają

Materiały Urzędu Miejskiego w Szczecinie



wymagania dla projektu końcowego i podnoszą jego jakość. Jak to wygląda w mojej praktyce zawodowej?

Cały proces rozpoczynamy od spotkań i rozmów z szerokim gronem użytkowników przestrzeni. Następnie obserwujemy, jak działa to miejsce, a zebrane dane zestawiamy z pozyskanymi wcześniej opiniami. Przygotowując prototypowanie, określamy, czego chcemy się dowiedzieć: jaki jest wpływ ograniczeń ruchu na płynność dostaw do lokali usługowych, jakie zachowania kierowców wywoła zmiana organizacji miejsc postojowych, jakie formy użytkowania prowokuje uwolnienie placu od parkowania itd. Każde z pytań dopracowujemy z urzędnikami i partycypacyjnie, po czym projektujemy sam prototyp i dobieramy narzędzia badawcze. Na tym etapie decydujemy również o dynamice procesu: jednorazowym lub stopniowym wdrażaniu przekształceń. Dbamy przy tym o to, aby test miał formę naturalnego

doświadczenia, a nie sztucznej animacji życia miejskiego, w której koncentrujemy się na jakości profesjonalnej oferty kulturalnej lub społecznej.

#### PROTOTYP

Kolejnym krokiem jest budowanie samego prototypu, w co zawsze angażujemy użytkowników przestrzeni. Dzięki temu lepiej rozumieją oni cały proces i identyfikują się z jego wartościami. Grupa, która w ten sposób powstaje, włącza się później w dyskusję o testowanym miejscu, a czasami także generuje pomysły na zmiany w innych częściach miasta - to zapewnia całemu procesowi społeczną trwałość.

Po wdrożeniu pomysłów tymczasowych, gdy sytuacja na ulicy lub placu unormuje się, przyglądamy się zachowaniom użytkowników przestrzeni w trakcie eksperymentu. Ponadto ponownie przeprowadzamy z nimi wywiady, co skutkuje możliwością porównania sytuacji wyjścio-

wej i przetestowanej. Jeżeli pojawiają się nowe okoliczności lub rośnie opór przeciw zmianom, powtarzamy cały cykl programowania i użytkowania prototypu. Dzieje się to do czasu, dopóki nie zbierzemy wszystkich potrzebnych danych. Po zamknięciu analiz przygotowujemy projekt urbanistyczny i system jego wdrażania w dłuższej perspektywie czasowej, przy zaangażowaniu osób związanych z terenem testów, czyli jego gospodarzami.

Przechodząc opisaną drogę, weryfikujemy i modyfikujemy początkowe pomysły oraz unikamy problemów wynikających z nieprawidłowego rozpoznania potrzeb różnorodnej grupy użytkowników przestrzeni publicznej. Rozwiązania dopasowujemy do lokalnych uwarunkowań, a przez to minimalizujemy ryzyko kolejnych konfliktów. Ostatecznie usprawnia to zarządzanie przekształceniami urbanistycznymi. ♦

# Prototypowanie a polityka przestrzenna na obszarze Starego Miasta

Prototypowanie urbanistyczne na placu Orła Białego jest pierwszym projektem pracy z przestrzenią publiczną o tak złożonym i wielowarstwowym charakterze, jaki realizujemy w Szczecinie. Nie będę charakteryzował, co jest jego istotą i treścią (najlepiej zrobił to Paweł Jaworski w sąsiednim tekście). Zwrócę natomiast uwagę na trzy istotne kwestie, które ujawniają się w kontekście prototypowania.



dr hab. Daniel Wacinkiewicz,  
prof. US

zastępca prezydenta  
Szczecina ds. rozwoju miasta  
i dialogu społecznego  
Wydział Prawa  
i Administracji US

Po pierwsze, na prototypowanie urbanistyczne należy spojrzeć jako na instrument partycypacyjny, ważny dla rozwoju kultury dialogu w mieście. Jest to szczególnie forma konsultacji. Ma jednak bowiem tę cechę wyróżniającą, że nie sprowadza się do badania preferencji czy dokonywania wyboru pomiędzy gotowymi, narzuconymi rozwiązaniami. Odbyna się natomiast poprzez bezpośredni kontakt z użytkownikami, oparty o liczne spotkania, rozmowy i rozbudowane badania ankietowe. W procesie tym użytkownicy uczestniczą bezpośrednio, wyrażając swoje stanowiska na różnych jego etapach, wspólnie projektując i tym samym uczestnicząc w tworzeniu prototypu i późniejszym jego testowaniu. Ponadto zgłaszane przez nich uwagi w trakcie całego prototypowania będą miały wpływ na – kończące proces – opracowanie wytycznych, które z kolei będą podstawą dalszych działań. Można zatem zasadnie stwierdzić, że prototypowanie dzieje się na oczach użytkowników, z ich udziałem i w ich otoczeniu. Nie ma we współczesnym wachlarzu instrumentów partycypacyjnych bardziej zaawansowanego narzędzia konsultacyjno-badawczo-projektowego.

Powyższa charakterystyka prototypowania urbanistycznego legła u podstaw wyboru przez miasto tego właśnie instrumentu do działań na placu Orła Białego. Uznano, że jest to najodpowiedniejszy spo-

sób wypracowania rozwiązań docelowych dla tej przestrzeni, zwłaszcza biorąc pod uwagę skalę protestu społecznego, który towarzyszył ostatniemu konkursowi architektonicznemu na zagospodarowanie tego miejsca, doprowadzając do unieważnienia jego wyników przez prezydenta miasta. Jak wiadomo, przestrzeń ta ma za sobą długą listę nieskutecznych prób jej przekształcenia. Na tyle długą, że w świadomości mieszkańców ugruntowała się już tzw. „kłątwa trzech wierzb” – drzew, które rosły w otoczeniu zabytkowej fontanny na placu i zostały wycięte ku żalowi wielu szczecinian, za co „karą” są kolejne nieudane próby uporządkowania tej przestrzeni. Pozostaje mieć nadzieję, że prototypowanie jako nowa metoda działania w przestrzeni placu Orła Białego przekona mieszkańców i pozwoli wspólnie z nimi zrealizować ten projekt.

## PROTOTYPOWANIE URBANISTYCZNE NA PLACU ORŁA BIAŁEGO W KONTEKŚCIE KLUCZOWYCH ELEMENTÓW POLITYKI PRZESTRZENNEJ DLA STAREGO MIASTA

Po drugie, prototypowanie urbanistyczne na placu Orła Białego jest osadzone w ramach wyznaczonych przez politykę przestrzenną dla Starego Miasta. Nie rozwiążemy problemów placu Orła Białego, skupiając się tylko na nim. Miasto nie składa się z odseparowa-



Pchli Targ na pl. Orła Białego. Od lewej: Karolina Grochowicka (Rowerowy Szczecin), Paweł Jaworski, Magdalena Czarnicka, Bartosz Muszyński – mieszkańcy zaangażowani w prototypowanie pl. Orła Białego

Fot. Elżbieta Nowak



Pchli Targ na pl. Orła Białego. Na zdjęciu Dorota Pundryk

Fot. Elżbieta Nowak



nych od siebie fragmentów przestrzeni, lecz tworzy złożony system – zmiany wprowadzone w jednym miejscu (np. budowa parkingu) wywołują określone implikacje w otoczeniu (np. generowanie zwiększonego ruchu samochodowego). Co istotne, implikacje te często trudno jest przewidzieć – nawet mając możliwość skorzystania z nowoczesnych narzędzi symulacyjnych i pomiarowych. Już tylko ta jedna z wielu zależności występujących we współczesnych miastach jest zachętą do szerszego i holistycznego spojrzenia na interesujący nas fragment przestrzeni miasta. Dlatego właśnie dyskusja o placu Orła Białego i sam proces prototypowania nie mogą być prowadzone w oderwaniu od ustaleń poczynionych dla całego Starego Miasta i jego relacji ze Śródmieściem.

Spojrzymy zatem na podstawowe dyspozycje wpływające z dokumentów strategicznych miasta<sup>1</sup>. Podkreśla się w nich, że plac Orła Białego i szerzej Stare Miasto – mieszczące się w wyznaczonym obszarze ścisłego centrum – mają cechy wyróżniające, do których należą zarówno reprezentacyjne przestrzenie, jak i znajdujące się

tam cenne obiekty o wartości historycznej, artystycznej, architektonicznej i ideowej. W oczywisty sposób powinny być one z jednej strony chronione, z drugiej zaś – eksponowane.

Szczególnie istotna rola w obszarze Starego Miasta przypada przestrzeniom publicznym – co z kolei kieruje naszą uwagę ku koncepcji czterech placów staromiejskich: trzech zlokalizowanych na Podzamczu (istniejący Rynek Sienny oraz odtwarzane – Rynek Nowy i Rynek Warzywny) oraz placu Orła Białego – najważniejszej przestrzeni publicznej na górnym tarasie Starego Miasta. To właśnie wymienione place sprzyjać będą zwiększeniu atrakcyjności celów podróży na Starym Mieście. Sam zaś plac Orła Białego – obudowany reprezentacyjną pałacową architekturą i instytucjami – wymaga szczególnych poszukiwań i rozwiązań, które – po zdefiniowaniu w procesie prototypowania jego funkcji – znajdą odzwierciedlenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, jak również w realnych działaniach inwestycyjnych i pozainwestycyjnych, przekształcających tę przestrzeń.

Powyższe założenia należy skonfrontować z podstawowym, obecnie istniejącym problemem placu Orła Białego i jego otoczenia: naturalne walory obszaru staromiejskiego w ciągu ostatnich dziesięcioleci zostały zmarginalizowane na skutek niezwykle dynamicznego wzrostu liczby samochodów na ulicach miasta i wynikającej zeń dominacji transportu indywidualnego nad zbiorowym. W efekcie przestrzenie publiczne, które powinny służyć przede wszystkim użytkownikom pieszym, zostały zaanektowane na potrzeby komunikacyjne i parkingowe. Dlatego jednym z podstawowych współczesnych wyzwań staje się odzyskiwanie przestrzeni publicznych ulic i placów dla pieszych oraz podniesienie ich jakości społecznej i użytkowej<sup>2</sup>.

W takiej sytuacji najpełniej ujawnia się potrzeba prototypowania. Zmiana naszych przyzwyczajeń komunikacyjnych, gotowość mieszkańców i turystów do samoograniczenia w tym zakresie, uświadomienie sobie korzyści płynących z podnoszenia jakości przestrzeni wokół nas – powinny być efektem wspólnych działań i ustaleń wypracowanych z użytkow-



Ogród Sąsiedzki na pl. Orła Białego

Fot. Urząd Miejski w Szczecinie

nikami przestrzeni (mieszkańcami, przedsiębiorcami, aktywistami, organizacjami pozarządowymi i instytucjami) w oparciu na wnioskach płynących z testów.

### STARE MIASTO W KONTEKŚCIE ZRÓWNOWAŻONEJ MOBILNOŚCI

Po trzecie, na prototypowanie na placu Orła Białego trzeba spojrzeć w kontekście równoważonej mobilności w mieście. Można odnieść wrażenie, że z perspektywy wielu uczestników tego procesu (mieszkańców, przedsiębiorców) kwestia komunikacyjna – stanowi samodzielne i oderwane zagadnienie w procesie prototypowania.

W zasadzie we wszystkich dotychczasowych debatach, dyskusjach, konsultacjach i spotkaniach roboczych poświęconych prototypowaniu problem dostępności przestrzeni placu, a zwłaszcza parkowania (na nim i w jego otoczeniu) stanowił zagadnienie centralne. Szkoda – gdyż skierowanie całej uwagi na to zagadnienie spycha na margines sprawy o wiele istotniejsze, takie jak chociażby, całkowicie fundamentalne, wypracowanie innej niż parking funkcji placu. Poszukując logicznych wyjaśnień dla takiego rozkładu akcentów w debacie publicznej poświęconej placowi, nie sposób jednak abstrahować od faktu, że plac przez kilka dekad był parkingiem i zmiana tego utrwalonego wyobrażenia nie nastąpi z dnia na dzień. Do roli kluczowego zagadnienia w całym procesie prototypowania urasta więc kwestia wspólnego wypracowania z użytkownikami placu alternatywnych rozwią-

zań komunikacyjnych i transportowych, a potem konsekwentne ich wdrażanie.

Zapewne w związku z dominującą przez lata funkcją parkingową w tej wyjątkowo pięknej przestrzeni placowej Szczecina niechętnie przyjmowany jest argument, że dla obszaru Starego Miasta w dokumentach strategicznych ustalone zostały szczególne warunki dotyczące tej przestrzeni. Należą do nich m.in. dyspozycje dotyczące kwestii komunikacyjnych wpisujące się w politykę zrównoważonej mobilności. Podobnie jak to ma miejsce w coraz większej liczbie miast europejskich, w tym również polskich, realizacja tej polityki przeciwdziałać ma negatywnym skutkom wzrostu motoryzacji. Dla obszaru placu Orła Białego i Starego Miasta<sup>3</sup> oznacza to w szczególności zwolnienie z wymogu lokalizacji miejsc parkingowych, niskie wskaźniki miejsc postojowych i limitowanie dopuszczalnej ich liczby oraz ograniczenia dla samochodów (wynikające np. z odpowiedniej organizacji ruchu, opłat wymuszających rotację na parkingach w strefie płatnego parkowania). Tworzenie konkurencyjnych warunków dla przemieszczania się transportem publicznym staje się *conditio sine qua non* powstrzymania dominacji ruchu samochodowego, jego ograniczenia i uspokojenia w tym rejonie miasta. W strefie tej obowiązuje zatem priorytet dla transportu zbiorowego, a optymalna odległość dojazdu do przystanków nie powinna przekraczać 300 metrów.

Jednocześnie w obszarze Śródmieścia w pierwszej kolejności zaspokajane mają być potrzeby parkingowe mieszkańców

i osób niepełnosprawnych, zaś potrzeby związane z dojazdem do pracy, usługami i handlem mają być zaspokajane w pełnym zakresie i w drugiej kolejności. Z kolei zrekompensowanie przekształceń i ograniczeń oraz zniwelowanie deficytu miejsc parkingowych na Starym Mieście dla mieszkańców i usług ma się dokonać poprzez parkingi wielopoziomowe nie w centralnej części, a na obrzeżach Starego Miasta, rozumianego jako spójna jednostka urbanistyczna (ul. Św. Ducha w otoczeniu dawnej drukarni, parking w Kaskadzie, parking w cieniu Trasy Zamkowej).

Podsumowując, z punktu widzenia miasta podstawową wartością prototypowania urbanistycznego jest jednoczesne osiągnięcie celów partycypacyjnych, badawczych i projektowych. To proces, w którym argumenty merytoryczne, które przekonują ekspertów, mogą być zderrżone z argumentami użytkowników. Co więcej, szczególna użyteczność prototypowania polega na tym, że wskazuje ono na realne potrzeby użytkowników, zweryfikowane w wyniku eksperymentu. Ten projekt społeczny to interaktywna synteza: percepcji, waloryzacji, użytkowania i współtworzenia przestrzeni.

Wyniki procesu zostaną podsumowane w listopadzie 2019 roku; wtedy powstaną również wnioski i rekomendacje dotyczące trwalszych przekształceń przestrzeni placu Orła Białego, a także harmonogram kolejnych działań. ♦

<sup>1</sup> Źródłami polityki przestrzennej dla tego obszaru są miejskie dokumenty strategiczne – zarówno Strategia rozwoju Szczecina, jak i Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta. Jeden z celów strategicznych to „miasto wysokiej jakości życia” (cel I), zaś wynikający z niego cel operacyjny to „rewitalizacja i rozwój przestrzeni miejskiej” (cel I.2).

<sup>2</sup> Np. odbudowa traktów pieszych, opartych na tradycji urbanistycznej Szczecina (tj. z wykorzystaniem bulwarów, alei, placów) i w nawiązaniu do geometrii układu przestrzennego Starego Miasta (kontynuowanie osi bulwarowo-spacerowej: Jasne Błonia – aleja Papieża Jana Pawła II – plac Żołnierza Polskiego – Ogrody Zamkowe – Bulwary Odrzańskie).

<sup>3</sup> Obszar staromiejski określanej w Studium jako tzw. Strefa I – centralna śródmiejska.

# „Przepraszam, którądy na rynek?”

Za naprawdę zabawną, a jednocześnie interesującą anegdotę należy uznać tę, w której odwiedzający Szczecin turyści pytają mieszkańców: „Przepraszam, którądy nad morze?”. Z mojego doświadczenia wynika, że równie często, a może nawet częściej przyjezdni pytają mieszkańców „Przepraszam, którądy na rynek?”. I tu pojawia się problem, gdyż rynku, czy też głównego placu zgodnego z oczekiwaniami turysty, w Szczecinie po prostu nie ma. Może się to zmienić za sprawą rozpoczętej w Szczecinie, wywołującej wiele emocji, procedury prototypowania urbanistycznego placu Orła Białego.

## URBANISTYCZNE DNA SZCZECINA

### - RETROSPEKCJA W POSZUKIWANIU RYNKU

Każde miasto ma swój kod kulturowy, który determinuje nie tylko jego formę miejską (kształt), zmieniając się w czasie funkcje, ale również przyszłość. Kod ten, czasami nazywany „miejskim DNA”, jest zapisany w detalach architektury, specyfice, czasem wyjątkowości, zieleni miejskiej, kompozycjach urbanistycznych, niekiedy w kolorystyce, a nawet w zapachu i miejskich dźwiękach. Przekazywany jest świadomie – albo nie – z pokolenia na pokolenie. Każde z pokoleń utrwała dotychczasowe wzorce bądź z nimi zrywa – dobrowolnie lub w sposób przymuszony. Decyzje o kształcie, funkcji i formie osadzone w jednym okresie historycznym stają się zasobami osadzonymi w następnym, tworząc niejako łańcuch lub więzi kulturowe, do których odwołują się następcy. Zarówno zasoby kulturowe miasta, jak i funkcjonujące między nimi relacje formalne i nieformalne, które składają się na ten unikalny „kod”, można rozwijać lub przeoczyć, niszczyć lub starać się „umoić”, eksponować, może komercjalizować lub ukrywać, jak to miało miejsce w Szczecinie. Dotyczy to całej prze-

strzeni miejskiej i wszystkich jej detali, w tym punktu centralnego, za który zwykle, choć nie zawsze, uznaje się rynek.

### W POSZUKIWANIU RYNKU

Żeby odpowiedzieć na pytanie, gdzie jest centralny punkt Szczecina i dlaczego miasto nie ma centralnego rynku, warto dokonać retrospekcji, czyli analizy czasoprzestrzennej układów urbanistycznych miasta. Spacerując wirtualnie ulicami Stettina z początku XX wieku, zauważymy tętniące życiem nadodrzańskie bulwary. To długie i szerokie trakty i nabrzeża, od strony Starego Miasta noszące nazwę *Bollwerk*. Widzimy płynące Odrą dymiące parowce, barki i łodzie żaglowe. Rzeka przypomina zatłoczoną ruchliwą ulicę. Widzimy liczne drewniane pomosty ułożone prostopadle do bulwaru, jeden za drugim, z zacumowanymi do nich jednostkami pływającymi różnej wielkości i o różnym przeznaczenia. Stragany pełne ryb i produktów rolnych, licznych kupujących i sprzedających świeże towary prosto z burty. Wyobrażamy sobie mieszaninę zapachów smoły, dziegciu, śledzi, dymu i koni. To tu odbywał się handel i pewnie włą-



dr Jacek Rudewicz

Instytut Geografii  
Społeczno-Ekonomicznej  
i Gospodarki Przestrzennej  
Wydział Nauk o Ziemi US

Plac Orła Białego w XVIII wieku

Źródło: <https://fotopolska.eu/449564,foto.html?o=u112769>



śnie tu można było usłyszeć najświeższe wiadomości, jeśli pozwolili na to gwar.

Wzdłuż bulwaru gęsto posadowione kamienice, różnej wysokości, których partery stanowiły sklepy i lokale osłonięte popularnymi wówczas markizami.

Opuszczając przemysłowo-handlowy kręgosłup miasta, ciągnący się wzdłuż obu stron Odry, trafiamy w nieregularną siatkę gęsto zabudowanych ulic i uliczek Starego Miasta, których kamienice mają niezbyt wytworny charakter, bardziej robotniczy niż mieszczański. Gdyby przetrwały wojenne masowe bombardowania, zapewne nadal decydowałyby o kolorycie i klimacie tej części miasta. W miarę pokonywania ulic dochodzimy do placów, które niegdyś pełniły funkcję rynków. To Rynek Sienny (*Heumarkt*), na którym handlowano sianem, tuż obok Rynek Nowy (*Neuermarkt*), gdzie sprzedawano mięso i pieczywo. Te w zasadzie połączone miejsca to niewielka wybrukowana przestrzeń o średniowiecznym rodowdziej z posadowionym bliżej kamienic gotyckim (powstałym w XV w. na miejscu drewnianego budynku z XIII w.) ratuszem staromiejskim (*Altes Rathaus*), przebudowanym później w stylu barokowym i ponownie w stylu (neogotyckim).

Rynki od strony Odry zamknięte są linią zabudowy kamienic. Od strony zachodniej wyrasta budynek Domu Marynarza (później giełdy, dziś stoi tam blok mieszkalny), w pobliżu znajdowała się

eklektyczna kamienica, będąca siedzibą towarzystwa *Volkshaus*, uwagę zwracają kamienice gazety „*General Anzeiger*” i *Mininów*. Na rynku odbywa się handel, targarze ciągną drewniane wózki z towarem, klienci przyjeżdżają tu dorożkami.

W pobliżu znajduje się też Rynek Warzywny (*Krautmarkt*) oraz dawny Rynek Rybny (*Fischmarkt*). Podążając wyżej pochyłym placem i ulicami, wchodzimy na tzw. Górny Taras. Mijamy piękne budowle, w tym kamienicę *Loitzów*, i dochodzimy do nieregularnego rynku w pobliżu Bazyliki Archikatedralnej św. Jakuba – to *Kohlmarkt* (Rynek/Targ Węglowy). Ale nie ma tam już domów handlowych *Ferdinanda Bornsteina*, *Letscha* i *Wrangla* (ulice *Grodzka*, *Farna*, *Sołtysia*). Mijamy ulice i domy posadowione na prastarym terenie handlowym, gdzie setki lat temu mieściły się targi: *Drzewny* i *Śmierdzący*, *Maślany*, *Śledziowy* (dziś w tym miejscu odbywa się *Jarmark Jakubowy*). Mijając dwa kwartały kamienic, dochodzimy do miejsca zwanego *Rossmarkt*. To niewielki nieregularny fragment byłego Targu Końskiego, którego punktem centralnym jest XVIII-wieczna fontanna – orzeł z rozpostartymi skrzydłami. Podobno miał on symbolizować władcę opiekującego się poddanymi. Zachwycają nas wytworne pałace: joński, klasycystyczny (zwany również pałacem *Velthusena*), a w szczególności pałac *Pod Globusem* (inaczej zwany pałacem *Grumbkowa*). Piękno placu podkreślała również

rzeźba *Flory*, która pierwotnie znajdowała się w obrębie pałacu *Pod Globusem*.

Idąc ulicą *Wollweberstrasse*, dochodzimy do *Köningsplatz*, który od wschodu zamknięty jest monumentalnym budynkiem Teatru Miejskiego. Ten duży podłużny plac, otoczony pięknymi i bogatymi kamienicami, łączy się z *Parade Platz* i *Kaiser Wilhelm Strasse*. Zatrzymamy się przy monumentalnym pomniku cesarza niemieckiego i króla Prus *Wilhelma I Hohenzollerna*.

Nasz spacer to wędrówka z gwarynych, handlowych nadodrzańskich bulwarów w górę, poprzez obszary o funkcji handlowej i rzemieślniczej, o nieuporządkowanej, czasami wręcz chaotycznej zabudowie, gdzie wytworne pałace sąsiadują z mniej wyrafinowanym utylitarnym budownictwem.

Dochodzimy do części miasta zbudowanej w sposób geometryczny, w którym gwiazdzisty układ ulic tworzy trójkątne kwartały zabudowy kamienicznej. Szerokie aleje dają poczucie przestrzeni i wytworności, wkomponowana w nie zieleń, ciągnąca się wzdłuż alei rzędami drzew, zdaje się ją podkreślać. W zamyśle architekci tworzący nowe układy urbanistyczne miasta – m.in. *Wilhelm Meyer-Schwartau*, *Adolf Thesmacher*, *Hans Bernhard Reichow* – wykreowali przestrzeń wytworną i elegancką. Monumentalizm podkreślany jest gmachami, pomnikami i fontannami. Zapach znad Odry i inne uciążliwości nie docierają do tej części miasta; szerokie aleje, place i zieleń czynią ją przewiewną i wolną od zgiełku Starego Miasta. Nawet obecność i odgłosy tramwajów, powozów i niezbyt licznych jeszcze samochodów nie zakłócają spacerowego charakteru szerokich alei i podłużnych placów. Widzimy strojne fasady kamienic, których przyziemia zajmują sklepy tradycyjnie osłaniane markizami. Wszystko to, co nieprzyjemne i związane z zapleczem życia w kamienicy, odbywa się w oficynach, odwzorowujących ówczesną stratyfikację społeczną.

Szczecin tamtych lat miał obok typowo handlowych rynków i spacerowo-defiladowych alei place pełniące funkcje

ogrodów i miejsc spacerowych. Jednym z nich był *Rathausplatz* rozpostarty u podnóża Czerwonego Ratusza (Neues Rathaus, obecnie plac Tobrucki) z kompozycją figuralną bogini Sediny i fontanną uważaną za symbol miasta, autorstwa Ludwiga Manzla (*Manzelbrunnen*). Obok placu Tobruckiego na terenie dzisiejszego dworca PKS znajdował się rozległy plac handlowy.

Kolejny rozległy, częściowo zazieleniony plac z aleją spacerową to *Platz der Republik* – w tym przypadku artefaktem wieńczącym miejsce jest barkowa *Berliner Tor* (Brama Portowa), a zamyka go szpaler reprezentacyjnych kamienic.

Forteczna przeszłość, względy praktyczne – np. różnice poziomów, które utrudniały podjazd po bruku załadowanymi wozami konnymi – oraz ograniczony nadrzecznym położeniem splot ulic i mostów sprawiły, że w Szczecinie nie powstał typowy rynek, historyczne miejsce spotkań. W czasie, gdy miasto na przełomie XIX i XX wieku rozwijało się dynamicznie i powstawały nowe dzielnice, nie był potrzebny wielofunkcyjny gwarncy plac. Architekci miejsca odseparowali uciążliwe place targowe od placów reprezentacyjnych, spacerowych i defiladowych alei, życie mogło się na nich toczyć równolegle.

### KOPALNIA CEGIEŁ I NIESPEŁNIONE WIZJE

Zawierucha wojenna oraz zerwane więzi kulturowe będące jej konsekwencją, a także zaniechania i nieprzemysłane pomysły urbanistyczne lat odbudowy, determinowane ówczesną doktryną przywrócenia miastu symboliki piastowskiej i polskich symboli, spowodowały nieodwracalne zmiany w tkance miejskiej. Nie oznacza to jednak, że wilhelmińskie, pruskie DNA miasta nie jest już widoczne. Ujawnia się ono w charakterystycznych dla śródmiejskiej przestrzeni pozostałości ukształtowanego na przełomie XIX i XX wieku założenia urbanistycznego, przypominającego Haussmannowski Paryż – z sekwencjami gwiazdzystych placów, regularnymi trójkątnymi kwartałami, bulwarami i efektownymi otwarciami widokowymi.

Odbudowa Szczecina i wizja jego pierwszego prezydenta, urbanisty prof. Piotra Zaremby, nie zakładały rekonstrukcji. W obszarze Starego Miasta, zniszczonego w 90%, zagościł modernizm, powstały bloki i budynki infrastruktury społecznej z wielkiej płyty i prefabrykatów. Szczęściem w nieszczęściu jest to, że udało się nakłonić architektów do zastosowania dwuspadowych dachów. Ta koncepcja architektoniczno-urbanistyczna Górnego Tarasu (architekci W. Furmańczyk, W. Jarzyńska, L. Kotowski) wiele lat temu była przedstawiana jako wzorcowy pomysł zagospodarowania terenu. W latach 1959 i 1960 projekt ten został nagrodzony prestiżowym wówczas wyróżnieniem Komitetu Urbanistyki i Architektury. W kolejnych latach neoliberalny urbanizm i błędy polityki motoryzacyjnej sprawiły, że szerokie defiladowe aleje Szczecina (podobnie jak ulice innych miast) zwięzły się optycznie z powodu zwiększenia natężenia ruchu samochodowego i parkujących aut. Szarość i wielkopowierzchniowe reklamy pokryły wytworność nieremontowanych latami kamienic, pojawiły się plomby i pawilony handlowe. Przedwojenne szykowne sklepy i gustowne lokale w przyziemiach straciły swój blask. Wdała się tandeta, siermiężność i tzw. prowizorka, która przetrwała w wielu miejscach aż do dziś. Powstałe w centrum Szczecina atrakcyjne ulice handlowe pod dachem, czyli galerie handlowe, miały swój udział w tym, że większość tych miejsc całkowicie straciła odwiedzających. Powojenne władze Szczecina nie stworzyły centralnego miejsca, miejskiej agory, a policentryczność miasta uległa wręcz rozszerzeniu.

### KTO TY JESTEŚ? POLAK MAŁY. JAKI ZNAK TWÓJ? ORZEŁ BIAŁY

Wracając do placu Orła Białego (*Rossmarkt*) – miejsce to miało sporo szczęścia, gdyż większość zabudowy Starego Miasta została zniszczona w wyniku działań wojennych. Po rozbiórce zburzonych kamienic, tworzących niegdyś jego południową pierzeję, powstał plac. Od strony ulicy Koński Kierat szpeci go pozostałość

po dawnym domu handlowym (przez lata siedziba Polmózbytu), który przed wojną był budynkiem zachwycającym, przypominając budowle o podobnej funkcji z Wiednia czy Budapesztu. Estetycznych doznań nie dostarczają też domykające plac bloki mieszkalne z lat 60. XX wieku.

Nie tylko jednak architektura, ale również funkcja jest problemem tego placu. Dziś jest to miejsce niedookreślone z kilkoma podobszarami aktywności, między którymi może dochodzić do konfliktów. W części północnej, wokół fontanny, rozlokowały się lokale gastronomiczne, wychodzące ogródkami na teren placu. W części południowej powstał skwer i trawniki, gdzie wypoczywają mieszkańcy, a obok – parking klientów znajdujących się przy placu banków, szkół, sądów i przychodni.

W układzie pasmowo-węzłowym – policentrycznym górnej części Szczecina, wśród gwiazdzystych placów, rond i alei nie znalazło się miejsce na rynek lub regularny plac. Miasta hanzeatyckie rzadko je miały. U przybyłej do miasta po II wojnie światowej ludności i jej potomnych, znających życie i koncentrację aktywności na rynkach i placach od Lwowa, Krakowa po Cieszyn, obytej z takim układem urbanistycznym z obszarów wschodniej i południowej Polski, wywoływało to pewną nostalgię. Plac Orła Białego, mimo że pozostaje na uboczu pasmowo-węzłowego układu ulic Szczecina, według wielu mieszkańców na tego rodzaju żywą przestrzeń się nadaje.

Owe nastroje i oczekiwania mieszkańców stały się ostatnimi laty w naturalny sposób przedmiotem debaty, a w konsekwencji – wyborczych obietnic, pełnych roztaczanych wizji rewitalizacji i poprawy estetyki miasta. Np. zaangażowana w kwestię placu radna Maria Herczyńska proponowała stworzyć na placu Orła Białego „Rynek Morski”.

Przypomnijmy, że koncepcji zagospodarowania placu na przestrzeni lat powstało kilka. W 2006 roku projekt wyłoniony w przetargu zainicjowanym przez miasto zaprezentowało Studio A4

(czwórki architektów: Michała Baya, Ireny Kukli, Marka Warchoła i Tomasza Kondarewicza). Projekt przewidywał m.in. budowę podziemnego parkingu na 200 samochodów i dużą wielofunkcyjną przestrzeń z kamiennej posadzki. Propozycja przestrzeni pozbawionej zieleni nie wywołała entuzjazmu, więc projekt nie doczekał się realizacji.

W 2011 roku powstały wizualizacje i projekt zamknięcia otaczających plac ulic, likwidacji parkingu, utworzenia placu z ławkami i fontanną – „Plan rewitalizacji placu Orła Białego i starego miasta”, który powstał na wniosek organizacji Forum Gryf. Postulowano w nim stworzenie przestrzeni kulturalnej, miejsca integracji i spotkań. Prof. Ryszard Handke, ówczesny rektor Akademii Sztuki, widział na placu malarzy ze sztalugami oraz muzyków i artystów, którzy prezentowaliby mieszkańcom owoce swoich talentów.

Przewodniczący Forum Gryf prof. Alberto Lozano oraz ówczesny architekt miasta Ewa Nosek obiecywali organizację wydarzeń kulturalnych. Odbyły się wtedy pierwsze badania ankietowe i zapowiedzi uporządkowania przestrzeni wokół placu. Niestety wysiłki te nie przełożyły się na konkretne decyzje i działania miasta dotyczące przyszłości placu.

Odstąpiono również od koncepcji przygotowanej w 2012 roku przez Biuro Anny Gontarz-Bagińskiej z Gdańska, która zakładała więcej zieleni, wyrównanie terenu, schody od strony pałacu Jońskiego i niewielkie parkingi. Oburzenie radnych i listy mieszkańców zarzucające projektowi „brak klimatu” ostatecznie go jednak pogrzebały. W 2013 roku próbowano poprawić ten projekt. Przygotowano pozwolenia na budowę i czekali na wpisanie inwestycji do miejskiego budżetu – tak, aby prace można było rozpocząć na przełomie 2015–2016 roku. Podkreślano, że termin ten może się wydłużyć

jedynie ze względu na prace archeologiczne, do których miało tam dojść wraz z przebudową.

Działania projektowych i badawczych wokół rewitalizacji placu było więcej. W 2013 roku Akademia Sztuki, najmłodsza uczelnia artystyczna w Polsce, za sprawą swego ówczesnego prorektora ds. artystycznych i współpracy zagranicznej dr Piotra Klimka zaczęła realizować projekt „Akademia zmienia Szczecin”, który ma na celu stworzenie kwartału kultury w okolicach placu Orła Białego. Efektem aktywności uczelni i krokiem w stronę rewitalizacji tego miejsca był remont kluczowego budynku na placu, czyli pałacu Pod Globusem.

W planach władz uczelni przewidziano remonty, nowe pracownie i działania podejmowane wspólnie z Liceum Plastycznym.

W 2006 roku powstały badania sprawdzające stosunek mieszkańców do planów utworzenia na placu parkingu i likwidacji przychodni przy ul. Staromłyńskiej. Z kolei w 2009 roku zlecono opracowanie koncepcji w zakresie poprawy sytuacji parkingowej na Starym Mieście i rewitalizacji placu Orła Białego, a w kolejnych latach wykonano analizę programowo-przestrzenną jego rewitalizacji, analizę ukształtowania zieleni i innych elementów krajobrazu miejskiego w obrębie placu. Badano sposoby parkowania na Starym Mieście po likwidacji parkingu na placu.

Według Marcina Gigiela (portal internetowy „w Szczecinie”) na projekty i analizy miasto wydało do 2012 roku łącznie 230 tys. zł.

### **CBA I RUCHY MIEJSKIE**

Wybory samorządowe w 2018 roku ożywiły dyskusje o przyszłości placu Orła Białego. Włodarze Szczecina postanowili poważniej się nim zająć, w porozumieniu ze szczecińskim oddziałem Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP) zorganizowa-

ny został konkurs na projekt przebudowy. Według jury najlepszy spośród trzynastu zgłoszonych okazał się projekt przygotowany przez szczecińskie Biuro Orłowski Szymański Architekci. Mimo że konkurs odbył się sprawnie i zadeklarowano włączenie w jego procedurę mieszkańców, po raz kolejny wizja przebudowy placu nie wzbudziła entuzjazmu. Tym razem fala krytyki wypłynęła od szczecińskich aktywistów, reprezentujących ruchy miejskie i wspieranych przez kilkoro nowo wybranych radnych. Uogólniając – zarzuty wobec projektu dotyczyły jego zachowawczości, pozostawienia prawie niezmienionej liczby miejsc parkingowych, narzekano nawet na zbyt duży trawnik oraz na kolumnadę zaproponowaną w miejscu, gdzie kiedyś stały przedwojenne kamienice. W ferworze walki o przyszły kształt i funkcję placu pojawiły się również zarzuty korupcyjne i podejrzenie konfliktu interesów. Sprawą zainteresowało się Centralne Biuro Antykorupcyjne na wniosek prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Miasto planowało zainwestować w projekt 12 mln zł. Atmosferę skandalu wywołała osoba prezesa SARP, właściciela biura, które okazało się zwycięzcą konkursu. Aktywiści zarzucali miastu i prezydentowi forsowanie własnej wizji placu. Wobec narastającej krytyki projektu, szczególnie płynącej ze strony aktywisty Igora Podeszwika i członków Stowarzyszenia Rowerowy Szczecin, zwołano „okrągły stół”, przy którym przedstawiciele miasta spotkali się ze społecznikami i mieszkańcami. Wypracowanym efektem obrad była decyzja o rozpoczęciu prototypowania urbanistycznego na placu Orła Białego. Koordynację zadania powierzono pracownikowi Experimental Urbanism – Paweł Jaworski z Katowic.

### **POLA KONFLIKTÓW, ANTAGONIZMY I FOBIE**

Plac Orła Białego stał się zarzewiem emocji i konfliktów, powodem sporów, u któ-

Plac Orła Białego po II wojnie światowej

Źródło: [https://fotopolska.eu/1193026\\_foto.html?o=u112769](https://fotopolska.eu/1193026_foto.html?o=u112769)

rych źródła leżą sprzeczne interesy, postawy i potrzeby odnoszące się do sposobu użytkowania tej przestrzeni. Konflikty i debaty dotyczące wykorzystania funkcji danej przestrzeni w mieście nie są niczym nowym. A wzrost kapitału społecznego mieszkańców i ich zaangażowania w sprawy miasta paradoksalnie mogą je podsycać. Pojawiają się w trakcie inwestycji, dotyczą dostępu do dóbr, przestrzeni, zachowania *status quo*, wywołują emocje i są emocjami wywoływane, często dotyczą sfery wartości i symboli.

Partycypacja społeczna i związane z nią prototypowanie, zgodne z ideą oddolnego, angażującego mieszkańców zarządzania miastem zwanym *governance*, może w efekcie pogodzić ambicje stron konfliktu: mieszkańców miasta, mieszkańców osiedla Stare Miasto, społeczników i aktywistów miejskich oraz władarzy. Prototypowanie, czyli testowanie różnych wariantów rozwiązań urbanistycznych i organizacyjnych danego miejsca w realnej przestrzeni, to sposób na zarządzanie konfliktem. Pod warunkiem jego rzetelnego i obiektywnego przeprowadzenia.

Na podstawie analizy komentarzy, opinii – śladu dyskusji w mediach społecznościowych i prasie, obserwacji przebiegu konfliktu w odniesieniu do przyszłego kształtu i funkcji placu Orła Białego wyszczególniono kilka pól konfliktu/dyskusji. Owe pola to przestrzeń publicznej debaty zamknięta skrajnymi postawami i obawami.

### WIELKOMIEJSKI Blichtr KONTRA Miejsce dla Miejskiej ALTERNATYWY

Oczekiwania wielu mieszkańców wynikają z nieukrywanej nostalgii za wielkomięjskością i świetnością Szczecina, jego DNA, determinizmu czasoprzestrzennego i wymowy pozostałej w mieście architektury niemieckiej – tej, którą mieszkańcy podziwiają na reprodukcjach, pocztów-



kach i fotografiach z przeszłości. Nostalgia ta wynika z rozczarowania powojenną odbudową miasta, modernistyczną, brutalistyczną architekturą PRL-u (warto zaznaczyć, że nie wszystkie projekty należy jednak potępiać). Zupełnie nowe budynki w mieście, w tym np. nagradzany przez międzynarodowe gremia gmach Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza, nie podobają się wielu mieszkańcom ze względu na brak nawiązania do przedwojennej zabudowy miasta i multiplikowania jej architektonicznego stylu i detalu. Z kolei pojawiające się niektóre realizacje historyzujące, retrowersje i wkomponowane w nie akcenty spójne ze starą tkanką miejską budzą uznanie. Dlatego też wielu osobom nie podobało się wprowadzenie podczas prototypowania w przestrzeń placu Orła Białego niskiej jakości mebli miejskich, pomijanie w dyskusji problemu estetyki otaczającej plac zabudowy. Chcieliby dopełnienia placu architekturą korespondującą z czasami świetności Starego Miasta lub meblami miejskimi o niebanalnym designie. Wyobrażenie opłacu jako przestrzeni miejskiego salonu, miejscu blichtru, klasy, szyku i elegancji oraz wysokiej klasy oferty handlowej, usługowej i gastronomicznej stoi w opozycji do wizji miejsca dla alternatywnych i swobodnych zachowań grup młodzieży, subkultur, dla których DNA miasta to raczej coś w rodzaju zombie. Oba-

wy o sposób zachowania młodzieży mogą wynikać z doświadczeń i obserwacji takich miejsc jak deptak Bogusława czy części nadodrzańskich bulwarów, gdzie można spożywać alkohol, a zachowanie konsumentów i wieczny bałagan przekroczyły próg tolerancji wielu osób.

### PLAC OGÓLNOMIEJSKI KONTRA SAŚIEDZKI

To pole konfliktu dotyczy zasięgu placu jako miejsca oraz typów użytkowników placu, nawiązuje do pola konfliktu zarysowanego wyżej.

Plac Orła Białego i Stare Miasto to stosunkowo gęsto zaludnione miejsca. Mieszkańcy innych osiedli i mieszkańcy tego osiedla – te dwie grupy użytkowników zdają się mieć różne oczekiwania wobec sposobu spędzania czasu na placu. Funkcja ogólnomiejska wiąże się z koniecznością dojazdu z odległych osiedli trzeciego co do powierzchni miasta w Polsce i jeszcze większego obszaru metropolitalnego. Przykład placu Orła Białego doskonale pokazuje, jaki wpływ ma suburbanizacja na relacje wewnątrzmiejskie i aglomeracyjne w układzie centrum miasta–peryferia – spowodowała ona, że potencjalni użytkownicy placu (ludzie stosunkowo młodzi, wykształceni i zamożni) mieszkają poza śródmieściem. Chcieliby oni sprawnie dojechać na plac i tam zaparkować.



Lata 1975–1976, widok z wieży katedry na trójkątny plac Orła Białego

Źródło: <https://fotopolska.eu/316252,foto.html?o=b109360>

Zgodnie z założeniami współczesnego urbanizmu należy zwiększyć zewnętrzną dostępność przestrzenną placu poprzez kompleksową propozycję rozwiązań dla wszystkich środków transportu w mieście, możliwość alternatywnego dojazdu lub miejsca parkingowego w pobliżu. Funkcja sąsiedzka i testowane ogrody sąsiedzkie (poprzez swoją kameralność), miejsca skryte w zazielenionej części placu z meblami miejskimi zachęcającymi do spędzania tam czasu i społecznej integracji – zdaniem niektórych mieszkańców mogą być trudne do pogodzenia z zachowaniem przybyłych z daleka gości. Gości, którzy nie pokonują dystansu dzielącego miejsce ich zamieszkania od placu po to, aby odpoczywać w tym miejscu, gdyż mają własne spokojne enklawy osiedlowe. Dla mieszkańców osiedla przy placu wydarzenia, koncerty, projekcje, jarmarki są po prostu uciążliwe.

### PLAC EVENTOWY KONTRA PLAC STALE „ŻYWY”

Plac stale tętniący życiem, „czynny” cały dzień, gwarny w letnie wieczory, a może i noce, wypełniony ofertą gastronomiczną i rozrywkową – wyobrażenie to może być skonfrontowane z tym, czym plac jest przez większość czasu: pusto i nic się nie dzieje. Na wykresie aktywności w czasie eventy wyglądałyby jak piki w spokojnym EKG życia na placu. Wydarzenia (eventy) wymagałyby ograniczania stałej aktywności na placu, wypełnienia go urządze-

niami, krzesłami, budową sceny. W eventowym wykorzystaniu przeszkadzać może brak miejsc parkingowych i częściowe zazielenienie placu – ogranicza to liczbę osób biorących udział w większych wydarzeniach. W komentarzach i postach mieszkańcy poruszają kwestie cykliczności życia placu, który szczególnie poza sezonem letnio-wakacyjnym może ich zdaniem być zwyczajnie pusty. Inni komentujący wyrażają obawy o animację wydarzeń na placu: czy wystarczy energii i determinacji aktywistom miejskim, gdy skończy się prototypowanie? Wizja braku parkingów i pustego placu, na którym nie można zaparkować, zwyczajnie ich irytuje.

W pełnej emocji dyskusji o przyszłości placu Orła Białego pojawiają się też konflikty pokoleniowe: osoby starsze – młodzież; funkcjonalne: obszar upublicznienia – obszar dla kultury (dziwi brak zaangażowania aktywnej wcześniej w kwestii placu Akademii Sztuki); w miarę kolejnych etapów prototypowania strony konfliktu radykalizują się. Pomysłów na wykreowanie przestrzeni i funkcji placu jest tyle, ile osób dyskutujących. Jedno jest pewne: większość mieszkańców chce na placu zmian.

### PROTOTYPOWANIE PLACU ORŁA BIAŁEGO

Prototypowanie zagospodarowania placu Orła Białego pod hasłem „Nowe życie placu” to novum w Szczecinie, choć miasto

starano się wyjść naprzeciw opinii mieszkańców np. przy konsultacjach związanych z rewitalizacją al. Wojska Polskiego, tworząc warianty zagospodarowania i sprawdzając reakcje mieszkańców. Na prototypowanie się jednak nie odważono, mimo że proponował takie rozwiązanie prof. Marek Dutkowski z US.

Prototypowanie nie jest gotowym scenariuszem zmian, to rodzaj wariantowania i generowania na jego podstawie wniosków do przyszłego projektu. Prototypowanie to badania wykonane w realnym otoczeniu zamiast na makiecie, jego podstawą jest wprowadzanie tymczasowych zmian w przestrzeni i sprawdzanie, jakie skutki one wywołują i jaki jest odbiór społeczny tych potencjalnych zmian. Prototypowanie to również prowadzenie dialogu z interesariuszami zmian, warsztaty, wspólne projektowanie, działania aktywujące mieszkańców. Prototypowaniem – zgodnie z założeniem, że zmiany na nim wywołane mogą mieć skutki na sąsiednich ulicach – objęto większą przestrzeń niż sam plac, czyli obszar odcięty al. Niepodległości, Trasą Zamkową, ulicami Farną, Sołtysią i Wyszyńskiego.

Ogromną zaletą prototypowania jest to, że w kilkumiesięczny urbanistyczny eksperyment zaangażowali się szczecińscy aktywiści i ruchy miejskie. To dzięki ich inicjatywie doszło do rozpoczęcia tego procesu. Aktywiści wraz z kilkoma radnymi miejskimi i osiedlowymi osobami pomagali przy tymczasowym ograniczaniu przestrzeni placu oraz przy organizacji licznych wydarzeń, takich jak np. pchli targ, kino pod chmurką, koncerty, Święto Placu Orła Białego, happeningi związane z Tygodniem Zrównoważonego Transportu, młodzieżowym strajkiem klimatycznym.

Można powiedzieć, że plac i prototypowanie stały się poligonem dla tworzącego się szczecińskiego oddolnego miejskiego aktywizmu, projektem nie tylko



urbanistycznym, ale także społecznym. Aktywiści i ruchy miejskie wspierały również informacyjnie prototypowanie, udostępniając informacje na portalach społecznościowych.

Samo prototypowanie ma też tę zaletę, że rozpoczęło żywą dyskusję i podgrzało jej temperaturę. Oby tylko wskaźnik temperatury nie przekroczył czerwonego pola, a publiczna dyskusja była konstruktywna.

Obserwowany przez nas od czerwca 2019 roku proces prototypowania ma również kilka niedociągnięć. Przede wszystkim chodzi o sposób komunikowania się organizatorów z mieszkańcami miasta i okazywanie pewnej arogancji wobec naturalnie powstających obaw i uprzedzeń. To zastanawiające, ponieważ prototypowanie miało być przeciwwagą, modelem zgoła odmiennym od arogancji zarzucanej włodarzom miasta przy realizacji niektórych inwestycji. Wątpliwości mieszkańców wzbudziły tymczasowe meble miejskie wykonane z drewnianych palet transportowych i skrzynek oraz skromne hamaki w ogrodzie społecznym. W mediach społecznościowych, które stały się wirtualną przestrzenią debaty o placu, ukazywały się fotografie pustego placu i ogrodu społecznego jako reakcja na dokumentację fotograficzną organizatorów prototypowania, która z kolei ukazywała liczne wypoczywające tam osoby.

Również reakcja miejskich aktywistów jest zabarwiona dużą dozą propagandy sukcesu i zakładanego zwycięstwa własnej wizji placu, mimo że nie znamy wyników prototypowania i końcowego efektu całej kilkumiesięcznej akcji.

Proces prototypowania powinien być przeprowadzony w sposób obiektywny. Kluczowa jest tu postawa koordynatora prototypowania. Analizując jego wypowiedzi w mediach społecznościowych, zbudować można sylwetkę osoby reprezentującej urbanistów postmodernistycznych, działających i tworzących zgodnie z ideą ruchu odnowy urbanizmu (nowego urbanizmu). Wypowiedzi te wydają się jednocześnie radykalne, co może budzić obawy u osób, które widziałyby plac Orła Białego jako przestrzeń zorganizowaną wokół ustaleń kompromisowych czy wyników okrągłego stołu, który nawiasem

mówiąc, postawiono na placu w ramach testowania ogrodu społecznego. Póki co z ustaleń nic nie wynika, zaniepokojeni mieszkańcy otrzymują jedynie obietnice, że w okolicach placu Orła Białego i Starego Miasta powstaną w przyszłości miejsca parkingowe.

#### PRZESZCZEP CZY DEFIBRYLACJA?

Działania miasta skoncentrowane wokół przywrócenia Szczecinowi jego „serca”, centralnego placu wpisują się w strategię konsekwentnej polityki powrotu miasta nad Odrę, rozwoju bulwarów nadodrzańskich, rewitalizacji, a w zasadzie wskrzeszeniu Starego Miasta i jego czterech placów (historycznie rynków), zagospodarowania terenów Łasztowni i Wyspy Grodzkiej, tworzenia nowych i przywracania blasku kolejnym przestrzeniom publicznym. Plac Orła Białego z pewnością włączony będzie w sieć innych już istniejących i planowanych atrakcyjnych miejsc i przestrzeni publicznych w śródmieściu Szczecina. Miejsca i przestrzenie te będą zaprojektowane z duchem nowego urbanizmu, to trend widoczny w wielu miastach Europy od dawna i pojawiający się w Polsce. Atrakcyjność miasta jest dziś czynnikiem sprzyjającym pozyskiwaniu inwestorów, nowych mieszkańców, budowaniu klasy kreatywnej w mieście. Gdyby ta strategia powiodła się, centrum oraz śródmieście Szczecina zamienią się w centralną historyczną dzielnicę biznesu, administracji, usług i wydarzeń. Droga do tego jest jeszcze daleka. Plac Orła Białego ma konkurencję w postaci oferującego zróżnicowane propozycje kulturalne Zamku Książąt Pomorskich, bardzo licznie odwiedzanych nadodrzańskich bulwarów, deptaku Bogusława, rewitalizowanej Łasztowni, plaży na Wyspie Grodzkiej, atrakcyjnych zazielenionych skwerów i typowych placów (np. plac na dachu Muzeum Przełomy).

Szczecińskie DNA to kod miasta, w którym nie ma zapisu o dominującym centrum, wynika to ze splotu różnych czynników i charakteru miasta portowego. To między innymi stąd wynikają trudności w budowie takiego miejsca od podstaw, w zastałych już strukturach miejskich. To jest właśnie największy pro-

blem przy próbach rewitalizacji placu Orła Białego: stworzenie żywego placu w policentrycznym mieście. Moim zdaniem ciągle istnieje ryzyko, że przeszczep może być przez szczeciński organizm odrzucony.

Prototypowanie to trudny proces. Ciekawe jest w nim to, że łączy ogień i wodę. Ogień to krytykujące „miasto” – prezydenta i radnych – ruchy miejskie budujące na tej krytyce swoje społeczne poparcie. Wodą są krytykowani, z którymi wspólnie i przy ich/naszym wsparciu finansowym (360 tys. zł według informacji z portalu „GS24”) społecznicy realizują dziś na naszych oczach (ale czy z naszym udziałem?) miejski eksperyment. Przy prototypowaniu po raz kolejny ujawnił się problem samochodów w mieście – nie zamieciemy go pod dywan. Gdyby równoległe z działaniami rewitalizacyjnymi powstał koncept na stopniowe ograniczanie ich liczby i budowę parkingowców, emocji przy zmianach w centrum byłoby mniej.

Proces sprawdzania wariantów zmian na placu obudził liczne uspięte emocje i obawy sporej grupy mieszkańców, które nie powinny być lekceważone. Załagodzić je powinna odpowiednia polityka informacyjna. Szczecin zdaniem wielu rozwija się i jest miastem oferującym mieszkańcom i gościom coraz więcej. Trudniej jest też narzucać mieszkańcom odgórnie propozycje inwestycji, kiedy chcą oni coraz częściej sami aktywnie uczestniczyć w procesie projektowania i wyborze ich lokalizacji. Całkiem możliwe, że prototypowanie zmian na placu Orła Białego nie będzie ostatnie. Być może będzie ono traktowane jako coś w rodzaju stałego elementu procesu przekształcania przestrzeni. Miejmy zatem nadzieję, że w niedalekiej perspektywie na pytanie „Przepraszam, którądy na rynek?” mieszkańcy będą mogli odpowiedzieć: „Proszę iść prosto, później w lewo, do placu Orła Białego można podjechać rowerem miejskim. Samochodem nie polecam”. ♦

# 70 lat ZCDN-u

Zachodniopomorskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli obchodzi w tym roku siedemdziesiątą rocznicę powstania systemu doskonalenia nauczycieli na Pomorzu Zachodnim.



dr Sławomir Iwasów

Institut Polonistyki,  
Kulturoznawstwa  
i Dziennikarstwa  
Wydział Filologiczny US

Obchody rozpoczęły się 16 września 2019 roku – uroczystą galą w Operze na Zamku w Szczecinie. Wśród zaproszonych gości nie zabrakło eurodeputowanych, parlamentarzystów, przedstawicieli Sejmu i Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, Kuratorium Oświaty, przedstawicieli lokalnych samorządów, a także władz zachodniopomorskich uczelni wyższych, dyrektorów placówek doskonalenia nauczycieli, instytucji kultury, bibliotek, związków zawodowych, szkół i innych podmiotów współpracujących z ZCDN-em. Uroczystość otworzyły przemówienia Olgerda Geblewicza – marszałka województwa zachodniopomorskiego, Małgorzaty Kidawy-Błońskiej – wicemarszałek Sejmu RP, Magdaleny Kochan – posłanki na Sejm RP oraz Magdaleny Zarębskiej-Kuleszy – zachodniopomorskiej kurator oświaty.

Najważniejszymi uczestnikami byli licznie zgromadzeni nauczyciele – nierzadko wieloletni pracownicy i współpracownicy wojewódzkiej placówki doskonalenia nauczycieli. Oficjalna część jubileuszowej gali była przepełniona gratulacjami, wspomnieniami i specjalnymi nagrodami.

Marszałek Olgerd Geblewicz wręczył Honorowe Odznaki Gryfa Zachodniopomorskiego trzem pracownikom ZCDN-u: Reginie Czekale (odznaka złota) oraz Annie Kondrackiej-Zielińskiej i Krzysztofowi Korońskiemu (odznaki srebrne). Urszula Pańska, dyrektorka ZCDN-u, wręczyła 36 okolicznościowych medali w następujących kategoriach: dla przedsta-

wicieli rządu i samorządu, instytucji działających na rzecz doskonalenia nauczycieli, osób działających na rzecz doskonalenia nauczycieli, byłych dyrektorów wojewódzkiej placówki doskonalenia nauczycieli oraz kadry zarządzającej. Wśród wyróżnionych instytucji znalazł się Uniwersytet Szczeciński. W imieniu władz uniwersyteckich medal odebrała dr hab. Anna Murawska, prof. US.

Po części oficjalnej zaproszeni goście mogli wysłuchać występu Mykhaila Tsebriy'ego (skrzypce) oraz Olgi Bili (fortepian) – muzyków Opery na Zamku. Uroczystość zwieńczył bankiet, podczas którego podano urodzinowy tort.

Gali towarzyszyły też inne wydarzenia: odsłonięcie na budynku ZCDN-u przy ul. Gen. J. Sowińskiego 68 w Szczecinie tablicy upamiętniającej jubileusz oraz konferencja „Od nauczania do uczenia się. Kierunki rozwoju współczesnej szkoły” z udziałem Margret Rasfeld, twórczyni ruchu pedagogicznego pod nazwą „Budząca się Szkoła”.

Z okazji jubileuszu ukazało się także wydanie specjalne Zachodniopomorskiego Dwumiesięcznika Oświatowego „Refleksje”, w którym między innymi można przeczytać wywiad z JM prof. Edwardem Włodarczykiem. Współpraca ZCDN-u i Uniwersytetu Szczecińskiego jest długa i niejednokrotnie była realizowana w postaci wspólnych konferencji, publikacji i przedsięwzięć popularnonaukowych. ♦

Fot. Piotr Nykowski



# CVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Filologicznego

CVIII Zjazdowi Polskiego Towarzystwa Filologicznego (12-14 września 2019, Szczecin) towarzyszyła konferencja naukowa „Szkoła w antyku - antyk w szkole” oraz inne wydarzenia związane tematycznie z kulturą starożytną.

Polskie Towarzystwo Filologiczne (*Societas Philologa Polonorum*, dalej PTF) to jedno z najstarszych – spośród wciąż działających – stowarzyszeń naukowych w Polsce. Założone zostało w 1893 roku we Lwowie. Organizacja zrzesza badaczy i miłośników kultury antycznej – przede wszystkim filologów klasycznych, ale także historyków, historyków sztuki, kulturoznawców, bibliologów i archeologów. Celem towarzystwa jest pogłębianie i upowszechnianie wiedzy o materialnych i intelektualnych osiągnięciach starożytnych Greków i Rzymian – czyli o fundamentach cywilizacji zachodniej – przejawiające się m.in. w głoszeniu wykładów popularyzatorskich, nauczaniu greki i łaciny czy zwłaszcza tworzeniu przekładów z tych języków.

Jedną z form działalności stowarzyszenia są odbywające się obecnie co dwa lata ogólnopolskie zjazdy jego członków. W 2019 roku po raz pierwszy w dziejach towarzystwa wydarzenie to miało miejsce w Szczecinie. Jego głównym organizatorem – obok PTF – była Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, przy której działa szczeciński oddział towarzystwa, we współpracy z Instytutem Historii i Stosunków Międzynarodowych US oraz Muzeum Narodowym w Szczecinie. Honorowy patronat nad zjazdem sprawował marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz.

## SZKOŁA I ANTYK

Najważniejszą częścią zjazdu była trzydniowa konferencja naukowa „Szkoła w antyku - antyk w szkole”. Wygłaszane w jej ramach referaty oscyływały wokół koncepcji dydaktycznych, programów edukacyjnych i innych zagadnień związanych z metodologią nauczania i paradygmatami wychowawczymi w szkołach antycznych. Dużo miejsca poświęcono także rozmaitym aspektom nauczania języków klasycznych oraz roli, jaką kultura antyczna odgrywała w szkołach europejskich od XVI po XX wiek. Konferencję zamknęła sesja dydaktyczna – w jej programie znalazły się wystąpienia tzw. praktyków na temat problematyki nauczania łaciny we współczesnych polskich szkołach.

Warto wspomnieć, że podczas konferencji z referatami wystąpili również członkowie szczecińskiego oddziału PTF: ks. dr hab. Jarosław Nowaszczuk, prof. US (Wydział Teologiczny US) omówił podstawy *cultura ingeniorum* – opartej na antycznych wzorcach nowożytnej koncepcji edukacyjnej; dr hab. Agnieszka Borysowska (Książnica Pomorska) przedstawiła uwagi o metodyce nauczania łaciny w XVII wieku na podstawie podręczników Eilharda Lubinusa (1565–1621), Jana Amosa Komeńskiego (1592–1671) i Heinricha Schaeviusa (1624–1661); dr Małgorzata Cieśluk (Wydział Humanistyczny US) zaprezentowała wyniki analizy XVII-wiecznej praktyki informacyjnej



Michał Gierke

doktorant  
Wydział Humanistyczny US

Przemawia prezes honorowy PTF prof. dr hab. Marian Szarmach

Fot. J. Surudo / Książnica Pomorska



Wystawa starych druków ze zbiorów Książnicy Pomorskiej

Fot. J. Surudo / Książnica Pomorska



szczecińskiego Gimnazjum Karolińskiego; dr Kamil Biały (Archiwum Państwowe w Szczecinie) erudycyjnie zobrazował wychowanie klasyczne bizantyńskiego cesarza Michała VII Dukasa; piszący te słowa przyjrzał się procesowi sądowemu o bezprawny druk podręczników do łaciny, który Johannes Rhenius (1574–1639) wytoczył szczecińskim wydawcom w 1633 roku.

Również inne wydarzenia towarzyszące zjazdowi związane były tematycznie z kulturą antyczną. Uczestnicy konferencji mogli zobaczyć przygotowaną specjalnie na tę okazję wystawę *Najstarsze wydania klasyków greckich i rzymskich w zbiorach starych druków Książnicy Pomorskiej*, przygotowaną przez pracowników Działu Zbiorów Specjalnych tej biblioteki. Bardzo interesująca była również prezentacja kolekcji kopii i rekonstrukcji rzeźb antycznych Muzeum Narodowego w Szczecinie z barwną prelekcją wicedyrektora tej

instytucji, dr. Dariusza Kacprzaka, który także należy do grona szczecińskiego oddziału PTF. Ponadto osoby spoza Szczecina zwiedziły miasto ze znanym przewodnikiem Przemysławem Głową.

\*\*\*

Z wypowiedzi uczestniczących w zjeździe nauczycieli szkolnych i akademickich jasno wynika, że naukę języków klasycznych i podstaw kultury antycznej z polskich szkół i uczelni się ruguje, a w najlepszym razie traktuje się ją w nich po macoszemu. Zjawisko to jest tym bardziej dojmujące, że dorobek antyku stanowi, jak się często dowodzi, konstytutywny składnik europejskiej tożsamości – wartości, której miano tak chętnie odmienia się dziś w dyskursie publicznym przez wszystkie przypadki. Oczywiście, wypracowane przez starożytnych systemy filozoficzne, wzorce ustrojowe i prawne czy kanony artystyczne nie przepadną wraz z zani-

kiem znajomości łaciny i greki, bo na przestrzeni wieków splotły się już organicznie z naszą mentalnością. O ile uboższa będzie jednak ich treść, gdy odrzemy je z pierwotnych znaczeń, właściwego im kontekstu i oryginalnego brzmienia. O ile łatwiej byłoby nam uniknąć przykrych skutków wyważania otwartych drzwi, gdybyśmy skorzystali z tysięcy napisanych po łacini i greku traktatów – nie tylko starożytnych, ale i tworzonych przez przedstawicieli wielkiej europejskiej Republiki Uczonych XVI–XVIII wieku. O ile szerszy horyzont zobaczylibyśmy, wspiąwszy się na barki owych olbrzymów. Tymczasem bez znajomości języków klasycznych możemy co najwyżej podziwiać ich postury. ♦

## Srebro dla US w tenisie ziemnym

**P**odczas Akademickich Mistrzostw Polski w tenisie ziemnym reprezentantki Uniwersytetu Szczecińskiego zdobyły srebrne medale w kategorii typów uczelni. Zawody, z udziałem 16 czołowych ekip kraju, rozegrano w dniach 6-9 czerwca 2019 roku w Łodzi.

Naszą uczelnię reprezentowały dwie studentki: Joanna Pęczak i Oliwia Kusa, a także Karolina Muszyńska, pracownik naukowy Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

„Cieszy utrzymanie wysokiej lokaty sprzed roku. W 2018 roku zawodniczki zajęły 6. miejsce, teraz były tylko o jedną lokatę gorsze. Srebrne medale w gronie uniwersyte-

tów należy odbierać w kategoriach sukcesu” – podsumował Janusz Blank, trener sekcji tenisa ziemnego US.

Zawody we wszystkich kategoriach wygrał Uniwersytet Warszawski. Drużyna ze stolicy była od początku faworytem. W mocnej stawce Uniwersytet Szczeciński zajął ostatecznie siódmą lokatę. Pewnie awansował do fazy pucharowej, w której spotkał się z późniejszym wicemistrzem kraju – Politechniką Krakowską. Ekipa z Małopolski okazała się nieznacznie lepsza.

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

## Medale w boksie dla reprezentantów US



**W** dniach 26-29 czerwca 2019 roku w Łomży odbyły się Akademickie Mistrzostwa Polski w boksie. Reprezentanci Uniwersytetu Szczecińskiego zdobyli 3 medale – dwa złote i jeden srebrny.

Sylwia Kusiak, studentka II roku studiów II st. dziennikarstwa i zarządzania mediami (Wydział Filologiczny), zdobyła złoty medal w kategorii półciężkiej (do 81 kg). W drodze do zwycięstwa reprezentantka US pokonała dwie zawodniczki – Antoninę Lemańską (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) i Anetę Gojko (Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży). Obie walki zostały wygrane jednogłośnie na punkty. Sylwia Kusiak startowała na mistrzostwach jako najbardziej utytułowana zawodniczka.

„Złoty medal z Akademickich Mistrzostw Polski w boksie jest drugim złotym krążkiem z zawodów akademickich w mojej karierze. Pierwszy zdobyłam dwa lata temu w Trzciance. Do mistrzostw przygotowywałam się w klubie BKS Skorpion Szczecin pod okiem trzech trenerów: Marcina Stankiewicza, Karola Chabrosa i Patryka Tkaczyka. Miesiąc temu walczyłam na gali boks w Szwajcarii, więc utrzymanie wysokiej formy nie było problemem. Trenowałam codziennie, aczkolwiek musiałam sobie odpuścić poranne treningi ze względu na wzmożone prace oraz zaliczenia na studiach” – podsumowuje zawodniczka.

Kolejny złoty medal, tym razem w kategorii lekkopółśredniej (do 64 kg), zdobyła Katarzyna Szarańska, studentka I roku studiów II st. turystyki i rekreacji (Wydział Nauk o Ziemi).

Srebrny medal, w kategorii półciężkiej (do 81 kg), przywiózł natomiast Konrad Kaczmarkiewicz, student I roku studiów I st. diagnostyki sportowej (Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia). ♦

Karolina Płotnicka-Błach  
p.o. rzeczniczki prasowej

Akademickie Mistrzostwa Polski w boksie

Fot. archiwum Sylwii Kusiak

# Nowości

Wydawnictwa Naukowego  
Uniwersytetu Szczecińskiego



opracowała Magdalena Szarmach, Wydawnictwo Naukowe US



**Mirosława Kozłowska**  
**AWANGARDYSTA W TEATRZE**  
WILEŃSKIE TEATRALIA JÓZEFA MAŚLIŃSKIEGO

wydanie I, rok 2019  
ISBN: 978-83-7972-285-3  
oprawa miękka, format B5, s. 342  
cena 58,00 zł

Zamieszczone teatralia pochodzą z okresu wileńskiego działalności Maślińskiego, poza recenzjami obejmują artykuły problemowe podejmujące sprawy teatru oraz sprawozdania ze Śród Literackich, które były poświęcone dyskusjom o teatrze. Zachowano chronologię i tytuły recenzji, korygując, gdzie to było konieczne, pisownię nazwisk. Daty premier podano w nawiasach kwadratowych. Wyróżnienia zastosowane przez autora zostały zachowane, ujednolicono sposób ich oznaczania, wprowadzając konsekwentnie bold (Maśliński w różnych recenzjach stosował bold, kursywę, podkreślenia). Do zapisu wyrazów obcych zastosowano kursywę. Uspółcześniono ortografię, interpunkcję poprawiono tylko wówczas, kiedy było to niezbędne do zrozumienia treści. Ujednolicono zapis tytułów utworów literackich.

W przypisach wyjaśniono zwroty obcojęzyczne, rozwiązano skróty stosowane przez recenzenta, zlokalizowano przywołane cytaty, umieszczono noty biograficzne oraz informacje z historii teatru, jako kontekstu do formułowanych w recenzjach opinii, koncepcji, odniesień do przeszłości scen wileńskich.

Od wydawcy



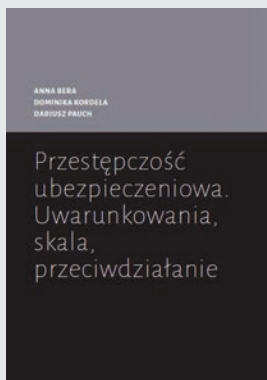
**Waldemar Gos, Jacek Kalinowski, Zbigniew Luty,  
Edward Wiszniewski**  
**KOSZTY DZIAŁALNOŚCI BADAWCZO-ROZWOJOWEJ  
I AUTORSKIEJ W UCZELNIACH PUBLICZNYCH  
W WARUNKACH NOWYCH ZASAD FINANSOWANIA  
SZKOLNICTWA WYŻSZEGO W POLSCE**

wydanie I, rok 2019  
ISBN: 978-83-7972-292-1  
oprawa miękka, format B5, s. 130  
cena 45,00 zł

Celem monografii jest:

- zaprezentowanie modeli finansowania uczelni publicznych w wybranych krajach europejskich
- przedstawienie nowych zasad finansowania uczelni w Polsce
- objaśnienie roli nakładów na działalność B+R w finansowaniu uczelni wyższych
- wskazanie problemów i propozycji związanych z pomiarem nakładów i kosztów działalności badawczo-rozwojowej w uczelniach publicznych
- przedstawienie istoty i zasad ustalania kosztów uzyskania przychodów z tytułu praw autorskich nauczycieli akademickich w świetle regulacji i interpretacji prawnych, w szczególności unormowań podatkowych
- wskazanie możliwych rozwiązań udokumentowania oraz wartościowania działalności zatrudnionych na uczelniach nauczycieli akademickich, które dostosują wartość wypłacanych wynagrodzeń za dzieła powstałe w ramach pracy etatowej w sposób umożliwiający akceptację przyjętych rozwiązań przez instytucje skarbowe.

Autorami monografii są pracownicy Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Szczecińskiego i Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.



**Anna Bera, Dominika Kordela, Dariusz Pauch**  
**PRZESTĘPCZOŚĆ UBEZPIECZENIOWA**  
**UWARUNKOWANIA, SKALA, PRZECIWDZIAŁANIE**

wydanie I, rok 2019  
 ISBN: 978-83-7972-298-3  
 oprawa miękka, format B5, s. 151  
 cena 45,00 zł

Monografia składa się z siedmiu rozdziałów. Pierwszy rozdział stanowi wprowadzenie do tematyki, przedstawiono w nim definicyjne ujęcie zjawiska przestępczości ubezpieczeniowej, motywy i typy sprawców oraz główne kategorie przestępstw. W rozdziale drugim rozważania skoncentrowano na przestępczości w ubezpieczeniach na życie. Przedstawiono w nim specyfikę przestępstw ubezpieczeniowych dotyczących ubezpieczeń na życie, motywy sprawców oraz rodzaje tych przestępstw, a rozdział kończą opisy przykładów przestępstw. W kolejnym, trzecim rozdziale zaprezentowano problematykę z perspektywy ubezpieczeń majątkowych. Rozdział czwarty ma charakter empiryczny i zaprezentowano w nim dane statystyczne dotyczące skali przestępczości ubezpieczeniowej w Polsce, jak również dane z wybranych krajów europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. W rozdziale piątym przedstawiono narzędzia wykorzystywane do walki z przestępczością ubezpieczeniową oraz różnego rodzaju inicjatywy podejmowane w celu przeciwdziałania temu zjawisku, także te stosowane na rynkach zagranicznych. Tematyka rozdziału szóstego dotyczy zadań nadzoru finansowego w kontekście przestępczości ubezpieczeniowej, omówiono w nim także działalność organizacji i instytucji reprezentujących różne aktywności sektora ubezpieczeń w Polsce. W ostatnim siódmym rozdziale przedstawiono inicjatywy edukacyjne oraz wydarzenia o charakterze naukowym poświęcone problematyce przestępczości ubezpieczeniowej. Publikacja kierowana jest do teoretyków zajmujących się problematyką ubezpieczeń, do praktyków rynku ubezpieczeniowego, a także do studentów, którzy zamierzają poszerzyć swoją wiedzę ponad standardowe minimum przekazywane w toku studiów. Odbiorcami mogą być także inne osoby, które w tematyce przestępczości ubezpieczeniowej widzą obszar wyzwań, jakie stoją przed sektorem ubezpieczeń.

Autorzy



**Mirosław Salski**  
**TELEWIZYJNY DOKUMENT FILMOWY**

wydanie I, rok 2019  
 ISBN: 978-83-7972-297-6  
 oprawa miękka, format B5, s. 158  
 cena 40,00 zł

Telewizyjny dokument filmowy, jak wprost wskazuje nazwa, to forma po pierwsze telewizyjna (a więc zrealizowana w lub dla telewizji), po drugie mająca walor dokumentu (w znaczeniu „świadectwo prawdziwości jakiegoś faktu”), po trzecie zaś została zarejestrowana na „nośniku filmowym”, który dziś jednak nie jest już taśmą filmową, a dyskiem optycznym, cyfrową płytą pamięci lub, w wydaniu uboższym, taśmą magnetyczną. To także, a może przede wszystkim, forma dziennikarska. Oczywiście przy założeniu, że dziennikarz nie wchodzi w obszar fiction, czyli nie opowiada bajek lub, co z kolei wyczerpuje znamiona zbrodni dziennikarskiej, nie wystawia faktom świadectwa fałszywego.

Telewizyjny dokument filmowy to, ujmując rzecz jeszcze inaczej, wszelkie (głównie dziennikarskie) formy realizowane poza telewizyjnym studium (lub ich odpowiedniki realizowane wozem transmisyjnym), które jednak z telewizyjnego studia (nie wdając się w techniczne szczegóły) są emitowane.

Ze wstępu

„Ważnym elementem publikacji są proponowane odesłania do materiałów online (poprzez kody QR), bowiem dla współczesnego studenta dziennikarstwa lub innych kierunków studiów, podczas których kwestie komunikacji (audio)wizualnej czy technik i form rejestracji wideo są istotne i interesujące, lecz tradycyjna lektura (podręcznik, tekst naukowy, materiał egzemplifikacyjny) dostępna wyłącznie w formie tradycyjnej jest już dziś materiałem drugiej kategorii.”

Z recenzji prof. dr. hab. Roberta Cieślaka

## MONOGRAFIE

- Bera A., Kordela D., Pauch D., *Przestępczość ubezpieczeniowa. Uwarunkowania, skala, przeciwdziałanie*, s. 152, cena 45 zł
- Dreła K., Malkowska A., Zieziula J., *Handel zagraniczny. Obroty towarowe i usługowe Polski w ujęciu regionalnym. Wybrane zagadnienia*, s. 186, cena 50 zł
- Fijałkowska J., Krasodomska J., Macuda M., Mućko P., *Sprawozdawczość niefinansowa. Regulacja i standaryzacja raportowania niefinansowego przedsiębiorstw*, s. 244, cena 50 zł
- Gos W., Kalinowski J., Luty Z., Wiszniowski E., *Koszty działalności badawczo-rozwojowej i autorskiej w uczelniach publicznych w warunkach nowych zasad finansowania szkolnictwa wyższego w Polsce*, s. 130, cena 45 zł
- Kowalski M., Sikorski T. (red.), *Ziemie Zachodnie i Północne w polskiej kinematografii (1944/1945–1989)*, s. 252, cena 45 zł
- Kozłowska M., *Awangardysta w teatrze. Wileńskie teatralia Józefa Maślińskiego*, s. 342, cena 58 zł
- Lemański J., *Prawo Pana doskonałe – krzepi życie (Ps 19,8 a). Kilka refleksji na temat istoty prawa i sprawiedliwości w Starym Testamencie, Studia i Rozprawy nr 54*, s. 384, cena 30 zł
- Ostrowska I., *Zarządzanie działalnością usługową w nowoczesnej gospodarce – perspektywa regionalna oraz ujęcie historyczne*, s. 194, cena 45 zł
- Pilecki B., *Infrastruktura społeczna i jej znaczenie w rozwoju regionalnym*, s. 172, cena 42 zł
- Rodziewicz B., *Polsko-niemiecko-rosyjski słownik terminów lingwistycznych*, s. 154, cena 40 zł
- Salski M., *Telewizyjny dokument filmowy*, s. 160, cena 40 zł
- Stecyk A., Gutowski P., *Analiza i modelowanie danych w arkuszu kalkulacyjnym*, s. 230, cena 50 zł
- Zawadzka K., *Społeczność LGBT a partie i ugrupowania polityczne w Polsce*, s. 208, cena 45 zł

## CZASOPISMA

- Analiza i Egzystencja nr 45(1)2019, red. R. Ziemińska, s. 98, cena 32 zł
- Central European Journal of Sport Sciences and Medicine vol. 26 nr 2/2019, red. J. Eider, s. 82, cena 20 zł
- Ekonomiczne Problemy Turystyki nr 1(45)2019, red. B. Meyer, s. 84, cena 25 zł
- Ekonomiczne Problemy Usług nr 4(133)2018, cz. 2, red. M. Pluciński, M. Porada-Rochoń, s. 104, cena 35 zł
- Europa Regionum 4/2018, Tom XXXVII, red. I. Jaźwiński, A. Cedro, s. 94, cena 35 zł

- European Journal of Service Management vol. 28 no. 4/2018 t. 2, red. J. Buko, T. Wiśniewski, s. 548, cena 60 zł
- Folia Oeconomica Stetinensia nr 19(2019), Issue 1, red. W. Tarczyński, s. 140, cena 45 zł
- Marketing i Zarządzanie 4(54)2018, red. G. Rosa, A. Smalec, s. 114, cena 35 zł
- Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura nr 2(9)2018, red. W. Wojtowicz, s. 95, cena 20 zł
- Problemy Transportu i Logistyki nr 1(45)2019, red. E. Załoga, s. 150, cena 45 zł
- Problemy Transportu i Logistyki nr 2(46)2019, red. E. Załoga, s. 94, cena 35 zł
- Przegląd Zachodniopomorski nr 4/2018, red. R. Skrycki, s. 332, cena 22 zł
- Przeszłość Demograficzna Polski 40/2018, red. D. Chojecki, s. 328, cena 55 zł

## WERSJE ELEKTRONICZNE

Wybrane czasopisma i zeszyty naukowe są dostępne bezpłatnie w wersji elektronicznej na platformie ePNP.pl, e-Publikacje Nauki Polskiej [www.epnp.pl/uczelnia/universytet\\_szczecinski](http://www.epnp.pl/uczelnia/universytet_szczecinski)

Wybrane monografie są natomiast dostępne w największej czytelni internetowej w Polsce – [www.ibuk.pl](http://www.ibuk.pl)

## WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersytetu SZCZECIŃSKIEGO

ul. Mickiewicza 66, 71-101 Szczecin  
tel. (91) 444 20 06, 444 20 09

e-mail: [wydawnictwo@univ.szczecin.pl](mailto:wydawnictwo@univ.szczecin.pl), [wydawnictwo@usz.edu.pl](mailto:wydawnictwo@usz.edu.pl)

[www.wn.usz.edu.pl](http://www.wn.usz.edu.pl)

[www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuszczecinskiego](https://www.facebook.com/wydawnictwonaukowe.uniwersytetuszczecinskiego)

## NASZE KSIĄŻKI KUPISZ:

- w e-księgarni Uniwersytetu Szczecińskiego [www.wydawnictwo.univ.szczecin.pl](http://www.wydawnictwo.univ.szczecin.pl)
- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 40/4
- w Księgarni Economicus, ul. Krzywoustego 8





**I przegląd**  
uniwersytecki